

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w wysyłce 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Parę uwag o sytuacji w Rosji.

I.

Z każdym miesiącem staje się rzeczą widoczniejszą, że w Rosji obecnie są tylko dwie siły, które umięją się zdobyć na samodzielną postawę i na swoją własną akcję. Jest to z jednej strony wyższa biurokracja wraz z dynastją, czyli rząd carski, z drugiej strony partya skrajna, prowadząca ostrą akcję rewolucyjną i znajdującą poparcie w żywiołowych zaburzeniach i w anarchicznych skłonnościach, których nie brak w ludzie i w inteligencji rosyjskiej. Między powyższymi skrajnymi w biegunami są bezwzględnie różne partye środkowe — lista ich już nieraz ukazywała się w dziennikach rosyjskich — ale brak im nietylko sił, ale samodzielności skłonnej; wszystkie one zmuszone są oprzeć się o jakąś mocniejszą kolumnę i w rezultacie jedne szukają oparcia o rząd biurokratyczny, inne o partye rewolucyjne. Była np. liczna słowiańska grupa Szipowa, uznająca potrzebę szerokich reform liberalnych, ale godząca się z samowładztwem carskim jako z formą rządu, uświęconą przez wieki historycznego życia i odpowiadającą rzekomo ideałom ludowym. Stronnictwo to, które jeszcze przed kilku miesiącami liczyło wielu zwolenników, jest już obecnie w rozkładzie i większość zwątpiła o możliwości pogodzenia sprzecznych pierwiastków, wyrzekła się utopii idealnego patryarchalnego carystu, postawiła kropkę nad i, przechodząc do obozu konstytucyjnego, mniejszość w obawie przed anarchią i partjami skrajnymi zbliżyła się do obecnego rządu, i zrozumiał, że na carystu patryarchalnym już dzisiaj za późno, że może on być tylko biurokratyczno-policyjnym, albo zejść zupełnie z pola, pozostawia samej biurokracji dzieło wewnętrznej reformy Rosji.

O reformy wołają dzisiaj wszyscy, ale kto robotę tę całkowicie pozostawia rządowi i od niego tylko spodziewa się ich przeprowadzenia, ten oczywiście i granice tych reform musi mu pozostawić, ten świadomie lub nieświadomie wstępuje w szeregi partji rządowej, choćby uważał się za gorącego opozycjonistę.

Z drugiej strony inteligencja konstytucyjna, czując swą niemoc i brak realnego kontaktu z masami ludowymi, usilnie stara się o dobre stosunki z partjami skrajnymi, bez przesady można powiedzieć, zabiega o ich łaski, zdradzając się nawet z obawą narażenia się im czemkolwiek. Stąd to plynie ów nieposzlakowany im demokratyzm konstytucjonalistów, wywieszający z całą gorliwością wszystkie firmowe hasła od powszechnego

głosowania do równouprawnienia kobiet. „Cokolwiek powiedzą przedstawiciele stojących na lewo od nas partji — pisze „Oswobodzenie“, komentując program stronnictwa — muszą oni na każdym kroku w życiu rzeczywistym uznać, że wyłożony powyżej demokratyczny program, o ile tylko stoją oni na gruncie polityki realnej, jest także ich własnym programem minimalnym. I dlatego jeżeli przedstawiciele partji skrajnych więcej cenią realne rezultaty polityczne od zadowolenia teoretycznego, powinni dążyć do porozumienia i wspólnej pracy z partją demokratyczną na gruncie jej programu“.

Powyżej przytoczony ustęp nieźle charakteryzuje stosunek grupy „Oswobodzenia“ do socjalistów; zresztą organ ostatnich, „Rewolucjonarna Rossja“ obszedł się z programem „Oswobodzenia“ surowo, nie mogąc mu darować, że pominął kwestję detronizacji Romanowów i ogłoszenia rzeczypospolitej.

Niemna dotychczas w Rosji partji konstytucyjnej, któraby zasługiwała na nazwę umiarkowanej. Rządy parlamentarne i powszechne prawo głosowania stały się niemal dogmatem: podniosły się odosobnione głosy (np. Kuzmin Karawajew), które zakwestyonowały nie tylko pożytek, ale możliwość powszechnego głosowania, ale zakrzyczano je i w rezultacie od policyjnych rządów carystu Rosya ma przejść od razu do takiego ustroju, jakiego nie ma Anglia, nie mówiąc już o Niemczech lub Austrii.

Te elementy, które na Zachodzie tworzą podstawę życia konstytucyjnego, tutaj zachowują się biernie, pozwalając się pociągać partyom doktrynerskiego konstytucjonalizmu, albo też zrażone objawami anarchizmy przesuwały się na prawo, rezygnując z wolności obywatelskich. Kiedy na Zachodzie nieograniczona władza monarcha miała dość łagodną pochyłość, ażeby po niej mogła się zsunąć na barki narodu, to w Rosji zamiast pochyłości tej widzimy głęboką przepaść i trudno sobie wyobrazić, jakim sposobem możnaby przez nią przerzucić most. Czyli bez przenosiń, rząd rosyjski, gdyby nawet ożywny był dobremi chęciami, nie mógłby w obecnej chwili szukać rozwiązania na drodze kompromisu, bo właściwi jego przeciwnicy, rewolucyoniści i skrajni liberali nie zadowoliliby się konstytucją w guście niemieckiej lub austriackiej, która ich samych trzymałaby zdale od władzy. Partya konstytucyjna bałaby się narażać żywiołom skrajnym i ściągnąć na siebie zarzut zdrady. Więc rząd, dając to ustępstwo, znowu znalazłby się pozbawionym oparcia w społeczeństwie i musiałby

jak teraz liczyć na wojsko, kozaków i policję. Więc po cóż w takim razie ustępować? — mówią sobie dzisiejsi rządcy Rosji, nie tracąc nadziei, że wreszcie źródła fermentu wyczerpią się, że zmęczenie i apatya oraz obawa przed anarchią, dopomogą do odrestaurowania rządów dzisiejszych.

Gdyby rząd został rzeczywiście o b a l o n y, zwyciężyć musieliby realizować minimalny program socjalny, jeżeli zaś rząd dzisiejszy się utrzyma, to kierunek reform pozostanie w jego ręku i to zadecydować musi o ich zakresie i znaczeniu. „Tertium non datur“.

T.

Dwa wywiady.

Wiedeń, 20 października.

(A) Jak przyjęto na Węgrzech powtórna nominację gabinetu bar. Fejervarego?

Korespondent dziennika „Zeit“ miał w Budapeszcie rozmowę z Emerykiem Hodoszym, prezesem komitetu wykonawczego partji liberalnej. Poseł, i to wybitny, od lat trzydziestu, grał rolę wybitną w parlamencie. Jeszcze dzisiaj jego opinia waży dużo w szeregach stronnictwa liberalnego.

Cóż on mówi o widokach misji barona Fejervarego?

— Na pańskie zapytanie — oświadczył korespondentowi — czy będę popierał gabinet Fejervarego i czy się przyłączę do świeżo zakładanego stronnictwa, które ma otrzymać rzekomo nazwę partji postępowej, odpowiadam stanowczo: nie! Jeżeli krąży pogłoski, które chcą wmówić w opinię publiczną, jakoby już przyrzekł popierać ten eksperyment ryzykowny, to widocznie mamy do czynienia z jakimś kłamstwem tendencyjnym. Byłoby zbytecznym zajmowanie się dłuższymi zmyśleniem. Od szeregu miesięcy całkowicie przestałem się zajmować polityką. I wcale nie myślę teraz powracać do działalności politycznej. Nie widzę bowiem jakiegokolwiek wyjścia z tego przesilenia złowrogiego. Byłem zawsze, jak powszechnie wiadomo, obrońcą ugody z 1867 r. Nigdy też nie chowałem moich poglądów pod korzec. Wypowiedziałem je otwarcie na moim ostatnim posłuchaniu u króla w początkach tego roku, tak, jak to robiłem poprzednio. Niestety, dzisiaj dla zwolenników Deaka niema miejsca w polityce. Wybory styczniowe zniszczyły stronnictwo liberalne i zniżyły ugodę. A to, co jeszcze pozostało z dzieła 1867 r., z dzieła Deaka, niszczy częścią koalicja skutkiem swej polityki

Wykształcenie zawodowe i twórczość artystyczna.

Sprawa artystycznego nauczania oddawna niepokoi umysły światlejszych wychowawców, ściślej biorąc w danym razie, profesorów sztuk pięknych, którym powierzono uprawę młodych talentów.

Powiadam światlejszych, gdyż oczywiście mniej światli niepokojów żadnych nie doznają, metodę swoją uważają za najlepszą, za jedynie doskonałą, stosują ją też bezwzględnie i arbitralnie, co znowu wywołuje ostre krytyki, niechęć i protesty przeciwników rzeczowej metody.

Istotnie zagadnienie jest bardzo delikatnej natury. Głównym źródłem wątpliwości i skrupułów jest obawa, czy nauczanie szkolne wogóle nie zabija właściwości artystycznych ucznia, czy wpływ mistrza nie ciąży zbyt wyrażnie na swobodnym rozwoju cech osobniczych przyszłego artysty, co wobec celów i zadań sztuki niewątpliwie byłoby działaniem ujemnym. W tem też strezczają się zasadniczo zarzuty przeciwników danej metody pedagogicznej, jeżeli w szczególnych wypadkach nie występują w formach bliżej określonych.

Wiadomo, z jaką zawziętością zaznaczał się w ciągu ubiegłego wieku protest przeciw akademizmowi, że go ostatecznie skazano na piętnowanie i śmierć haniebną. Co prawda po straceniu wielkiego przestępcy wystąpiły na scenę całe szeregi pokątnych nożowców i trucicieli, a indywidualności twórcze, nawiasem mówiąc, tylko mniej odporne, ginęły w dalszym ciągu.

Odczuwano grozę położenia i szukano sposobów ratunku — obmyślano zbaczką metodę nauczania, któraby była, jako panaceum na wszelkie dotychczasowe niedomagania i dolegliwości.

Zjawily się nawet bardzo stanowcze głosy przeciwko szkole artystów w ogólności i jako ideał doskonalenia się w sztuce stawiano praktykę średniowiecznych urzędów cechowych. Powoływano się na przykład ko-

masków longobardzkich i rzymskich marmoryuszów, gdzie fach ze wszystkimi swymi tajemnicami zawodowymi przechodził dziedzicznie z ojca na syna i tym sposobem dźwigał się stopniowo i konsekwentnie do najwyższych szczytów artyzmu. Wystąpił na scenę, odgrzebany z pyłów bibliotecznych Cennino-Cennini, majster cechowy z XV wieku ze swoim traktatem pełnym zdrowych rad i myśli, które miały się stać katechizmem dla nowożytnych malarzy.

Inni jeszcze utrzymywali, że zarówno nauka szkolna, jak praktyka u jednego mistrza, musi przytłoczyć rozwijającą się dopiero indywidualność i wężać otwarcie oświadczyli się za pozostawianiem młodych talentów ich własnemu przemysłowi, ażeby tym sposobem zachowały całą świeżość i nieskazitelność w oryginalności objawów ducha twórczego.

Oczywiście niepodobna dziś mówić o powrocie do zwyczajów średniowiecznych, gdyż układ stosunków towarzysko-społecznych stoi z tem obecnie w zasadniczej sprzeczności. Niepodobna również pozostawić młodzieńca, rwącego się do artyzmu, bez odpowiedniej pomocy naukowej, gdyż przy największym nawet talencie stanąłby niezawodnie w połowie drogi.

Formy sztuki dzisiejszej, urabiając się przez wieki kultury, doszły do wysokiej doskonałości i niebezpiecznym złudzeniem byłaby wiara, że jeden człowiek przejść może osobiście całą długą drogę ewolucji dziejowej, jeżeli mu nie ułatwiono możności korzystania z gotowej wiedzy i doświadczenia przeszłych pokoleń. Zadanie przelania wiedzy tej spada dziś na szkołę — staje się jej misją kulturalną.

Szkola artystyczna zatem, występując jako ostateczny wykształt dzisiejszych układów społecznych, odnośnie do potrzeby przygotowania ogółowi wykwalifikowanych odpowiednio pracowników, ma niezaprzeczoną rację bytu. Chodzi teraz o to, jak ma ona wyglądać, ażeby odpowiedzieć godnie wymaganiom współczesnych pojęć i dążeń w tym zakresie.

Sprawa, jak mniemam, niepozbawiona jest szerszej doniosłości, zwłaszcza obecnie, w epoce, kiedy spo-

łeczeństwo całe przystępuje do gruntownej rewizji programów szkolnych. Wydaje mi się to tembardziej na czasie, że w toku dowodzeń swoich chcę zwrócić uwagę pedagogów zawodowych na braki pewne w całości kształcenia nauczania powszechnego. Chodzi mi mianowicie przede wszystkim o wprowadzenie nauki rysunku, jako zasadniczej podstawy poznania kształtu, do ogólnego wykształcenia. Pedagogia współczesna uznaje to za rzecz wielkiej wagi.

Ostatni kongres międzynarodowy, zwołany w tej sprawie w roku zeszłym w Bernie szwajcarskim przez L'Association amicale des professeurs de dessin de la ville de Paris, po wyczerpujących teoretycznych debatach, przyszedł do następujących wniosków:

„Zważywszy wpływ dodatni, jaki wywiera nauka rysunku na rozwój umysłu przez kształcenie oka, zmysłu obserwacji, uwagi, analizy poczucia piękna; zważywszy przytem coraz szersze zastosowanie rysunku do najróżnorodniejszych gałęzi produkcji umysłowej i materialnej — domagać się należy równouprawnienia nauki rysunku, ze wszystkimi innymi przedmiotami, wykładanymi we wszystkich bez wyjątku szkołach. Ma ona być obowiązkową i pociągać za sobą takie same skutki, jak mały postęp w innych naukach. Kongres uważa za konieczne wprowadzenie nauki rysunku w szkołach ludowych, żąda przytem odpowiedniego a jednostajnego przygotowania nauczycieli, krzewienia sztuki stosowanej, tudzież ogólnego wprowadzenia nauki modelowania, jako drugiej formy nauki o kształcie“.

Specjalnie wybrany komitet przedsięwziął odpowiednie środki w celu praktycznego przeprowadzenia przytoczonych wyżej uchwał. Ja, przypominając je niżej naszym wychowawcom, postaram się później wykazać, o ile takie przygotowanie całego ogółu do należytego pojmowania objawów kształtu stanie się pożytecznym dla rozwoju i podniesienia poziomu twórczości artystycznej w zakresie sztuk plastycznych; pragnę jednak przedtem przytoczyć niektóre argumenty i określenia wybitniejszych członków kongresu, co do znaczenia umiejętności rysowania. Będzie to dla mnie

nieszczęsnej, częścią Fejervary, którego polityka także jest złowrogą. Podburzaniem i roznamietaniem niepodobna zbudować czegokolwiek pozytywnego. Ta metoda prowadzi do podkopywania i niszczenia tego, co istnieje. Rezultatem będzie katastrofa. Należało szukać i znaleźć pokojowe załatwienie zatargu. Ci politycy, którzy udaremniłi pokojowe rozwikłanie sprawy, będą wobec historii odpowiedzialnymi ciężko, bardzo ciężko.

Słowa Hodoszego potwierdzają, że bar. Fejervary nie może liczyć na całe stronnictwo liberalne, zwłaszcza na osobistości poważne tego obozu. Pójdą za nim tylko sprzedawczyki.

Redaktor dziennika „Hazauk“ w Budapeszcie miał wywiad z Wojciechem hr. Apponym o piśmie odręcznym królewskim. Ten wywiad brzmi w przekładzie, jak następuje:

— W piśmie odręcznym królewskim — mówił hr. Appony — są dwa, moim zdaniem, znamiona najbardziej charakterystyczne. Jedno znamię polega na dążeniu do wytłumaczenia, że deklaracja monarchy, dana wobec przywódców koalicji, nie sprzeciwia się, jeżeli się pojmie właściwego jej ducha, samodzielności Węgier. To odwrót zamaskowany. Nie wiadomo bowiem przecież, dokąd ów odwrót zmierza. Nie otrzymujemy bowiem objaśnienia, jaką jest interpretacja właściwa owej deklaracji. Prawdopodobnie też nie otrzymamy tak rychło owego objaśnienia. Nowy gabinet Fejervarego bowiem jest tak dalece parlamentarny, że przedewszystkiem unika wszelkiego zetknięcia się z parlamentem. Druga okoliczność znamienita, wywołująca bardzo dziwne wrażenie, jest urzędownie zameldowane zatwierdzenie królewskiego programu rządowego. To zatwierdzenie ma prawdopodobnie także na celu podkreślenie parlamentarnego charakteru gabinetu. Po co zresztą mamy rozważać wyrażenia poszczególne pisma odręcznego królewskiego? Wszak stoi wobec nas fakt zamianowania gabinetu, który do tego stopnia jest parlamentarnym, że nasamprzód był nieparlamentarnym, prawdopodobnie więc był gotów zgodzić się na rządzenie według obu metod, według zasady konstytucyjnej i według zasady antykonstytucyjnej. Jest to gabinet, który dzisiaj, jako swoje zadanie ogłosił sprawowanie władzy według zasad konstytucyjnych, jutro przecież gotów powrócić do metody antykonstytucyjnej. Zależać to będzie, czy posiedzie większość albo nie. Taki parlamentaryzm fakultatywny, dowolny, jest niczem innym, jak strojeniem sobie żartów z podstawowych zasad naszej konstytucji. Tworzy on cięższą zbrodnię wobec narodu, niż byłoby otwarte ogłoszenie absolutyzmu. Ten system nie jest sprawowaniem rządów odpowiednio do woli narodu, lecz oznacza, że rząd chce swoją wolę narzucić narodowi. Gdyby naród przypadkiem pragnął czego innego, to wówczas usłyszeliśmyby znowu, że „się nie udało utworzyć gabinetu z łona większości“ i znowu rządzonoby przeciwko woli narodu. Z takim postanowieniem, powziętem z góry, rząd chce powołać naród do wyrażenia swej woli. Jest to po prostu komedia. Sądę, że odpowiedź narodu będzie wyraźną. Nawet najobfitszy program nie zdoła zasłonić faktów, wylaniających się z przeszłości gabinetu Fejervarego i teraźniejszości, która jest ciągiem dalszym wojny w nowej formie, prowadzonej przeciwko konstytucji węgierskiej.

Tyle hr. Apponyi.

Zwolennicy barona Fejervarego zemścili się za ową opinię rozpущeniem pogłoski, że hrabia Apponyi, zospaczony nieotrzymaniem teki ministerialnej, odebrał poniekąd punktem wyjścia do dalszych wywodów o nauce umiejętności malowania i modelowania, co już jest zadaniem specyaleu szkół artystycznych.

P. Bergman, na przykład, inspektor szkół w Sztokholmie, utrzymuje, iż celem nauki rysunku nie jest bynajmniej tylko wyrobienie zręczności technicznej, lecz głównem jej zadaniem jest przygotowanie człowieka, ażeby dobrze widział, umiał pochwycić umysłem właściwą treść przedmiotu i zdawał sobie jasno z tego sprawę.

Inny profesor rzuca takie uwagi: Cała wiedza i wszelkie nauczanie ma jedyny cel, — mianowicie pobudzenie do pracy twórczej. Pedagogika współczesna nie zawsze zwraca dostateczną uwagę na te pomoce, jakich jej wiedza dzisiejsza dostarcza i zatrzymując się na analizie, nie posilkuje się syntezą. Sztuka ma za zadanie przyodziać w formy widoczne dojrzały produkt twórczości duchowej. Rysunek nie powinien być jedynie gałęzią wiedzy specjalnej, gdyż jest jednym z wielu sposobów doświadczalnego nauczania wszelkiej wiedzy. Kopowanie jest antytezą tworzenia, a tylko tworzenie jest warunkiem postępu.

Prof. E. Bonand uważa znowu, iż rysunek jest pismem obrazowym dla wszystkich zrozumiałem. A ponieważ pisać należy szybko i poprawnie, powinno się więc wyteżyć wszystkie usiłowania, ażeby zdobyć wszelkie środki i sposoby do udoskonalenia nauczania w tym kierunku.

Przypuszczać należy, iż z czasem, skoro usiłowania te poczną owocować należycie, każdy średnio wykształcony człowiek będzie umiał w zakresie wrażeń wzrokowych wypowiedzieć się graficznie z całą łatwością, a rysunek przestanie dlań być hieroglifem nieczytelnym, jak dziś jeszcze często bywa dla osobników skądinąd bardzo nawet inteligentnych.

Jako przykład tego, mam przed sobą, zamieszczony w jednym z pism, artykuł krytyczno-estetyczny, w którym autor objaśnia czytelników, iż akwafortę otrzymuje się za pomocą „czarnych i białych cieni“. W całości czuć tam znaczne nawet oznajomienie się ze stroną historyczną przedmiotu, ale ów technicznie niemożliwy szczegół z „białymi cieniami“, jak również kilka innych temu podobnych, dowodzi, iż rysunek sam, jako wyraz

sobie życie. Aluzya do samobójstwa, jakie popełnił „wielki Węgier“, Stefan hrabia Szechenyi...

Wiadomości polityczne.

JESZCZE REWELACYE.

Paryski korespondent „Daily Telegraphu“ donosi na podstawie absolutnie wyjątkowych informacji, że jest jeszcze jeden fakt w cichej wojnie między Niemcami a Francją, który tak dalece uszedł uwagi nie tylko kół szerszych, ale i czynników, zazwyczaj najczujniejszych. W ciągu ostatnich dwu tygodni — więc od samego początku rewelacji „Matina“, które wywołały tak ogromne w całym świecie wrażenie —

wojenna flota niemiecka stała w bezustannem pogotowiu

do wyruszenia z Kilonii każdej chwili. Faktycznie, flota jest i teraz w pełnem pogotowiu wojennem, bo chociaż niektóre okręty opuściły port kiloński, nie oddaliły się jednak bardzo, a krążowniki, które tam pozostały, stoją pod parą.

Zbytecznem jest wskazywać na doniosłość i znaczenie tego faktu. Dowodzi on, iż rząd niemiecki jest gotów na każdą ewentualność i że — jak bardzo słusznie upomina prasa paryska — Francja nie może bynajmniej uważać kryzys za skończony. Jest wprost przeciwnie:

rewelacye kryzys ten zaogniły,

spotęgowały nieufność tak Francji jak Anglii, do pewnego nawet stopnia uniemożliwiają normalne stosunki Francji z Niemcami. Stąd też powstaje wątpliwość, czy w tak nieprzychylnych warunkach odbędzie się konferencya marokańska w Algesiras.

Kwestya marokańska posłużyła Niemcom za pretekst do rozwinięcia ogromnej działalności militarnej, a kwestya ta załatwiona nie jest. „Temps“ dowiadyuje się z Fezu, że sultański rząd jest niezdecydowany. Jedni sądzą, że nie przyjmie programu konferencji w tej formie, w jakiej mu został przedłożony i nie zgodzi się na odbycie konferencji poza granicami Maroku. Inni przypuszczają, że opozycja niebawem ustanie. W Anglii sądzą, że ostateczna decyzja machzenu zależy od wskazówek z Berlina i że w tej chwili sam cesarz Wilhelm jest prawdopodobnie niezdecydowany.

Stephane Lauzanne, publicysta, który zorganizował poniekąd kampanię rewelacyjną w „Matin“, pisze teraz w tym samym dzienniku, że, kiedy dr. Rosen przybył do Paryża, powiedział:

„Jestem ostatnią strzałą w pokojowym kołczanie“.

Zaś Delcassé pisał przed paru dniami do jednego z przyjaciół: „Obyśmy raz na koniec osiągnęli swój cel — zapewnili sobie niezależność naszej polityki“. Kryzys więc nie minął bynajmniej.

Znany publicysta i deputowany socjalistyczny Gérault-Richard opowiada w „Petite République“ co następuje: Podczas galowej recepcji u prezydenta Loubeta z okazji wizyty króla włoskiego, Delcassé siedział na kanapie i rozmawiał z pewnym ambasadorem, gdy zbliżył się do niego nagle Rouvier — podówczas minister finansów — i rzekł:

— Wiesz pan, co cesarz Wilhelm ostatnio o nas powiedział. Wobec kanclerza Bülowa, który to teraz

graficzny, jest dla pisarza tego hieroglifem egipskim. Wobec tego i bezpośredniość sądu jego o dziełach malarzkich, musi być z konieczności zakwestyonowana, pomimo całej erudycji literackiej.

Umiejętność rysunku zatem jest niedzownym warunkiem wyrobienia estetycznego i tylko przy upowszechnieniu jej uniknąć będzie można nieprawdopodobnych poprostu dziwolałów, jakie się dziś do sądów o sztuce wkradają.

Jest ona jednak nie tylko przyjemnym dodatkiem wytwornego wychowania, schlebającym artystycznym upodobaniom dusz wykwinnych, lecz istotnie nieodzownym warunkiem normalnego wykształcenia zawodowego każdego niemal wytwórcy na wieś pracy ogólnej. Liczbę profesji wymagających nieodzownie pomocy rysunku, na rzeczonym kongresie określono na 62. Nadto p. Steck, inspektor szkół rysunkowych w Paryżu, ubolewa, iż nauka tej umiejętności nie wchodzi w zakres przedmiotów obowiązujących w uniwersytetach i proponuje program z uwzględnieniem specjalnych działów wiedzy, jak następuje:

a) Na wydziale filologicznym: figury, części architektoniczne różnych stylów, studia i analiza arcydzieł klasycznych, ćwiczenia z architektury i perspektywy, archeologia.

b) Nauki ścisłe: stosowania rysunku geometrycznego, szkice rozumowane, teoria wiązań, transmisja ruchu, projekcje. Po za tem zastosowane do nauk przyrodniczych: rysunki zoologiczne, botaniczne i anatomia porównawcza.

c) Medycyna: anatomia, mechanika zwierzęca, szkice kliniczne i sekcyjne. Przytem jest konieczne oznajomienie się ze sposobem użycia akwareli i ołówków kolorowych.

d) Farmacja: mikrografia.

e) Prawo: rysunek geometryczny i techniczny, plany i t. p.

Specjaliści różnych gałęzi wiedzy zwracają się też często po odpowiednie rysunki do artystów malarzy, ale okazuje się, że umiejętności tych ostatnich w podobnych wypadkach nie wystarcza. Najefektowniej wyrażona impresja czysto malarzka nie zawsze jeszcze zadowoli inżyniera, przyrodnika, archeologa, lub lekarza,

wszędzie opowiada, cesarz powiedział: Francja doprawdy gra z powodzeniem rolę Don Juana. Zbalamuciła wstydlawy Albion, Rosję trzyma na uwięzi pętami z róż i złota, a teraz odwdzi i Włochy odemnie!

Od owego dnia, dodaje Gérault-Richard, Rouvier tych słów z pewnością nigdy nie powtórzył, ale Delcassé zachował lepszą pamięć, powtarza je każdemu, jako dowód, że cesarz należycie oceniał jego dyplomatyczną zręczność.

SPRAWA OFICERÓW ANGIELSKICH W MAROKKU.

Ten sam szczep arabski, Andżera, który przed paru miesiącami zmobilizował się do walki przeciwko pretendentowi Bu Amama i jest otwarcie popierany przez marokański rząd, wywołał obecnie sprawę, która może mieć daleko idące następstwa w obecnym stanie międzynarodowych zawiązków. Kilka miesięcy temu jeden z najwybitniejszych bandytów szczepu, niejaki Valiente, został z porady kilku poselstw zagranicznych pochwycony i wtrącony do więzienia w Tangierze, gdzie do tej pory pozostaje. Jego krewni grozili odąd, że chwytając będą Europejczyków i trzymać ich w zakładzie, dopóki Valiente nie odzyska wolności.

Tymi dniami zdarzyło się, że oficerowie angielskiej marynarki wojennej, kapitan Crowther i porucznik Hatton, przewozili aparat do ratowania tonących z Gibraltaru do Tetuan, gdzie stoi w zatoce uszkodzony krążownik angielski „Assistance“. Wracając stamtąd do Ceuty z eskortą kilku krajowców, zostali nagle otoczeni przez oddział Andżerów pod dowództwem brata Valienty. Eskorta natychmiast uciekła, oficerowie zostali wzięci i uprowadzeni w góry. Jednakże żołnierze z eskorty uwiadomili o wypadku gubernatora Ceuty, ten zaś — admirała, komendanta eskadry pod Gibraltarem. Zaraz nazajutrz, temu cztery dni, agent brytański w Tangierze i poseł w Fezie przedstawili sprawę sultańskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Teraz rzecz się komplikuje. Minister, zniósłszy się z Andżerami, uwiadomił posła angielskiego, że oficerowie będą wypuszczeni, skoro nastąpi uwolnienie Valienty. Ponieważ atoli tenże został uwięziony na żądanie rządu hiszpańskiego... więc bez przyzwolenia Hiszpanii wypuszczonym być nie może. Minister poradził posłowi zwrócić się do kolegi hiszpańskiego; Anglia uważa to za obowiązek machzenu i domaga się ze strony władz sultańskich natychmiastowych, energicznych kroków w celu uwolnienia oficerów. Sultańskiemu jest zdania, że cała sprawa może być najwłaściwiej rozpatrzoną i załatwioną przez... międzynarodową konferencyę w Algesiras — jeżeli n. b. do niej przyjdzie.

KS. FERDYNAND BUŁGARSKI W PARYŻU.

Prasa paryska powitała ks. Ferdynanda z wyraźną życzliwością. Nie ma prawie dziennika, któryby osobie księcia i sprawom bułgarskim nie poświęcał dużo uwagi, prawie też wszystkie dają do zrozumienia, że Francja powinna wziąć bardziej czynny, niż dotychczas, udział w międzypaństwowych zabiegach na Bałkanie. „Temps“ w jednym numerze pisał, że bezinteresowność francuskiej polityki na Bałkanie powinna zapewnić jej tam większe znaczenie i powagę, a w następnym, że tą właśnie zasadą kieruje się Bułgarya w swoich z Francją stosunkach. „Kraje — pisze półurzędowy organ paryski — które, jak nasz, mają poza sobą długie wieki dziejów, mają wobec samych siebie obowiązek wspierania radą

których w wyobrażeniu plastycznym danego przedmiotu przedewszystkiem pragną znaleźć rysy najbliższe ich obchodzące z punktu widzenia danej specjalności, a rysy te właśnie mogły zaniknąć w pewnej mierze z powodu szczególnie jaskrawego podznaczenia na przykład mgiłowej gry barw i światła.

Jest to sprawa uświadomionego wyboru celowego. Ja osobiście, z własnego doświadczenia miałem sposobność stwierdzić, czem jest malarzkie przedstawienie z uwzględnieniem pewnego określonego celu, gdyż sam przygotowałem znaczną ilość rysunków sekcyjnych i klinicznych dla lekarzy.

Organ, wydzielony dajmy na to przy operacji z organizmu żywego, przestając funkcjonować, w większym lub mniejszym stopniu traci swoje zasadnicze formy; rozłożony na płaszczyźnie jako model rozlewa się w bezkształtną masę; przyczem zazwyczaj pokryty jest skrzepami krwi zastygłej. Wszystko zatem wzięte sprawia, że ogólne wrażenie jego w danej chwili ogromnie różne jest od jego idealnego wyobrażenia anatomicznego i od rzeczywistości samej w swej istocie treści. Otóż w podobnych razach ani fotografia, ani również obiektywna impresja malarzka przeniesiona na papier z najwyższą ścisłością i dokładnością, nie są w stanie odpowiedzieć wymaganiom, gdyż organ będzie mimo wszystko nierozpoznawalny. Odpowiedź temu robotą specjalnie przygotowanego malarza, lub lekarza, umiejącego dobrze malować, gdyż wtedy tylko uwzględnione być mogą kształty zasadnicze — podkreślone rzeczy znamienne i konieczne, a opuszczone zbyteczne i przypadkowe. Lekarze robotę taką, to jest rysunek, gdzie znajdują umiejętnie zaznaczone formy anatomiczne i mogą ewentualnie dostrzedz zmiany, wywołane zbroczeniem patologicznym, nazywają piękną. Jest to najzupełnie słuszne; występuje tu bowiem pierwiastek teleologiczny, który jest nieodzownym czynnikiem odczuwania estetycznego i jakkolwiek uzależniony on tu jest od potrzeb nauki, niemniej przecież odgrywa zupełnie taką samą rolę, jak w dziedzinie, tak zwanej, sztuki czystej.

(Dok. nast.)

T. JAROSZYŃSKI.

ludy, rozpoczynające później międzynarodowe życie. Myśmy zawsze spełniali ten obowiązek względem chrześcijańskich państw bałkańskich. Powinno to dojść do ogólnej wiadomości (przedewszystkiem Turcji), że i nadal obowiązek swój będziemy pełnić i że jak najchętniej chcemy brać udział w zabiegach, które, o ile dotyczą Bułgaryi, można już według rezultatów oceniać. Różne wypadki, oraz intensywność politycznego życia tak w Azji jak w Afryce od niejakiego czasu odwróciły ciekawość i uwagę od bliskiego Wschodu. Trzeba nam zaniechać tego stanowiska obojętności.

Ostatnie dwa zdania, o ile usprawiedliwiają Francję i zapowiadają czynniejszy udział w sprawach bałkańskiego półwyspu, ułatwią ks. Ferdynandowi istotne zadanie, z jakim przybył nad Sekwanę — zaciągnięcie znacznej pożyczki. Na polowaniu w Compiègne u prezydenta Loubeta był cały dzień w towarzystwie Rouviera i ministra rolnictwa.

PROJEKT USTAWY O ROSYJSKIM GABINETIE MINISTRÓW.

Jak wiadomo z depesz, komisja obradująca pod przewodnictwem hr. Wittego w sprawie utworzenia gabinetu ministrów, wypracowała projekt odnośnej ustawy, który 21 bm. przedłożony zostanie „specyalnej radzie” komitetu ministrów do zaopiniowania i ostatecznego zatwierdzenia.

Dosłowny tekst tego projektu opiewa:

1. W celu zjednoczenia czynności ministerstw i rządów głównych postanawia się, aby na posiedzeniach rady ministrów, której car nie przewodniczy, zachowywano następujące postanowienia:

1. Radzie ministrów porucza się ujednolajnienie postępowania naczelnych szefów departamentów ustawodawczych i administracji.

2. Prezydenta rady ministrów mianuje car. Prezydent może, nawet jeżeli nie sprawuje żadnego urzędu administracyjnego, brać udział we wszystkich pracach Dumy państwowej i Rady państwa.

3. W nieobecności prezydenta miejsce jego w radzie ministrów zajmuje wyznaczony do tego członek tej ostatniej.

4. W skład rady ministrów wchodzi wszyscy ministrowie, szefowie departamentów rolniczego i marynarki handlowej, tudzież oberprokurator Synodu i kontrolor państwa.

5. Pełnomocnicy ministrów biorą w radzie udział tylko wówczas, jeżeli samoistnie zarządzają odnośnym resortem.

6. Wszelkie projekty danego szefa, które mają być przedłożone Radzie państwa lub Dumie, muszą być przedtem przedłożone radzie ministrów. Bez tego żaden projekt ze strony ministerstw nie może być przekazany obu wyżej wymienionym ciałom ustawodawczym.

7. Żaden szef naczelny nie może zarządzać środków o ogólnem znaczeniu państwowem bez zezwolenia rady ministrów.

8. Prezydent rady ministrów składa carowi sprawozdanie w tych wszystkich sprawach, które wymagają jego zatwierdzenia.

9. Jeżeli w jakiej sprawie rada ministrów nie może dojść do jednomyślnego postanowienia, prezydent ministrów prosi cara o udzielenie wskazówek, jak ma być sprawa rozwiązana.

10. Kandydatów na wymienione urzędy połączone z udziałem w radzie proponuje rada ministrów carowi do zatwierdzenia. Rada ministrów nie przedstawia tylko kandydatów na ministrów wojny, marynarki wojennej, domu cesarskiego, dóbr państwa i kontroli państwa.

11. Ministrowie i szefowie poszczególnych departamentów składają carowi bezpośrednio sprawozdania w sprawie obrony państwa, stosunków dyplomatycznych, dworu carskiego i we wszystkich tych sprawach, które innych resortów nie dotyczą. Odpisy takich sprawozdań jednak muszą być przedłożone radzie ministrów.

12. Prezydent rady ministrów jest zarazem ministrem spraw wewnętrznych.

13. Komitetowi ministrów nie przedkłada się spraw, które należą do rady ministrów.

14. Radzie ministrów pozwala się zarządzać nadal pracami komisji, utworzonych na zasadzie manifestu carskiego z 25 grudnia 190

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 18 października.

(Strajki w cukrowniach. — Interwencja Narodowego Związku rolniczego. — Socjaliści wobec wyborów do Izby państwowej).

Obecne strajki, które dotknęły wszystkie cukrownie w Lubelskiem — z wyjątkiem cukrowni „Lublin” i „Opole” i niektóre na Kujawach należą do kategorii środków, stosowanych przez socjalną demokrację ku podtrzymaniu nastroju rewolucyjnego. Mają one jeszcze zadanie specyalne — wytworzyć środowisko agitacji socjalistycznej po wsiach, tak mało usposobionych do słuchania skorygowanej odpowiednio ewangelii Marksa. Poprawa bytu robotników cukrownianych, zresztą wcale u nas dostatniego, gra w tej akcji strajkowej rolę czysto akcesoryjną. Odezwa Polskiej Partii Socjalistycznej (3000 egzempli.) stwierdza to całkiem otwarcie. Oto jej słowa: „A gdy walka wasza (o podniesienie płacy) uwięzi się pomyślnym skutkiem, pamiętajcie, że na tem nie koniec. Poprawa bytu robotników — to dopiero pierwszy krok do wolności. Prawdziwą wolność zdobędziemy wtedy, gdy nie będzie panów i robotników — a ziemia i fabryki będą wspólną własnością ludu pracującego”. A więc „musimy wszyscy wejść w szeregi polskiej partii socjalistycznej, musimy wziąć udział w walce z rządem carskim, która się już rozpoczęła i nie ustanie, aż do zwycięstwa... Musimy stać się krzewicielami socjalizmu wśród otaczającej nas ludności wiejskiej”...

Tym widokom socjalizmu idą niestety zupełnie na rękę sami właściciele cukrowni przez brak szerszego poglądu na sprawę wybuchłych strajków. Fabrykanci pamiętają tylko o jednym, że strajki mają źródło z zewnątrz sfery robotniczej i widzą tylko jeden środek zaradczy — twardy opór postawionym żądaniom.

Względ, że strajki w miarę trwania, będą tworzyły ciągle zarzewie fermentu po wsiach — mało widocznie interesował fabrykantów, skoro na poniedziałkowym swym zjeździe w Warszawie postanowili solidarnie przetrzymać strajki, choćby to miało zepsuć całą „kampanię”. A jednak strajki ustać muszą, gdyż wieś nasza musi być spokojną w okresie pierwszych wyborów przedstawicielstwa narodowego do Izby państwowej. Wobec tego zarząd Narodowego Związku robotniczego, mimo uchwały zjazdu cukrowników, rozpoczyna akcję pośrednictwa między robotnikami a fabrykantami i jest wszelka nadzieja, że przeprowadzi ją pomyślnie, jak już tego dokonał latem w przemyśle żelaznym Warszawy. Strajk po cukrowniach ma jeszcze jeden swój cel ukryty, mianowicie zwiększenie wyborów do Izby państwowej, którą socjaliści postanowili — o ile się da — nawet wcale udaremnić.

Nie należy oczywiście tych groźb brać zbyt tra-

Jaśko zrozumiał teraz, że jakaś zbrodnia wielka musiała ciążyć na rodzie przesiłanym Święców. Taką pianą wściekłości nie gniew, lecz oburzenie wytryska i doznanie obrazy śmiertelnej. Wždy miecznikowstwo to nie dygnitarstwo żadne, wždy od Leszczyców rodu nie dudniła tak ziemia jak od Święców imionisk, a oto padło pytanie: jakożes śmiał o dziewie mojej pomyśleć?... Duma Jaśkowa malała, pycha się gęła, w uszach mu były dzwony, jakby się nimi rozgadały wszystkie wieżycy Krakowa, zaledwie wiedział gdzie jest, z czym przyszedł, przed kim stoi, zaledwie widział przed sobą nabrzmiałą twarz pana miecznika i jego palce drgające, które coś wedle pasa szukały. Gdyby na miecz natrafił, kto wie, czyby nie ugodził w pierś Jaśkową, ale Jaśko w obronie żywota swojego nie stawał. Ozwął się tylko głosem cichym, w którym drgał ból i nieświadomość winy swojej.

— Miota wami cierpienie jakieś, ażali ja podwójnie nie cierpię?... Umilowaną dziewczę porwał wam czyjaś ręka bezbożna, świadkiem mi Bóg, że ja nie mniej od was miłowałem. Lecz przed chwilą, nie wiedząc ktem jest, chcieliście mnie do serca swojego przytulić; każdy by więc na tę łaskę waszą zasłużył, byleby miana mego nie nosił. Co zaś z nim jest, że w Polsce całej, wstręt jeno, jako gad obmierzły, wzbudza?... Błada twarz Jaśka, smutek słów, z których zdawało się, że kropiskami wielkimi ból kapiał, umitygowały miecznika gniew. Odnaleziona głównica miecza z palców się wysunęła, krew, zalewającą mózg, cichą gdzieś odplynęła falą, patrzył chwilę na piękną twarz Jaśka, aż sam się łamać zaczął i chwiać, że Warsz obecny krzesło mu podsunął, na które padł prawie.

Jaśko ukląkł i głowę mu do kolan uchylił.

— Czego on chce? — zwrócił się pan miecznik do Warsz.

— Prawdy — wyszeptał kasztelan.

— I jam jej żądnym... — zatkął Wojsław. — Siądź, a opowiadaj jako było z onem miłowaniem waszem.

gicznie, jednak usiłowań napewno nie zbraknie. Do tej kategorii usiłowań należy ponowna agitacja za strajkiem powszechnym np. w Łodzi i świeża agitacja za uchylaniem się popisowych od wojska. Już wydano w tej materii odezwę do popisowych, która zapowiada protest powszechny na czas poboru; jest to także czas wyborów do Izby. Oczywiście, żołnierze do poboru staną, do „uzbrojenia ludu”, czego chce odezwa, zamiast armii obecnej, nie dojdzie, ale wicherzenia socjalistyczne utrudnią normalny bieg akcji wyborczej, zupełnie zresztą w myśl tajemnych pragnień rządu.

ST.

Warszawa, 19 października.

(Z obrad partii tronowej.)

Stronnictwo „tronowe” urządziło wczoraj w Warszawie walny zjazd delegatów, na który zaproszono także szereg osobistości przekonań mniej lub więcej ugodowych. Zebrania odbywały się w domu Stan. hr. Łubieńskiego; przewodniczył obradom Józef hr. Ostrowski z Maluszyna. Na zjeździe obecna była naturalnie cała kompania od memoriału „23”, a więc dr. J. Baranowski, adw. A. Suligowski, Wł. Spasowicz, Ad. hr. Krasieński, L. Straszewicz, margr. Wielopolski i t. d. „Zasady polityczne” stronnictwa referował dziennikarz z „Kraju” L. Grendyszyński, on też do spółki ze Straszewiczem był głównym dostawcą strawy intelektualnej na użytek zgromadzonych. Z niejakim zdziwieniem oglądano tam również p. Waliszewskiego, niegdyś historyka Polski, a ostatnio autora dzieł francuskich, poświęconych chwale Piotra I. Wielkiego i Katarzyny II. Waliszewskiego sprowadził umyślnie z Paryża na zjazd zapobiegliwy Piltz, niepewny, czy warszawscy reprezentanci „Kraju” dostatecznie mogą imponować wymaganiom niezbyt zresztą wygórowanym zgromadzenia. Oficjalnych kandydatur na posłów do Izby państwowej nie wyznaczono, nie proklamowano również oficjalnie nowej nazwy odnowionego stronnictwa ugodowców, próbowano natomiast określić stanowisko swoje wobec rządu, wobec Rosji i wobec stronnictw, czynnych w kraju. Quo ad rządu i Rosji przyjęto zasadę „wolności dla tronu i łączności z państwem bez szczególnych zastrzeżeń. Wprawdzie Józef Jeziorański, stały współpracownik tutejszego „Słowa” i przygodny „Dziennika Warsz.”, wspominał coś o potrzebie programu autonomicznego, lecz go zakrzyczano.

Nowej organizacji dano nazwę Związku polityki realnej i wyznaczono mu rolę regulatora oraz hamulca dla innych stronnictw w ich dążeniach zbyt radykalnych. To jawnie. Uchwała zaleca komitetowi z osób 8 dobrać sobie pomoc z 12 osób i w ciągu 7 dni (bagatela!) zorganizować partię „tronu” w całym kraju. Przy końcu zaczęto spisywać listę obecnych, co zniewoliło wiele osób do spieszego opuszczenia zebrania, aby ich, gości, nie wciągnięto do spisu „wiernopoddanych”. Ostrożność aż nadto uzasadniona doświadczeniem niedawnej przeszłości.

WIEC POLSKI W KIJOWIE.

Z Kijowa donoszą do „Kur. Lit.” Dnia 13 b. m. w aktowej sali uniwersytetu kijowskiego odbył się pierwszy wiec studentów polskich uniwersytetu i politechniki. Wiec trwał od godz. 12 i pół popołudniu do godz. 6 min. 20 wieczorem.

Z początku w dyskusji zarysowały się różne stronnictwa. W końcu jednak, po wystąpieniu mowców, nawołujących do zjednoczenia i dowodzących, iż chwila obecna wymaga od nas, abyśmy zapomnieli o walkach partyjnych, a pracowali zgodnie dla dobru społeczeń-

I Jaśko nie skrywał nic; jakby przed konfesyonałem klęczał, a jakby przed nim ksiądz był. Opowiedział o swoim po ziemiach obcych tułactwie, o tryumfach rycerskich, przgodach wojennych i rozbudzonej nagle tęsknocie do kraju rodzinnego. Nie kłamał nic, mówiąc o strasznej śmierci żniada-wojewody i jego testamentie okrutnym. Uśmiechem diwnej radości skrzywiły się usta pana miecznika, gdy przed jego oczyma przesunął się kondukt samotny, gdy dzwonom ziemi pomorskiej serc zabrakło, by grać panu wojewodzie na odpoczynek wieczny. Lecz drgnął, gdy Jaśko o białych płaszczach krzyżackich wspominał, dech wstrzymał, gdy rękę przyjaźni Wolframowi podał; stanął, jak słup, gdy Jaśko pomstę królów zaprzysiągł — i wtedy z ust krótkie, jak grom wybiegło słowo:

— Co?...

Ale Jaśko odpowiedział:

— Spowiedź czynię przed tobą, panie — a twojaż już rzecz, po skończeniu jej, dać mi albo nie dać odpuszczenie.

I wywinął się, jak z mgły, obraz nocy Andrzeja-woj, pościg za ukochaną, odnalezienie jej w Krakowie, noc słowicza, i ona chwila straszliwa, w której wyrzekał się szczęścia własnego, dla spokoju dusz ojców w niebie, dla snu cichego prochów ich w mogiłach.

— A teraz sądz, karz, jeżeli winowaty w czym jestem — tylko mnie oświeć, panie, dla czego tak znie-nawidzon jest ród mój?... — dokończył Jaśko.

W milczeniu teraz pan miecznik spowiedzi słuchał. Kaganek pełgał, cicho gdzieś w kątku pani Wojsławowa szlochała, w zadumaniu za krzesłem kasztelanica pazik stał, jeno Warsz z dziwnymi myślami tkł się, rozbierając każde słowo Jaśka o Wolframie rzucone.

— Cisza była — pan miecznik milczał...

(C. d. n.)

98

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIEĆCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

Miecznik podbiegł i za rękę młodzieńca chwycił; miecznikowa z zapartym tchem w piersi, tłumiąc łzy i jęk na ono niezrozumiane dla niej scenarium patrzyła. Miecznik szybkim, dławiącym się głosem, nie wypuszczając z ujęcia swojego ręki kasztelanica, mówił a raczej błagał...

— Gdzie ona? cożes z nią zrobił? dlaczegoś sam tak błądzi, młodzieńcze?... Jeżeliś miłował ją, dlaczegoś ją oszukał?... Jeżeliś oszukał, żali z pokorą a kajaniem się przychodzisz teraz do mnie?... Coż mogę mieć przeciwko tobie, jeżeli ona za tobą jest?... Do piersi mi jeno przytulić ciebie a rzec: synu mój!...

— Nie mówcie tak, panie — jęknął Święca — bo nie wiem nic, kto dziewczę waszą porwał, a mnie w błoto ohydny i posadzeń rzucił. A gdybym ją nawet miał, wiem już, iż nie przytuliłbyś mnie do serca, ni drogiem imieniem syna nazwał. Przekłety tu ród mój, choć nie wiem dlaczego ta kłątwa ciąży na mnie.

I mówiąc to — zachwiał się, że musiano mu podnieść dżban wina.

— Kto żeś ty? — zdziwiony tą skargą młodzieńca, miecznik zapytał.

Bez dumy teraz, bez pychy wyszeptał Jaśko.

— Jestem Święca...

Miecznik do góry łeb podniósł i rozszerzonemi szeroko oczyma spojrzał na mówiącego.

— Święca?... i śmiałeś sięgnąć po dziecko moje?...

Słychać było wściekły zgrzyt zębów starego szlachcica, okrutny sap jakiś, który w głuchym pomruku gromu się zamieniał... Piana z warg ciekła, jak u psa szalonego, drżące palce szukały miecza.

stwa, więc studentów Polaków ogromną większością głosów uchwalili rezolucję następującą:

1) Młodzież polska przylączyła się do ogólnorosyjskiego ruchu postępowego.

2) Protestuje przeciwko tej bierności, jaka cechuje obecnie część polską ludności kraju Południowo-Zachodniego.

3) W stosunku do swych kolegów Rosyan, Polacy nie uważają tego wiecu za akt separatyzmu, lecz dalecy od chęci podnoszenia waśni i sporów narodowościowych, zwolali ten wiec w celu wypowiedzenia swego zdania w języku ojczystym.

4) Zaznaczają, iż nadana uniwersytetom autonomia jest niewystarczająca, uważają bowiem za konieczną cechę autonomii akademickiej wolny dostęp do przybytków nauki dla wszystkich obywateli państwa, bez różnicy pochodzenia, wiary, płci i narodowości.

5) Uważając za słuszne żądanie nacyonalizacji wiedzy, podjęte przez młodzież polską w Królestwie Polskim i przenosząc je na grunt miejscowy, uważają za potrzebne ufundowanie katedry języka polskiego i historii polskiej w wykładzie polskim.

Zaznaczyć należy, iż podczas całego wiecu był zachowywany porządek wzorowy.

ŻYDZI WOBEC WYBORÓW DO DUMY.

„Hacefira“ zamieścił artykuł o wyborach posłów, który kończy się jak następuje: „A kto wie, może naprawdę lepiej wybrać obcego, człowieka humanitarnego i walczącego za swobodę, aniżeli wybrać żyda, który nie może ust otwierać i będzie siedział jak niemy między posłami albo — co jeszcze gorzej — któremu obce są sprawy żydowskie, który uprawia cudze interesy, a nie własne... Naszem zdaniem, o wiele jest lepiej wybrać np. w Warszawie chrześcijanina humanitarnego, niż żyda, którego całe żydostwo waży tyle, co skrzydełko muchy... W sprawie posłów żydowskich zrodziła się kwestya, jak będą mogli przebywać w Petersburgu, kiedy prawo im tego zabrania.

ZWŁOKA.

Charakterystyczną odpowiedź dał magistrat warszawski w „Gońcu“ na różne zarzuty, stawiane magistratowi w temże piśmie, a dotyczące sposobu sporządzania list wyborczych i niektórych okoliczności z tem związanych. „Najpierw — mniema p. W. Ślaski, naczelnik kancelaryi magistrackiej — że dotychczas nikt urzędowego polecenia w tej mierze zarządowi miejskiemu nie wydał, ponieważ ordynacya wyborcza dla Król. Polskiego nie była dotąd ogłoszona urzędownie. Tylko w przypuszczeniu, że ordynacya ta stanie się prawem, stosownie do wniosków z dziewiętnastego września i pierwszego października rozpoczęto sporządzenie list — jakkolwiek wniosek komisji hr. Solkiego może jeszcze uleść pewnej zmianie“. — Tak więc przekonujemy się z tej odpowiedzi, że kwestyi ordynacyi wyborczej dla Królestwa i związanej z nią liczby 36 posłów nie uważa się dotąd za fakt dokonany. Wniosek komisji hr. Solkiego wymaga zatwierdzenia ze strony cara, poczem dopiero stanie się obowiązującym. Zwłoka ta bardzo niekorzystnie odbija się na pracy przedwyborczej.

Hr. Witte o wolności prasy.

We wtorek bieżącego tygodnia, wziął hr. Witte udział w komisji prasowej hr. Solkiego i wygłosił tam bardzo ważną mowę programową w tej sprawie.

Obszerniejsze streszczenie tej mowy w uzupełnieniu naszych sygnalizujących ją depesz, podajemy za „Russische Korrespondenz“.

Witte z całą stanowczością wystąpił przeciw samowoli administracji. Obecnie położenie prasy zawisło zupełnie od woli administracji, tak, że nawet bardzo umiarkowanie liberalne czynniki są tem oburzone. Rząd musi sobie jasno zdać sprawę z tego, czego chce — zarządzeń represyjnych czy też unormowanej ustawami wolności.

„Ja osobiście jestem zwolennikiem tej ostatniej.“ — oświadczył Witte i tak dalej mówił — „Samowolne zarządzenia nie mają żadnego sensu, ponieważ nawet radykalne dzienniki mniej wyrządzają szkody rządowi niż taki Gringmut (redaktor „Moskowskich Wiedomości“) i temu podobni gadzinowcy. Nie można także powiedzieć, że dajemy wolność na czas wyborów, zachowując przytem przepisy ustawy cenzuralnej. Rząd musi oświadczyć, że przedłoży Dumie projekt o wolności prasy. Aż do tego zaś czasu prasa musi posiadać zupełną wolność, która może być tylko ograniczona ogólnymi postanowieniami kodeksu karnego. Także i pod wszystkimi innymi względami należy zerwać z samowolą, która jest naszym największym nieszczęściem. Każdy rząd musi prowadzić jasną politykę. Niebezpiecznym dla nas nie jest to, że stoimy przed anarchią albo rewolucją, ale że przeciwnicy monarchii a nawet przeciwnicy konstytucji nie chcą iść razem z rządem. Rządowi nikt nie wierzy. Bez pomocy opinii publicznej, żaden rząd nie jest w stanie opanować i stłumić rewolucyi. Wskutek zarządzeń represyjnych, także i czynniki niezdecydowane, na których rząd mógłby się oprzeć, będą się odeń trzymały z daleka. Jeszcze przed zwołaniem Dumy, należy konieczną powziąć stanowcze postanowienia“.

„Zapewne — ciągnął Witte dalej — przyszła Duma jest jeszcze ciągle zagadką, ponieważ jednak większość ludności nie ufa rządowi, Duma będzie niewątpliwie frondowała. Rząd więc musi przede wszystkim uczynić wszystko możliwe, aby odwrócić od siebie podejrzenia,

że wpływał i pofalszował wybory. W całym cywilizowanym świecie uznano teoretycznie i praktycznie, że wybory muszą się odbywać bez wszelkich wpływów postronnych. Wolność zaś wyborów bez wolności prasy i zgromadzeń nie da się pomyśleć. Jeżeli rząd nie stanie na tem stanowisku, Duma pozostanie bez wpływu, ponieważ ludność powie, że nie mogła swobodnie wybrać. Nie należy zapominać, że od 6 sierpnia rosyjskie ustawy zasadnicze istnieją tylko na papierze. Duma jest dotychczas małą szparą. Kiedy się jednak zbiorą przedstawiciele narodu, zrobią oni z tej szpary szerokie drzwi.“

Mowa ta — jak powiedzieliśmy — zawiera program polityczny Wittego. Zostawszy prezydentem ministrów będzie się on zapewne starał przez nadanie pewnych wolności przyciągnąć ku sobie umiarkowanie liberalne żywioły, aby w ten sposób powstrzymać i sparyalizować ruch rewolucyjny wśród ludności. Dalej mowa ta jest zdaje się obliczoną na to, aby wpłynąć korzystnie na wdrożone rokowania w sprawie pożyczki. Dnia 18 b. m. mieli bowiem przybyć do Petersburga bankierzy francuscy, aby konferować z finansistami rządowymi w sprawie zaciągnięcia się mającej we Francyi nowej miliardowej pożyczki francuskiej.

O mandat Jasło-Gorlice.

Z Gorlic donoszą nam w tej sprawie, że za ks. Pastorem oświadczył się starosta p. Tustanowski, który przez swe organy przygotowuje „opinię“ dla tej kandydatury. Jednak i kandydatura p. Baranowskiego ma licznych wcale zwolenników. Cały postępowy i demokratyczny świat gorlicki tę kandydaturę popiera. Sprawa ostatecznie wyjaśni się 25 b. m. na zwołanym w tym celu zebraniu. Dziwna rzecz, że ks. Pastor pozwala tak i tym czynnikiem za sobą pracować. Wszak powinienby wiedzieć, że przy wyborze z miast powinne i muszą ustać te wszystkie wypróbowane i niezawodne środki od używania wpływu starościńskiego począwszy. Dziwna też rzecz, że ten nowy okręg wyborczy tak niema szczęścia do swobodnego działania w kwestyi wyboru. Dość przypomnieć skandaliczny wybór p. Jaworskiego. Czyżby wyborcy w tym okręgu nie mieli dość siły, aby o sobie własnym zdaniem stanowić, czy może nie umięją tego i potrzebują koniecznych pomocy pp. starostów i ich różnych, a nieraz bardzo ciemnych kreatur? Niech raz przecie się obudzi sumienie obywatelskie Jasłań i Gorliczan.

Dowiadujemy się tutaj, że na wzór sztuczek byłego starosty jasielskiego, Michałowskiego, p. Kaliniewicz, obecny kierownik starostwa jasielskiego, „pomaga“ w układaniu listy wyborczej miejskiej i opuszcza wszystkie kobiety, mające prawa wyborcze, choć to sprawa już dawno przesądzona, że kobiety przy tych wyborach mają również prawo głosowania, naturalnie przez zastępców. Widać zachodzi niemożliwość wyłudzenia od nich pełnomocnictw. No, ale rządowcy jasielscy nie boją się tego, u nich może lista wyborcza rosnąć nawet w czasie wyborów. Środek ten okazał się skutecznym we wspomnianym wyborze Jaworskiego. Podobno p. Kaliniewicz jeździł po instrukcje do namiestnika.

(Posłowie Klubu lewicy sejmowej otrzymali z Jasła zażalenie na to postępowanie p. Kaliniewicza i będą interweniować u p. namiestnika, aby organy rządowe nie wywierały żadnego wpływu na ten wybór. Red.)

W tej samej sprawie piszą nam z Jasła:

Walka wyborcza o mandat z Jasła-Gorlic w całej pełni. Kandydatem demokratycznym, poleconym przez klub demokratyczny lewicy sejmowej jest dr. Franciszek Baranowski, adwokat, prezes i członek honorowy „Sokoła“ w Jasle.

P. Baranowski, zasiadając od szeregu lat w Radzie miejskiej, wytrawny znawca stosunków miejskich, biorący zawsze z młodzieńczym zapałem udział w każdej pracy narodowej i społecznej, człowiek nieskazitelnego charakteru, stawiający zawsze ogólne dobro nad własne „ja“, nad własne interesy, daje chyba najlepszą gwarancję, że położonego w nim zaufania wyborców nie zawiedzie, lecz i nadal z całym zapałem dla dobra miast, które go wybiorą — dla dobra kraju pracować będzie. Kontrkandydatem jest ks. Pastor, poseł do Rady państwa i pleban w Bieczu. Daleki jestem od zapoznania zasług ks. Pastora. Wiem, że jest nadzwyczaj czynnym posłem, że się zapracowuje (mdlał pono ze zmęczenia w parlamencie), to jednak mnie tylko utrwała w tem przekonaniu, że nie możemy wymagać od niego, aby ze szkoda własnego zdrowia brał na swe wątłe barki tak wielki ciężar, jakim jest nowy mandat do Sejmu, zwłaszcza, że zgadzam się zupełnie ze słyszanem zdaniem mieszkańców Bieczy, że się przecież i im należy także przyjemność oglądania swego duszpasterza choć przez parę tygodni do roku, czego by w razie wybrania ks. Pastora jeszcze i posłem do Sejmu, byli zupełnie pozbawieni.

W ks. Pastorze wyższe jest jednak powołanie poselskie nad powołanie kapłańskie i dlatego kandyduje nie na żarty. Kto go w Jasle popiera? Odpowiedź łatwa — od czegoż są tak zwane kliki, od czegoż ludzie, którzy wszystkiemu co nie ma na sobie ultra-loyalnej marki zaporą stają, dla których Bogiem jest p. starosta i... własny interes. Oni to w gościnne swe objęcia porwali ks. Pastora i wnet z biur kliki mieszczących się w Kasie Oszczędności i Towarzystwie Kredytowem, zwanem żydowskim, posypały się poufne odezwy, zalecające ks. Pastora, podpisane przez byłego burmistrza A. Metzgera, Steinhausów, Kliera, Chwaliboga, Drzymuchowskiego i biednych urzędników tych instytucji. Główną akcyę objął w swe ręce niejaki p. Drzymuchowski, buchalter Kasy Oszczędności i agi-

tuje w biurze, na ulicy i gdzie się zdarzy, z zapalem godnym lepszej sprawy.

Biednym mieszczańom, oczekującym wzbogacenia się z tytułu budowy kolei Jasło-Konieczna, przedstawia się sprawa tak, jakoby budowa tejże tylko od księdza Pastora zależną była i jakoby on jeden był tym, który sprawi, że za lat kilka Jasło krainą miodem i mlekiem płynącą będzie, nie dodaje się jednak, że sprawa ta, wlokąca się od lat kilku przypomina trochę historię o „wężu morskim“ i że wysoki rząd robi tak, jak mu taniej i dogodniej będzie, a nie tak, jak sobie życzy ks. Pastor.

Dodać muszę, że wpływa się na religijne instynkty, że przedstawia się ks. Pastora, jako osobę duchowną, przeciwko której występować nie należy, no i że tą „katolicką“ akcyą kierują przeważnie... żydzi.

Na szczęście jednak nie wszyscy na piękne słówka złapać się dadzą i w niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się wiec zwołany przez komitet niezależnych obywateli w celu wybrania komitetu wyborczego, gdyż na „poufny“ komitet wybrany przez kliki, nie każdy zgodzić się może. Zanim zdam sprawozdanie o przebiegu wiecu zauważyć jeszcze muszę, że w Jasle jesteśmy do wiele ekscentrycznych rzeczy i wypadków przyzwyczajeni, żeby jednak p. Drzymuchowski i p. Bulanda mieli decydować o wyborze posła, to trochę za... wesoło!

n.

Drożyzna umeblowania.

Przed kilku tygodniami pojawił się w „Słowie Polskim“ artykuł p. F. Chwaliboga pod podobnym tytułem, w którym autor opierając się na stosunkach kra-kowskich zdaje się udowadniać, że umeblowanie mieszkań naszych jest drogie, d oższe niż gdzieindziej. Tymczasem po zbadaniu sprawy wśród stolarzy lwowskich — powiedziałbym, że meble u nas są tanie, bardzo tanie, a co do tanioci niektórych mebli — nikt z nami konkurować nie może. W żadnym jednak przemyśle niema tej, że tak powiem, rozmaitości, wyboru i rozgatkowania wyrobów, co w stolarstwie. Od sośniny i olszyny do mahoni i hebanu, od gładkiego wyrobu do artystycznych ozdób, wszystko to wypływa na jakość mebli i ich cenę. Przyjęło się wprawdzie u nas zdanie, że wyroby wiedeńskie, które — jak słusznie podniósł autor artykułu — zalewają nasz kraj — są tańsze. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie, bo meble robione w Wiedniu na zamówienie — te wykwintniejsze — są o 20 i więcej procent droższe, a tańsze są tylko chyba te fabrykaty, meble orzechowe, robione według jednego szablonu. Dlaczego są tańsze — pomówimy o tem niżej.

Co do wyrobów galicyjskich, — trzeba je podzielić na klasy — stosownie do materiału, z którego meble sporządzone. Najtańsze są wyroby sosnowe (kuchenne) i pod tym względem Galicya co do tanioci zajmuję bezsprzecznie pierwsze miejsce. Za tymi wyrobami idą meble z olszyny tak politurowane jak i matowe (zapuszczane). Z tego materiału można dostać we Lwowie całe urządzenie sypialni złożone z dwu łóżek, dwu szaf, dwu szafek nocnych i umywalni za 70 — 90 kor. Czyż można sobie wyobrazić coś tańszego. Mebli tych dostarczają niemieccy koloniści z Winnik (mila od Lwowa) i z nimi nikt nie wytrzyma konkurencji. Na trzecim miejscu postawiłbym meble orzechowe lub dębowe fornirowane średniego gatunku. W tych wyrobach wyprzedza nas Wiedeń dzięki temu, że stolarstwo jest tam fabrycznie prowadzone, dzięki temu dalej, że przemysł tam cieszy się większą opieką. Wiedeńscy stolarze podzielili się w ten sposób, że każdy z nich obiera sobie pewien gatunek mebli i przez cały czas prowadzenia rzemiosła nie odstępował od tego gatunku. Każdy z nich nadto ma swego stałego odbiorcę, pośrednika w handlu meblami, który każdej chwili służy mu gotówką albo też dostarcza materiału.

I tak n. p. jeden z majstrów wiedeńskich wyrabia same sypialnie, drugi same biurka, trzeci jadalnie, stoły, krzesła i t. d. Teraz do jednego z tych majstrów zgłasza się kupiec (pośrednik) i zamawia n. p. 600—700 sypialni jednego gatunku, które następnie w świat wysyła. Majster, obejmując tę robotę, dostaje już to zaliczkę od kupca, już też w jakimś banku na mały procent i zakupuje od razu wagonami materiał, co go taniej kosztuje.

Przy tak olbrzymim zamówieniu (przykłady prawdziwe) robota postępuje szybko, sposobem fabrycznym. N. p. jeden z robotników robi same drzwiczki do szaf, drugi przycółki do łóżek, trzeci boki i t. d. Gdy się daleki uwzględni, że grubsze roboty jak rzeźbienie drzewa, heblowanie, spajanie (cynkowanie) wykonuje się maszynami, że robotnicy, pracując koło jednego gatunku mebli, nabierają szalonej wprawy, ma się pojęcie jak szybko ta robota postępuje i że przy takim zamówieniu, majstrowie mogą zniżyć ceny wyrobów „ad minimum“.

Ale przypatrzysz się bliżej tym wyrobom, zobaczysz n. p. że deski w szufladach są prosto z piłki (niewyheblowane), spojenia niedokładne, nogi do szaf śliną przyklejone — niedokładności w każdym calu. Ale za to wyroby tanie, oplacają daleki transport i zabijają nasz przemysł. Za tę cenę nasz stolarz nie jest w możności wykonać tych mebli, ale też żaden z naszych majstrów nie odważyłby się oddać swemu klientowi tak tandetnego wyrobu.

Spróbujmy jednak u któregoś ze stolarzy albo kupców wiedeńskich zamówić jakieś wykwintniejsze meble według danego wzoru. Wtedy zapłacimy 20—30 prc. drożej, a wykonanie nie będzie lepsze od naszych majstrów.

A mimo te spieszymy tam z zamówieniami — bo

dziś należy to do mody — urządzać mieszkanie meblami wiedeńskimi.

I cóż u nas robi się, aby podnieść a względnie poprzec przemysł stolarski? Nic. Arystokracja i plutokracja sprowadza meble z Paryża lub Wiednia — w zamian za co właściciele lasów (ta sama arystokracja i plutokracja) odpuszczają niemieckim i francuskim stolarzom lepsze sorty desek. Wstyd przyznać, że my Galicyanie dumni z naszych lasów, nie mamy I. kl. desek, bo właściciele tartaków (przeważnie niemieccy dzierżawcy) lepszy materiał wywożą na zachód i wschód zostawiając dla nas to, czego obcy nie chcą.

Jeżeli więc który ze stolarzy potrzebuje lepszego materiału, musi go sprowadzać za drogie pieniądze od obcych albo też przez wycinanie lepszych części preparować go z desek gorszej sorty. Nadto składy drzewa tartego są w ręku handlarzy, którzy ciągną z nich wielkie zyski ze szkodą przemysłu stolarskiego. Podobnie, jak właściciele lasów, postępują zarządy dóbr kameralnych, wydzierżawiając lasy wraz z tartakami obcym przybyszom, którzy głównie export mając na oku, ani myślą o Galicji. Czyż taką anomalię zniesionoby w innym kraju? A my siedzimy cicho i skarżymy się na drożyznę mebli, sami ją stwarzając.

Dzięki interwencji posła Stwiertni przyrzekł radca domenów p. Hirsch założyć... w Stanisławowie skład drzewa tartego z lasów rządowych. Czyżby nie dało się u nas coś zrobić w tej mierze i uwolnić naszych stolarzy z rąk niesumiennej często handlarzy, którzy na jednym wagonie desek zarabiają 120—180 kor.?

Tak więc nikt u nas nie popiera przemysłu stolarskiego, ani rząd, ani publiczność zamożniejsza, ani też nikt instytucji — gdzieby stolarze — objawszy większe zamówienia mogli otrzymać gotówkę na materiał. A mimo to stolarstwo u nas wysoko rozwinięte. Mamy stolarzy wykształconych zagranicą, np. p. Władysław Cirin, który niedawno wykonał piękne urządzenie salonu cesarskiego — kształcił się w Paryżu, p. Francizek Tenerowicz, specyjalista wyrobów orzechowych i dębowych — znane są też szeroko wyroby zakopiańskie p. Ludwika Szafraniego — jest wielu innych, nie brak nam również dobrych robotników poszukiwanych zagranicą, bo robotnik nasz w przeciwieństwie n. p. do wiedeńskich — nie jest specjalistą w jednym kierunku mebli — ale wszystko potrafi — brak nam jednak ludzi dobrej woli — którzyby poparli nasz przemysł stolarski. Nawet „Spółka stolarzy lwowskich“, do której należą majstrowie — nie działa na korzyść przemysłu stolarskiego. Smutne to, ale prawdziwe! Mając jeden z największych składów mebli — zdawałoby się, że Spółka idzie na rękę stolarzom, zając im od nich za gotówkę wyroby i zaliczkując zamówienia. Tymczasem tak nie jest. Na czele bowiem tej instytucji stoją ludzie starzy, zacofani, którym więcej idzie o zwiększenie dywidendy, jak o podniesienie stolarstwa — ze Spółki I. stolarzy — Tow. to zamieniło się raczej na spółkę kupców. To też pod pozorem modeli Spółka ta sprowadza znaczną część wyrobów obcych. Prawda, że modele te są potrzebne — bo przemysł nasz stolarski nie jest w stanie utrzymać architektów meblowych — którzy trudnią się jedynie rysunkami mebli rozmaitego stylu i form, zastosowanych do wymagań mody, ale niechby te modele spełniały swój cel, niechby Spółka dawała je stolarzom lwowskim do odrobienia. Tymczasem tak nie jest, a Spółka sprowadza tych modeli trochę za wiele... bez potrzeby czasem. A jednak interes kupiecki nie powinien grać tu roli, bo to zraża publiczność.

Podobnie jak ze stolarstwem, ma się rzecz z tapicerstwem i dekoratorstwem. Tu również obca konkurencja działa na naszą szkodę. Chętniej kupujemy obcą tandetę, bo na oko lepiej wygląda, aniżeli wyroby naszych tapicerów. A jakiego gatunku są wyroby tapicerskie obce przekonało się Kasyno Narodowe, które wyroby wiedeńskie na wagę złota płać. Po kilku latach meble były nie do użytku, a ub. roku odnawiali je tapicerzy lwowscy. I ten przemysł stoi u nas wysoko.

Przed kilku miesiącami zawiązała się u nas „Spółka tapicerów“ i dekoratorów dla wzajemnego popierania się w przemyśle. Spółka ta, do której należy kilkunastu tapicerów, posiada również skład mebli, a na jej chlubę trzeba podnieść, wyrobu tylko tutejszych stolarzy. Wyroby nasze tapicerskie są stanowczo tańsze od obcych, bo robotnicy tu tańsi i majstrowie zadowolają się mniejszym zyskiem. A jednak... Ot, niedawno u jednego z tutejszych adwokatów, posła na Sejm, mówiącego dużo o przemyśle krajowym, urządził mieszkanie przez szereg dni tapicerzy... wiedeńscy, pobierający prócz kosztów podróży i innych 20 kor. dziennie. I pan ten, dorabiający się w kraju majątku, z pewnością nie narzeka na obcą drożyznę, a gdyby tutejszy tapicer żądał trzecią część tego wynagrodzenia, skargom na krajowe zdzierstwo nie byłoby końca. I czyż wobec takich stosunków nie trzeba się dziwić, jakim sposobem rękodzieło nasze potrafiło się tak rozwinąć, że staje skutecznie do konkursu z obcym. Czytamy nieraz o odznaczeniu naszych rzemieślników na wystawach światowych, ale nie chcemy wiedzieć o nich w kraju, narzekamy na „drożyznę“ umeblowania, nie pomnąc, że na te stosunki, wśród jakich rzemieślnicy wyrabiają te meble, są one tańsze, a moglibyśmy uczynić je jeszcze tańszymi, gdybyśmy nie tylko wygłaszali szumne hasła „Popierajmy przemysł krajowy!“

Ze świata muzyki.

Lipsk, 18 października.

W Lipsku, stolicy muzyki, księgarzy i kraju pięknych dziewcząt (Sachsen, wo die schönen Mädchen wachsen), sezon koncertowy i operowy zajaśniał naraz całą potęgą swego blasku. Deszcz gwiazd pierwszo i drugorzędnych spadł tutaj tak gwałtownie, że niewiadomo dokąd się wybrać, czy do nowego Gewandhausu, czy do kryształowego pałacu, czy do olbrzymiej sali zoologicznego ogrodu, kupieckiej sali lub wreszcie do nowego teatru, gdzie Nikisch otworzył właśnie cykl Nibelungów, „Ziotek Renu“. Dość wymienić d'Alberty, Busoniego, Reisenauera, Rosenthala, Burmestra, Śliwińskiego, czeski i praski kwartet, którzy albo już grali, albo jeszcze w b. miesiącu grać będą, do tego zwykle sobotnie motety i koncerty bachowskiego towarzystwa śpiewackiego w kościele Tomasza, sławnego dla swego nieśmiertelnego organisty Bacha, aby zrozumieć rozpaczliwe położenie muzykalnej publiczności, zmuszonej niejednokrotnie do wyboru między dwoma równocześnie się odbywającymi znakomitymi koncertami.

D. 16 bm. rozpoczęła orkiestra windersteinowska szereg koncertów filharmonicznych „eroiką“. Nie mogę jednak powiedzieć, aby mnie wykonanie w zupełności zadowoliło. Zwłaszcza część pierwszą i marsz żałobny grano zbyt rozwlekli, bez należytego wydobywania bardzo ważnych nieraz głosów, które przygłuszone przez resztę orkiestry ginęły. Wykonano również po raz pierwszy pana Claude'a Debussy poemat orkiestralny „L'après midi d'un faune“, mający na wzór poezji Mallarmego wyrażać uczucia fauna, przypatrującego się łakomie kąpiącym się nimfom, oświetlonym promieniami żarnego słońca. Utwór ten pod względem instrumentalnym barwnie, może nawet zbyt jaskrawo napisany, pod względem treści muzycznej nie wiele interesu przedstawia.

Jako solista współdziałał Rosenthal, znany lwowiakom ze swej olbrzymiej techniki, graniczącej niemal z akrobatyką. Zaraz następnego dnia, t. j. 17 b. m., grał Śliwiński w sali kupieckiej (Städtisches Kaufhaus) wobec niezbyt licznej publiczności, której lwia część stanowiła tutejsza Polonia. Jak wiadomo, Śliwiński ulega bardzo kaprysom swoich nerwów i dlatego gra jego jest ogromnie nierówną. Jeszcze mamy żywo w pamięci jego zesłoroczne koncerty i krytykę Niewiadomskiego, zaczynającą się od biblijnego porównania. Ale tym razem Śliwiński miał dzień szczęśliwy i grał wprost bajecznie. Program wypełniły sonata Czajkowskiego, op. 37, „Dawidsbündlerstänze“ Schumanna, kilka utworów Chopina, no i jak zwykle, na zakończenie Liszt.

A gdy tak płyną szeroką kanyleną łagodne tony, wydobywane umiejętną ręką artystów, toczy się cicha, ale bezlitosna, konkurencyjna walka między trzema zaciętymi, szczerzącymi zęby wrogami o wyłączne panowanie wśród pianistów. Imiona ich: Steinway, Bechstein, Blüthner. Ten ostatni niebezpieczny, bo uzbrojony w najnowszy wynalazek zwany „aliquotem“, polegającym na wzmocnieniu wiolinu przez rozpięcie nad zwykłymi trzema strunami tonu jeszcze czwartej struny, która sposobem rezonansowym wzmacnia siłę i ciągłość tonu.

BRONISŁAW DANEK.

NIE DO WIARY...

Mój znajomy pan X. opowiedział mi rzecz następującą — tak znamieną, że ją tu — ku zbudowaniu powszechnemu, a zastanowieniu niewiernych powtórzę.

„Pan zna żonę mojego stróża, Mikołajową? Poczuwa z kośćmi kobieta — zamiłowana w porządku, pracowita, akurata. Nie tylko służy mi, ale prowadzi całe moje gospodarstwo, a od czasu, gdy ją mam mniej czuję dolegliwości mojego kawalerskiego żywota. Każdego pierwszego, oprócz zasług daje jej pewną kwotę na drobne wydatki. Nie dlatego, abym jej nie ufał, bo to kobieta rzetelna, lecz dla porządku i aby jej nie wodzić na pokuszenie, co kilka dni robimy rachunki. To mnie strasznie nurzy... Mleko tyle a tyle, tyle jajka, śmietanka, nafta, spirytus... Jakby to dobrze było tego uniknąć, ale cóż, Mikołajowa czytać i pisać nie umie. Dowodzi to wprawdzie, że można być cnotliwą i bez tych umiejętności, ale mnie to fatyguję bardzo, zabiera drogi czas, którego zawsze mam tak mało. Ponieważ nie zanoszę na to, abym się prędko rozstał z Mikołajową, postanowiłem być cierpliwym — przygotować ją sobie — rezultat odłożyć na długą metę — słowem nauczyć ją sztuki czytania i pisania.

Babie się oczy do tego zaśmiały.

Opowiedziałem jej, że w szkole Staszica jest osobna szkoła dla sług, jakie to są dobre te panie, które tam uczą, jak tam prędko i dobrze nauczyć się można i jaki z tego w późniejszym życiu pożytek.

— A ja czy się prędko nauczę?

— Jeszcze jak...

— A może będę celującą?

— Jak tylko zechcecie.

— O może i nagrodę na popisie dostanę.

— To się rozumie.

Od tego czasu już o niczem innem nie mówiliśmy tylko o szkole, pytaniom jej nie było końca i umyślnie dowiadywałem się, jak to tam jest, abym mógł na wszystko dokładne dawać jej odpowiedzi.

Trwało tak parę miesięcy, aż spostrzegłem, że przestała ze mną rozmawiać o szkole i cieszyć się, jak dotąd, że się tam z początkiem września zapisze, ani się upominała więcej o tabliczkę, którą jej darować przyrzekłem przeciwnie unikała na ten temat rozmowy, a odpowiedzi jej były jakieś niepewne, niejasne i co mnie najbardziej zastanowiło owiane jakimś dziwnym smutkiem.

Czułem, że się coś popsuło, ale nie wiedziałem co... że zaś rok szkolny się zaczynał nagle do zapisu. Ja swoje, baba nie i nie...

Żle myślę sobie — więc już w połowie września, przycisnąłem babę do muru (mówię w przenośni) i wyduśliłem z niej wśród łez przyznanie, że się do szkoły nie zapisze.

— Czemu?

— Ja już za stara.

— A przed miesiącem nie byliście starzy, gdyście się tak rwali do szkoły?

— Od tego czasu dużo się proszę pana zmieniło.

— Więc cóż?

— Nie mogę...

— Może mąż wam zakazał? — że zaś nie był wyraźnej odpowiedzi, wziąłem Mikołaja na spytaki i dowiedziałem się, że nie zakazywał, ale i on spostrzegł, że baba nagle straciła do szkoły i do nauki ochotę.

Rzecz zaczęła być zajmującą i postanowiłem zbadać ją gruntownie.

Kosztowało mnie to dużo trudu i czasu nie mało, ale już wiem.

Dowiedziałem się czegoś, co mnie zgrozą i oburzeniem przejęło, czegoś, co jest wprost nie do wiary, niemniej jednak faktem, za który całą odpowiedzialność na siebie przyjmuję.

Mikołajowa była u spowiedzi i ksiądz zakazał jej zapisywać się i uczyć w polskiej szkole, bo jej to, jako rusinca nie przystoi — bo ją tam spoliczą, bo zatraci duszę, a Bóg i ludzie tego odstępstwa jej nie przebaczą nigdy!!

Tak mówi mój znajomy pan X. — ja z mojej strony żadnego komentarza nie dodam.

(aż.) =

Wiadomości bieżące.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy 7 arkusz powieści Piotra de Coulevain'a „Na gałęzi“ w przekładzie z francuskiego Felicji Popławskiej.

— **Wystawa tkacka.** Ze względu na żądania publiczności od dnia dzisiejszego będzie wystawa otwartą codziennie od godziny 10 rano do godz. 7 wieczór zamiast jak dotychczas do 4 popołudniu.

— **Zgromadzenia i posiedzenia.** W „Skale“ lwowskiej ks. prof. Głęb Jakób, rozpocznie w poniedziałek 23 b. m. o godz. 8 wieczór szereg nauk religijno-społecznych z dyskusjami po wykładach.

— **Ze sztuki.** Ze względu na otwarcie drugiej wielkiej jesiennej wystawy, które nastąpi w środę o godz. 12 — lokal Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych będzie zamknięty przez poniedziałek i wtorek.

Obecna wystawa kończy się w nadchodzącą niedzielę po południu.

— **Wiadomości osobiste.** Radca dworu Stanisław Rybicki, dyrektor kolei państwowych wrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

— **Z teatru.** Piszą nam: Ernest Cammarota, słynny tenor oper włoskich, wystąpi gościnnie na naszej scenie tylko trzy razy; — po raz pierwszy dziś w operze Halevy'ego „Żydówka“ jako Eleazar; — we wtorek po raz drugi w operze Verdi'ego „Aida“ jako Radames; — a we czwartek po raz trzeci i ostatni w „Pajacach“ i w „Cavallerii rusticana“ w obydwóch głównych partjach tenorowych.

Jutro, w niedzielę, ogłasza repertuar trzy przedstawienia: pierwsze o godz. 12 w południe, tak zwany „Poranek artystyczny“ na cel dobroczynny, który dzięki energicznemu staraniom Komitetu Pań świetnie się zapowiada; — drugie o godz. pół do czwartej popołudniu na którym ujrzymy wesołych „Wicka i Wacka“ Zygmunta Przybylskiego, — a zaś wieczorem w znakomitej operze: „Chopin“, która daną będzie po raz siódmy, a która każdym razem gromadzi tłumy publiczności w teatrze, wystąpi gościnnie p-na Kaftalówna i p. Drzewiecki. Dyrygować będzie kapelmistrz p. Ribera.

W poniedziałek przedstawioną zostanie po raz pierwszy, głośna na wszystkich scenach zagranicznych, trywialna komedia angielska w 4 aktach Oskara Wilde'a p. t. „Birbant“ z p. Nowackim w roli tytułowej. Komedia ta wystawioną była świeżo na scenie krakowskiej, gdzie przez pięć wieczorów z rzędu zapelniała doszczętnie tamtejszy teatr, a publiczność krakowska niezmiernie bawi się tą niezwykle wesołą nowością.

— **Teatry; Teatr miejski:**

W sobotę 21 b. m. (po raz pierwszy w bieżącym sezonie): „Żydówka“, opera w 5 aktach Halevy'ego. Pierwszy występ Jozefiny Kurz-Wodosławskiej (Rachel) i Ernesta Cammaroty (Eleazar) oraz występ Juliana Jeromina.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 12 w południe: Na dochód domu sierót „Poranek artystyczny“ urządzony stara niem komitetu pań. Program szczegółowy w afiszach.

W niedzielę o godzinie 3½ popołudniu: „Wick i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego.

W niedzielę o godzinie w pół do 7 wieczorem po raz siódmy: „Szopen“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakuba Orefice na tle melodii Fryderyka Szopena; słowa Augusta Orvieto. Występ Henryka Drzewieckiego.

W poniedziałek 23 b. m. po raz pierwszy: „Birbant“, trywialna komedia w 4 aktach Oskara Wilde'a, z udziałem pp. Gostyńskiej, Michnowskiej, Węgrzynowej, Zielińskiej, Adwentowicza, Nowakowskiego, Feldmana, Fritschego i innych.

We wtorek 24 b. m. po raz drugi: „Aida“, opera w 5 aktach Verdi'ego. Drugi przedostatni występ gościnny Ernesta Cammaroty.

We środę 25 b. m. po raz drugi „Birbant“, trywialna komedia w 4 aktach Oskara Wilde'a.

We czwartek 26 b. m. po raz drugi: „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla. Popocznice: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Trzeci i ostatni występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Margot-Kaftal, Wiktora Grąbczewskiego i Józefa Szymańskiego.

— **Sprawa parcelacji w Sejmie.** Staraniem „Słowa Polskiego“ odbyła się w tych dniach konferencja, trwająca dwa wieczory, na temat „Akcyja społeczna w sprawie parcelacji włości rentowych“. Wzięło w niej udział przeszło 50 osób, przeważnie posłów sejmowych i do Rady państwa, oraz przedstawiciele ziemiaństwa. Dyskusja toczyła się koło przedłożenia Wydziału krajowego, mającego na tej sesyi wejść do Sejmu, w sprawie ustawodawczego unormowania parcelacji.

Z przebiegu tej dyskusyi wnioskować można, że przedłożenie to niema szans powodzenia w Sejmie nie tyle z powodów meritum swojego, które dosyć przychylnie, z drobnymi zastrzeżeniami, było przyjęte, ile z powodu silnie akcentowanego braku zaufania do kierujących czynników, że sprawa parcelacji w ich ręku nie przyniesie uszczerbku polskiemu interesom narodowym. Stanowisko komisji agrarnej wobec tego przedłożenia nie rokuje mu również powodzenia, jakkolwiek motywy stanowiska komisji, ile nam wiadomo, dotyczyć będą tylko strony finansowej projektu.

— **Wystawa ruchoma Ligi Pomocy Przemysłowej w Sejmie.** Marszałek krajowy udzielił Zarządowi Ligi Pomocy Przemysłowej pozwolenia na wystawienie znanej już w kraju „Wystawy Ruchomej“ Ligi Pomocy Przemysłowej w gmachu sejmowym w czasie trwającej sesyi. Liga pomocy przemysłowej zamierza zapoznać reprezentację kraju z urządzeniem i charakterem swojej Wystawy Ruchomej, stanowiącej ważny czynnik w szeregu środków używanych przez tę organizację w ostatnim czasie do rozbudzenia samowiedzy wytwórczej i ducha przedsiębiorczości wśród naszego społeczeństwa. Wystawa Ruchoma pomieszczoną zostanie w pierwszych dniach listopada b. r. w jednej z sal obok wejścia do sali sejmowej i dostępna będzie w tym czasie tylko dla członków Sejmu krajowego.

— **Pomnik Bartosza Głowackiego.** Roboty około ustawiania pomnika w parku Łyczakowskim z powodu słotnej pory przeciągnęły się tak, że dopiero w najlepszym razie w przeciągu przyszłego tygodnia zostaną ukończone.

Termin odsłonięcia pomnika dotychczas jeszcze nie jest oznaczony. Komitet chciałby poprzednio pokryć wszystkie koszty. Brakująca kwota nie jest zbyt znaczna i komitet spodziewa się znaleźć na nią pokrycie w subwencji miejskiej w kwocie 1.600 koron, którą przyznała sekcja II Rady miejskiej, a którą Rada miejska niewątpliwie zatwierdzi, z datków, jakie jeszcze napłyną. Uroczystość odsłonięcia pomnika nastąpi zdaje się zatem w połowie listopada. Komitet już w najbliższej przyszłości zaprosi jak najszersze koła do wzięcia udziału w ułożeniu programu uroczystości.

— **Nowa synagoga.** W ostatnich dniach odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nową synagogę przy ul. Źródlanej. W uroczystości wzięło udział około 2000 osób przeważnie ze sfer robotniczych. Imieniem zboru izraelskiego mówił radny dr. Holzer na temat hasel „bojaźni boskiej, miłości bliźniego i pracy“! Przemówienie swe zakończył dr. Holzer okrzykiem na cześć cesarza, namiestnika i prezydenta miasta. Koszt nowej synagogi wynosić będzie około 20.000 koron.

— **Co kosztują marony włoskie?** Onegdaj odbyła się w biurze targowem magistratu lwowskiego licytacja stanowisk na sprzedaż maronów włoskich. Za 15 stanowisk wystawionych na licytację uzyskano pokaźną kwotę 3.161 k. za niektóre stanowiska placów wprost olbrzymie sumy. Np. za stanowisko koło sklepu p. Szkowrona zapłacił jakiś domorosły „Włoch“ 555 kor., za stanowisko zaś w ul. Karola Ludwika naprzeciw ul. Sykstuskiej 501 kor., zaś za stanowisko przy tej samej ulicy naprzeciw ul. Jagiellońskiej 500 kor. Róg ul. Zimorowicza i Akademickiej kosztuje 285 kor., zaś róg ul. Ormiańskiej i Krakowskiej 210 kor. Za inne stanowiska uzyskano ceny od 70—150 kor.

To są stanowiska tylko na pryncypalnych ulicach. Inne stanowiska kosztują 12 kor. tj. tyle — ile wynosi opłata za zwykłe stragany. Ale wracając do tych droższych stanowisk dziwić się należy, skąd ci handlarze mogą tyle zapłacić za jeden stragan za jeden sezon — który trwa najwyżej 3—4 miesięcy? Wszak za kwotę tę możnaby nawet porządną sklep wynająć. Widać, że Lwów nie jest biednym miastem, kiedy tyle maronów zjada.

— **Mała konsternacja** powstała wczoraj w teatrze podczas czwartego aktu „Śniegu“. Na trzecim piętrze dostał ktoś ataku epileptycznego i począł głośno rzeźić. Ponieważ siedzący obok chorego widzowie zerwali się z miejsc, by go ratować, wskutek tego powstał hałas, głośny niepokój ratunców wśród publiczności — lecz, o dziwo, nikt się nie rzucił do ucieczki! Lekarz dyżurny udał się z pomocą do chorego.

— **W zestawieniu** w drukarni wczorajszego artykułu: „Z powodu nowego we Lwowie kościoła“ zaszedł wypadek, skutkiem którego pewne ustępy znalazły się na niewłaściwym miejscu. Cały ustęp, zaczynający się (na trzeciej szpalcie) od słów: „Mógłbym w niedzielę i święta zejść na Mszę św.“, a kończący się (na czwartej szpalcie) zdaniem: „Celebrował pontyfikalnie ks. arcybiskup“, powinien być poprzedzić ustęp, zaczynający się: „I wtedy to, mając w żywej pamięci katolickie nabożeństwa w kościołach londyńskich“, przejść zaraz pod kreskami w końcu pierwszej szpalty.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Poświęcenie Bursy polskiej im. Adama Mickiewicza. W niedzielę 15 b. m. odbyła się w Czerniowcach uroczyste poświęcenie nowo wystawionego budynku Bursy polskiej. Po kilkunastu latach skrzętnych zabiegów i pokonaniu licznych trudności, przeważnie materialnej natury, do-

czekaliśmy się otwarcia schroniska dla młodzieży polskiej, ulegającej z roku na rok coraz bardziej zastraszeniu indifferentyzmu narodowemu. Tłumy Polaków z Czerniowca, z prowincyi, a nawet delegaci z Galicyi, patrzyli z radością i dumą na piękny dwupiętrowy gmach. Miejsce pod jego budowę obrano trafnie, w zdrowej dzielnicy z rozległym widokiem, a urządzenie jego, choć dziś jeszcze bardzo skromne i rozkład ubikacyi odpowiada wszystkim warunkom, do takich domów przywiązanych.

Twarze wychowanków ożywione, można wyczytać w nich radość, że znajdują się w polskim otoczeniu, że uczyć się będą mogli po polsku, że wkrótce zaczną ich uczyć historii polskiej. Jest nadzieja, że kierownicy instytucyi nie zapomną o tej potrzebie duchowej polskiej diatwy i chwili.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się mszą św. w wielkiej sali, którą odprawił ks. prałat Józef Schmidt. Opodal ołtarza ustawiono wśród kwiecia i zieleni biust wieszczki Adama; chór wychowanków śpiewał podczas całej mszy pieśni patriotyczne.

Po mszy św. poświęcił ks. prałat cały budynek, poczem przemówił do wychowanków znany dobrodziej i przyjaciel młodzieży, prefekt bursy ormiańskiej ks. prałat Kasprowicz w podniosłych i gorących słowach.

Imieniem wydziału Bursy przemówił p. Sołtyński, podnosząc zasługi około budowy domu dr. Hąlbana, prezesa Towarzystwa i bezinteresowną pracę inżyniera Kossowskiego, prosząc publiczność polską o dalsze zasilanie Bursy datkami pieniężnymi.

W końcu zaapelował w gorących słowach do wychowanków członek „Ogniska“, akademik Błada, aby skorzystali z lat spędzonych w Bursie i pomnożyli przyszłe kadry inteligencji polskiej na Bukowinie. Imieniem wychowanków podziękował wydziałowi i publiczności za trudy i starania student Grabowski.

Po skończonych przemowach zaintonowała publiczność „Boże coś Polskę“. Rozrzewnienie ogarnęło wszystkich. Działwa miała łzy w oczach, a u drzwi rozplakał się jakiś biedak z prowincyi, ojciec wychowanka, nie dziwota, dwanaście lat nie słyszał polskiej pieśni...

Po podpisaniu księgi pamiątkowej i odfotografowaniu uczestników uroczystości, oraz wychowanków przez p. Bahrynówicza rozeszła się publiczność polska z uczuciem prawdziwej ulgi i pocieszenia na duchu i z większą wiarą we własne siły i pracę w obronie praw narodowych na Bukowinie. Radomir.

□ **Dobczyce.** (Kor. wł.) Cmentarze rozsądnikiem epidemii. Na dwóch panujących od zachodu nad miasteczkiem pagórkach, mieszczą się dwa parafialne cmentarze, u stóp których leży centrum miasteczka, tak zwany „plac Kościuszki“, będący zarazem rynkiem głównym. Pomijając już nieprzyjemne uczucia, jakich doznaje tutejsza publiczność na widok tych cmentarzy i częstych pogrzebów, to nie można pominąć względów sanitarnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wyziewy, jakie z każdą wiosną dobywają się z tych cmentarzy, pędzone na miasto zachodnimi wiatrami, ani też studnie zasilane wodami, spływającymi z tych cmentarzy, nie przyczyniają się wcale do zdrowotności mieszkańców Dobczyc. To też co roku panują u nas epidemicznie rozliczne zakaźne choroby, które w znacznej części tym cmentarzom zawdzięczamy.

Na cmentarze te już od dawna zwróciły uwagę władze sanitarne, jak starostwo w Wieliczce i namiestnictwo. W sprawie tej był tu nawet przed kilku laty radca namiestnictwa dr. Barzycki i zdecydowano cmentarze te przenieść w inne odleglejsze, na wschód od miasta położone miejsce. Do stanowczego przeniesienia jednak dotąd nie przyszło, a to tylko wskutek oporu tutejszego proboszcza ks. prałata Brańki, który oświadczył, że to dopiero po jego śmierci nastąpić może.

Godną zaznaczenia rzecz, że to życzenie ks. Brańki znalazło u władz większe uwzględnienie, niż obowiązek i wskazany względ na zdrowie mieszkańców całych Dobczyc.

Może przez poruszenie tej piekającej sprawy, teraz przynajmniej, wobec panującej w kraju obawy przed cholera i mających z powodu tego u władz pierwszeństwo przed innymi, względów sanitarnych, doczekamy się pomyślnego załatwienia tej piekającej sprawy.

□ **Stryj.** Poświęcenie kamienia węgielnego pod zakład sierót odbyło się dnia 15 bm. w niedzielę przy udziale — jak na chmurny i zimny czas — dość licznej publiczności. Około godz. 12 w południe przybył z procesją tut. dziekan ks. Cisło wraz z dwoma księżmi zakonu OO. Jezuitów i kuratorem zakładu ks. Mieczysławem Śliwakiem.

Po zwykłych ceremoniach poświęcenia dokonanych przez duchowieństwo i po podpisaniu aktu fundacyjnego przemówił gorąco i serdecznie kurator ks. Śliwak na temat miłosierdzia a wskazując na obok stojący już pod dachem wspaniały gmach „Sokoła“ użył pięknego porównania z zakładem, który wpajając w biednych i wydziedziczonych ducha polskiego — idzie na rękę „Sokołowi“ i przysposabia mu nowych druiów, aby ich dalej umacniać na duchu i na ciele. Obecny budynek mieści w sobie 70 sierót, nowy będzie wybudowany na 120.

Część funduszków na rozszerzenie tj. 6000 koron dało miasto, resztę zebrał kurator ks. Śliwak ze składek.

O miejsce pod ratusz. Nasza reprezentacja pod naciskiem opinii publicznej — której wyrazem była sobotnia w tej kwestyi korespondencja w „Słowie Polskim“ — zdecydowała się ostatecznie. Dnia 16 bm. na posiedzeniu „ad hoc“ zwołanem na budowę ratusza w rynku. Uchwała zapadła jednogłośnie. Wprawdzie część naszych ojców stojących w opozycji

z radnym p. Auerbachem na czele już przed posiedzeniem chciała zdekompletować Radę, aby tylko nie dopuścić do uchwały, jednak nie udało się jej to. Na posiedzeniu wystąpił p. Auerbach z żalami i protestem pochodzącym rzekomo od wielu obywateli — nb. kupców w rynku — przeciw budowie w rynku, uzasadniając swój sprzeciw rzekomą przyszłą ruiną finansową wszystkich kupców. Dopiero — gdy temu i całej opozycji wykazał dr. Bylina bezpodstawność takiego twierdzenia, dał się przekonać i poszedł za większością. Wniosek zatem burmistrza Stojalowskiego został jednogłośnie przyjęty. Uchwalono rozpocząć budowę gmachu dwupiętrowego bez żadnych skłęków z wieżą obserwacyjną wyższą od wieży kościelnej o 10 ubikacyach rezerwowych — ze względu na przyszły rozwój agend — i 6 pokoiach dla burmistrza.

Na strażnicę pożarną przeznaczono miejsce koło kościoła ewangelickiego. Na sporządzenie planów rozpisano konkurs i wyznaczono trzy premie: jedną w kwocie 1200 kor., II 800 kor. a III 500 kor.

Stwierdzić należy z uznaniem, że tego rodzaju uchwała przynosi zaszczyt reprezentacji miejskiej i burmistrzowi, a miastu całemu korzyść.

Jatki miejskie. Próba ze sprzedażą mięsa w zarządzie miasta rozpoczęta z dn. 17 bm. w dwóch jatkach, a mianowicie wyrab mięsa „trefnego“ odbywa się w jatkach Zehngobota tuż obok „Ekspedycji Słowa Polskiego“ Mielnińskiego, a koszerne przy ul. Zamkowej.

Mięso „trefne“ wyrębuje się po cenie 56 hal. za pół kigr. i pomimo, że zabito dwa woły, tak wielki był pokup, iż do godziny 10 wszystko wysprzedano. Próba więc idzie dobrze, szkoda tylko, że będzie trwać nie długo.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Ruch budowlany w całej pełni; najwspanialszą jest budowa „Hotelu Bristol“ inżyniera Rypuszyńskiego, gmach w stylu staroniemieckim nieco zmodernizowanym o 2 frontach na rogu ul. Krakowskiej i Nowego Świata. Zastosowano najnowsze urządzenia techniczne, centralne ogrzewanie, oświetlenie elektryczne, wodociągi, windę etc. Całe urządzenie hotelu daje Rypuszyński sam. Przedsiębiorców na dzierżawę zgłosiło się już kilku.

Koncert, teatr. Koncert Willy Burmestra, znanego wirtuoza skrzypka odbędzie się w początkach grudnia staraniem ruchliwej i szczęśliwej ręki mającej agencji koncertowej p. Türka. Zastugą teje były w ubiegłym sezonie udatne bardzo koncerty Hubermana, Friedmana i Burmestra.

W krótkim czasie zawita do nas z Jasła na kilka przedstawień wyborna trupa teatralna p. Mielewskiego b. artysty teatru miejskiego w Krakowie. Sala Sokoła po wystawie przedstawia się nie zapraszająco, możeby wydział wobec znanej uchwały magistratu zawczasu zarządził, co należy.

○ **Duma rosyjska.** „Now. Wremia“ pisze: „Posiedzenia Dumy państwowej rozpoczną się w lutym. Ponieważ na ten czas pałac Taurydzki nie będzie jeszcze odpowiednio urządzony, przeto pierwsze posiedzenia Dumy odbędą się w sali Klubu szlacheckiego“.

○ **Porwanie dziecka przez orla.** Pisma genewskie donoszą o niezwykłym wypadku porwania dziecka dwuletniego z objęć matki przez orla. Matka, która, dążąc z Courmaye do Genewy, niosła na rękę dziecko, broniła go zawzięcie przed atakami orla, w końcu jednak, odniósłszy masę ran i mając w strzępy podarte ubranie, uleść musiała sile ptaka. Na poszukiwanie gniazda orlego, gdzie przypuszczano znaleźć bodaj zwłoki dziecka, wybrało się natychmiast z Courmaye 75 mężczyzn z księdzem miejscowym na czele, wyprawa jednak pozostała bezowocna.

✧ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — zagotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

✧ **„Nadzieja“, dwutygodnik ekonomiczny** wydawany przez dom bankowy Aug. Schellenberg i Syn we Lwowie pisze w ostatnim numerze: „od szeregu lat zasypują kraj nasz losami po koronie różnych loteryj czasem bezwartościowych, których ciągnięcia odkładają ad calendae graecas a potem nawet nie przysyłają listy ciągnięć. Nareszcie Stow. krajowe Czerwonego Krzyża uzyskało koncesję na galicyjskie losy Czerwonego Krzyża na budowę szpitala we Lwowie. Losy te najgorzej polecamy opiece naszych Prenumeratorów, bo mają i cel doskonały i świetny plan gry a ciągnięcia się odbędą publicznie we Lwowie już 21 grudnia b. r. Każdy los kosztuje jedną koronę“. Do tych słów poważnego pisma fachowego niepotrzeba chyba niczego dodawać... 8670

✧ **Zima,** która w latach ostatnich, po za nielicznymi krótkimi wybuchami ostrzejszej temperatury, przeleciała ponad krajem naszym z całą łagodnością, zdaje się ma ochotę obecnie z dawną swoją werwą zawitać. Mamy jesień nienormalnie zimną i przykrą, a doniesienia o przedwczesnych opadach śniegu i niskiej temperaturze, nadchodzą zewsząd. Należy zatem zawczasu się zbroić i myśleć o ochronie. Na progu dobrze ogrzanych pokoi mieszkalnych surowa moc zimy łamie kark, im srożej zaś mroźny przybysz miota się i wścieka, tem milej czuje się człowiek w pokoju, zaopatrzonem w dobre grzejące piec kaflowy. Od niego to bowiem w niemalej wcale mierze zawisła przyjemność, jak również zdrowie nasze. Znana firma Meissnerowskich pieców kaflowych. Konrad Knapp przedtem Knapp & Simmel, Wiedeń I, Reichsrathsstrasse 9, odpowiada w najbardziej uznania godnym stopniu wymogom, jakie w tym kierunku mieć można. 10204

★ Stanisław Horszowski — Lwów, Ossolińskich 8. Fortepiany, pianina z najlepszych fabryk Bösendorfera, Pleyela, Bechsteina, Steinwega i t. d. — Warunki przystępne. 9794

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

○ „Straszny dwór“ po niemiecku. Lwówianin dr. Adolf Lilien przedłożył p. Mahlerowi, dyrektorowi nadwornej opery wiedeńskiej partyturę Moniuszki „Straszny dwór“ z podłożonym tekstem niemieckim.

Dyr. Mahler zaprosił p. Liliena na konferencję w tej sprawie i z wielkim zajęciem i życzliwością zajął się przestudiowaniem dzieła polskiego mistrza z zamiarem wystawienia „Straszny dwór“ w operze wiedeńskiej.

Sprawę tę gorliwie popiera kapelmistrz opery wiedeńskiej p. Spetrino, jak wiadomo wielki orędownik muzyki polskiej.

Muzyka.

○ Wacław Kochański, młody wirtuoz skrzypcowy, którego grę usłyszymy po raz pierwszy jutro w poranku muzycznym, urządzonym przez komitet pań na cel dobroczynny w teatrze miejskim, jest uczniem słynnego Auera w Petersburgu i najznakomitszego dziś pedagoga skrzypcowego Szewczika w Pradze. Kształcił się też czas jakiś i u Joachima w Berlinie. Zdania, jakie o nim słyszeliśmy, jednogłośnie zgadzają się na to, iż p. Kochański należy do pierwszorzędných talentów. Prof. Szewczik tak się wyraża o p. Kochańskim: „Skończył u mnie swe studia celując; oibrymi, cudownie piękny ton, temperament ogromny, oraz uczucie, stanowią indywidualne cechy jego artystycznej gry“. Podobnie brzmi i zdanie prof. Auera. Do Lwowa przybył p. Kochański niedawno i zajął miejsce profesora gry skrzypcowej w lwowskim instytucie muzycznym. Zainteresowanie się tym występem młodego wirtuosa, pierwszym występem we Lwowie, jest ogólne i bardzo wielkie.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Ludgarda Budkowska

będzie przyjmować w swojej szkole zapisy na lekcje tańców od 3 listopada. Bliższe szczegóły doniosą afisze. 10046

Dr. Leon Rechen

b. sekundaryusz szpitala powsz. mieszka obecnie ul. Sykstuska 1. 26, ordynuje od 3—5. 10248

JUŻ OTWARTY

ZAKŁAD gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu

Dr. Eng. Piaseckiego

ul. Trzeciego Maja 1. 2

10308

Ordynacja od godziny 2 do 4 popołudniu.

Dr. Kazimierz Łachecki

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie

ul. Szewska 27.

10290

Dr. Kazimierz Zgórski

mieszka obecnie Brajerowska 16, (Tel. 17). 9768

Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie

ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Płomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki. 10041

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23, II. p. 7522
poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całem utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych 9860

od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Maryan RAPAPORT

b. asystent oddziału ginekologicznego prof. Wertheima w Wiedniu, przeprowadził się na ulicę SYKSTUSKĄ 1. 35 i ord. od 12—1 przedp. i od 3—5 pop. 9571

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Hukiewicz

długoletni asystent c. k. jubil. szpitala dziecięcego w Wiedniu, ul. Grodzickich 4, I p., ordynuje 3—5 popoł. 9563

Nadworny przyboczny lekarz dentysta

Dr. Zygmunt Reinhold

powrócił i ord. ul. Sykstuska 29.

10261

Ulica SYKSTUSKA 9. ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dr. S. Rappaporta

Szuczne zęby, wyjmowanie zębów bez bólu, plombowanie. 9084

Dr. med. Leon Feuerstein

ordynuje po powrocie z Bad-Hall w chorobach skórnych i wenerycznych. Brajerowska 11a, 8-9 i 3-5. 10155

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim

ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466

Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu.

Słabowite dzieci, rozwijające się zbyt powoli w naukach, jak również **anemiczni**, osłabieni, nerwowi, przepracowani, drażliwi, **dorośli** w każdym wieku używają jako środka wzmacniającego z wielkim skutkiem **Dr. Hommla „Haematogenu“**.

Budzi się apetyt, duchowe i cielesne siły wzmagają się w krótkim czasie a ogólny system nerwowy zostaje wzmocniony. 8575

Należy jednak żądać wyraźnie prawdziwego „dr. HOMMLA“ **Haematogenu** i odrzucać wciskane a tak liczne imitacje.

ZAKŁAD ART. RZEŹBIARSKI Karola Unza, Lwów, ul. Krasickich 7, wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeźbiarstwa oraz sztukaterie i balkony

Specyalność: Nakładanie (Auftrag).

8883

Słów kilka o kawie. Ciągłe wzrastające i w prasie niejednokrotnie omawiane podnoszenie cen kawy ziarnistej było często powodem poważnego zaniepokojenia naszych gospodyń i obaw przed nowym podrożeniem kawy, tego codziennego artykułu spożywczego. Istotnie, dawniej obawy te byłyby zupełnie uzasadnione, — od czasu jednak wprowadzenia Kathreiner Kneippowskiej kawy słodowej, nie mają one już żadnej podstawy. Dzięki szczególnemu Kathreinerowskiemu sposobowi przyrządzania, ma ta kawa słodowa tak wybitny smak zwykłej kawy ziarnistej, że można jej doskonale używać jako dodatku do kawy, a temsamem wydatność codziennej konsumpcji na śniadania i podwieczorki znakomicie powiększyć. Kawa ziarnista, drażniąc nerwy, może być także zupełnie zaniechana, gdyż wiele zdrowotna kawa Kathreiner, nieco silniej zagotowana, jest sama przez się w smaku przewyborną. Gospodynie, którym zdrowie ich rodzin na sercu leży, dają zawsze pierwszeństwo czystej kawie słodowej Kathreiner. Oczywiście rzecz, iż przy zakupie należy przestrzegać jak największej ostrożności, gdyż jedynie tylko prawdziwa Kathreiner kawa słodowa ma tę znakomitą zaletę, że smakuje jak naturalna kawa ziarnista, a tymczasem ciągle bywają czynione usiłowania, ażeby publiczności podawać mniej wartościowe naśladowania, za tę samą cenę, co kosztuje kawa Kathreiner. Naturalnie, że imitacja nie smakuje tak, jak powinna, wskutek czego gospodyni jest wprowadzona w błąd i uprzedza się niekorzystnie nawet do prawdziwej kawy Kathreiner. Dlatego należy we własnym interesie żądać sobie małego trudu, aby przy zakupie żądać wyraźnie: „Kathreiner“ kawy, i każdy pakiet dokładnie obejrzeć, czy ma on markę ochronną: „Proszcza Kneippa“ i napis: „Kathreiner“. 10123

SEJM.

(V (37) posiedzenie d. 21-go października).

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 45.

Odczytano pismo sądu wadowickiego z żądaniem wydania ks. Stojałowskiego oskarżonego o obrazę czci. Następnie odczytano liczne **petycje**, niektóre z nich popierał p. Skołyśzewski, Staruch, Krzysztofiowicz, Męciński, Kolischer, Piniński. P. Kolischer popierał **petycję** podpisaną przez Izby handlowe: lwowską, krakowską i brodzką, przez Związek fabryczny i Związek browarniczy. Z **petycji** tej wymierzonej przeciwko zbyt niemu obciążeniu piwa opłatami krajowemi, podamy wkrótce obszerniejsze streszczenie.

Z całej powodzi **interpelacji** wymieniamy: p. ks. Szponder zapytuje, dlaczego dano koncesję na kamieniołom w Jeremczu, co grozi zniszczeniem tego uzdrowiska; p. ks. Stojałowski zapytuje rząd, czy mu wiadomo, że Niemcy samowolnie zmienili nazwisko wsi Hałcnowa na Alsen, a wsi Lipnika na Kuncendorf?

Odczytano dalej **wnioski**: p. Vayhingera o dodatek drożyznianny dla nauczycieli w Przemyślu, p. Fruchtmanna o takiż dodatek dla nauczycieli w Stryju. Tenże poseł wniósł o wezwanie rządu, aby zarządził brakowi sił przy najwyższym trybunale w Wiedniu i zaprzęstał powoływać radców apelacyjnych jako sił pomocniczych.

P. Potoczek postawił wniosek o zniesienie myt, ks. Wesoliński zaś żąda, aby szynki były zamknięte w święta katolickie od godz. 6-ej wieczór dnia poprzedniego do godz. 6-ej r. dnia następnego po święcie. F. Włodek znowu we wniosku dziś odczytanym żąda, aby mięso z bydłą doręczonych przez gospodarzy z potrzeby, były uwolnione od podatku konsumcyjnego.

Przystąpiono tedy do porządku dziennego. Na pierwszy ogień poszedł ks. Wesoliński, który w swej „dziewiczej“ mowie uzasadniał wniosek o potrzebie założenia krajowej

szkoły gospodyń wiejskich.

Ks. Wesoliński przemawiał ze swadą, głosem donośnym, a najbliżsi sąsiedzi jego w Izbie nagrodzili tę mowę „dziewiczą“ oklaskami. Mowca wykazywał doniosłość wykształcenia gospodyń wiejskich, co już najzupełniej rozumieją włościanie, którzy wiedzą, że w dzisiejszych czasach nie wystarcza już kobietom ta wiedza, jaką matka przekazać może córce. We wszystkich stronach kraju włościanie dopominają się, aby zakładano szkoły krajowe dla gospodyń wiejskich, a jedyna, istniejąca w kraju taka szkoła powiatowa w Albogowej (pow. łańcucki) wykazuje coraz większy napływ kandydatek, córek włościan. Wnioskodawca chciałby, aby taką szkołę otwarto przede wszystkim w powiecie jasielskim.

Odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Przeciwko przymusowi szkolnemu

przemawiał p. Kramarczyk, który uważa go za główny hamulec oświaty. Ludność wiejska boi się poprostu za kładania szkół etatowych, gdyż wraz z temi szkołami wkracza przymus szkolny, syją się grzywny, kary arestu itd. Pomimo tych uciążliwości, dzieci, zdaniem p. Kramarczyka, bardzo mało korzystają ze szkół, wychodząc z nich, zaledwie umieją czytać. Mowca pragnąłby, aby u nas było tak, jak jest w Ameryce, aby dzieci posyłano nie pod przymusem, ale „z wyższych jakichś wpływów“.

Kolej Przemyśl-Dynów-Rymanów.

W sprawozdaniu naszym z poprzedniego posiedzenia sejmowego wkradła się pomyłka. P. Głabiński, jako referent komisji kolejowej, wniósł, aby sprawę kolej Przemyśl-Dynów-Rymanów odesłano do Wydziału krajowego do sprawdzenia, nie zaś, by ją „odroczone“. Wniosek komisji i referenta, p. Głabińskiego, popierał p. Czaykowski.

Mowca żąda tedy przynajmniej, aby przymus szkolny został ograniczony, aby nie obowiązywał w czerwcu i wrześniu. Bo trzeba i to — zdaniem wnioskodawcy — uwzględnić, że dziatwa jest potrzebna do pomocy w gospodarstwie właśnie w czerwcu i we wrześniu. Wniosek odesłano do komisji szkolnej, z kąd się zapewne nie prędko wyłoni.

Ks. Wilczkiewicz uzasadniał z kolei swój wniosek z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby zbadał i podał rzeczowej krytyce regulamin obowiązujący dziś sługi i poprawił go w duchu postępowym chrześcijańskiej wolności i równości. Zdaniem wnioskodawcy, obecny regulamin, o istnieniu którego — nawiasem mówiąc — mało kto wie, daje zbyt wielką przewagę chlebobodawcy nad sługą. Odesłano do komisji administracyjnej.

Następnie p. Szwed uzasadniał wniosek o nadzwyczajną subwencję w wysokości 20 prc. płacy dla nauczycielstwa pow. żywieckiego. Odesłano do komisji budżetowej. Ks. Stojałowski z kolei uzasadniał wniosek, aby umowy aż do 200 kor. były wolne od przymusu notaryalnego i poczytywane za sprawy hypoteczno-drobiazgowce.

Wszystkie sejmy w Austrii przyjęły już analogiczne ustawy, u nas zaś zastanawiano się tem, że włościanin jest zbyt ciemny, aby potrafił takie umowy bez notaryuszów zawierać. Jestto, zdaniem mowcy, krzywda i ubliżenie ludowi. Wniosek odesłano do komisji prawniczej, do patriotyzmu i wspaniałomyślności, do której mowca apeluje.

„Bo w naszej Austrii, to się tak dzieje — rozpoczął tem uzasadnienie następnego wniosku — że co jedną ręką rząd daje, to drugą odbiera. Tak się stało z najnowszą ustawą o taryfach dla podwód. Trąbiliśmy o jej doniosłości i pożytku, a tymczasem, co się stało?

Przyszły manewry w tymże roku, w którym wydano ustawę, włościanie cieszyli się, że będą mieli zarobek, a tymczasem zarząd wojskowy poradził sobie w ten sposób, że zwracał się do spekulantów i prywatnie podwoły wynajmował. Gospodarze tymczasem na rozkaz starosty trzymali konie w pogotowiu, a na podwoły powołani nie zostali. Mowca żąda, aby ustawa zabroniła wojsku prywatnie wynajmować podwoły.

Dalej pragnie on rozszerzenia taryfy w tym kierunku, aby obowiązywała ona nie tylko, gdy chodzi o wojsko, ale także o podwoły dla władz politycznych, geometrów, żandarmów itd. Wogóle zaś mowa ks. Stojałowskiego zaprawioną była wielką goryczą i w stosunku do Austrii i do ck. urzędów, którzy „łupią“ chłopą. Proszę o odesłanie do komisji prawniczej — kończy mowca. — Ona nie ma nic do roboty — dodaje półgłosem.

Następnie p. Krempa uzasadniał wniosek o założenie szkoły średniej w Tarnobrzegu, a p. Korol o **gimnazjum ruskie w Samborze**.

Obydwa wnioski odesłano do komisji szkolnej. O godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Z Rosyi.

Kompromis rządu z rewolucjonistami.

Paryż. (Tel. wł.) Specjalny korespondent kaukaski „Journala“ p. Gabryel Bertrand nadsyła temu dziennikowi z Tyflisu następujący nadzwyczaj charakterystyczny telegram:

Ażeby dać zadośćuczynienie uczuciom jednomyślnym ludności, cofnięto zupełnie patrole kozackie i zastąpiono je patrolami dragońskimi. Wojska regularne zatem wyłącznie zajmują się obecnie całą służbą zabezpieczenia porządku publicznego. (Jak wiadomo bowiem kozacy należą do „wojsk nieregularnych“). P. R.). Unika się obecnie bezwarunkowo wszelkiego pozoru do interwencji kozaków. Komitety rewolucyjne zatem, biorąc w rachubę to nowe zarządzenie, rozdają setkami proklamacye, informujące publiczność, że cel ich został osiągnięty i że już nadal nie będzie się rzucać bomb i że ruch na ulicach miasta nie przedstawia obecnie żadnego niebezpieczeństwa w godzinach od 6 do 9 wieczorem (na które poprzednio rewolucyoniści naznaczali zamachy na kozaków, tak jakby jakieś stałe przedstawienia. P. R.). Proklamacye dodają, że jeżeli wypadki wymagać będą podjęcia na nowo akcji terrorystycznej przez rzucanie bomb, publiczność na czas otrzyma ostrzeżenie. Tak więc od 17 b. m. życie normalne po-

ułożo w Tyflisie i przechodnie są równie liczni na ulicach, jak przed tragedią dnia 8 października. Z innej strony wiem, że propaganda rewolucyjna w komorach niepokoi bardzo władze wyższe. Postanowiono więc przedsięwziąć zmiany w składzie garnizonu tyfliskiego. Równocześnie więc władze starają się obecnie i uwolnić stolicę Kaukazu od zbyt zniechwilonych kozaków i od wojsk o wierności podejrzaney.

Wezwanie do rewolucyj.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że w ostatnich paru dniach rozrzucono tysiącami po Petersburgu drukowane odezwy, wzywające obywateli do zbrojnego powstania przeciw rządowi.

Przygotowywanie się nowej rzezi.

Baku. (Tel. wł.) Do Rosyan, zamieszkałych w domach, należących do Ormian rozestano odezwę, wzywającą ich do opuszczenia tych domów, jeżeli im miłe życie i majątek. Wskutek tego w kołach Rosyan powstał popłoch i wielu z nich istotnie opuszcza domy ormiańskie, nie mając zaufania aby władze administracyjne potrafiły ich obronić.

W zaborze rosyjskim.

Bankructwo kolei rządowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Wybitny urzędnik kolejowy otrzymał z Petersburga telegram, że koleje Nadwiślańskie, które są, jak wiadomo, własnością rządu, zostały wydzierżawione Tow. prywatnemu, które reprezentuje bar. Leopold Kronenberg. Będą one jednakże administrowane odrębnie od kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Ugodowcy „realistami“.

Warszawa. (Tel. wł.) Na zebraniu w mieszkaniu hr. Łubieńskiego w celu utworzenia stronnictwa „realistów“, wybrano komitet wykonawczy z 20 osób. Prezesem komitetu został Józef hr. Ostrowski, wiceprezami Eustachy Dobiecki i St. Łubieński. Program polityczny grupy ogłosiło ugodowe „Słowo“.

Zakończenie strajku.

Wilno. (Tel. wł.) Po dwutygodniowej przerwie począł wychodzić „Wileński Wiestnik“. Żądania strajkujących zecerów spełniono.

Co prawica dała lewica odbiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Inspektorat szkół, podległych ministerstwu skarbu, wydał okólnik, postanawiający, że jeżeli szkoły handlowe z „prawami“ chce się zamienić na „bez praw“ (t. j. z wykładowym językiem polskim) to należy najpierw wnieść podanie o zupełne ich zamknięcie, a prztem wypłacić wynagrodzenie personalowi państwowemu. Dopiero wtedy wolno rozpocząć starania o otwarcie szkoły bez praw. Jest to niesłychane utrudnienie dla szkół handlowych w przemianianiu się ich na szkoły o wykładzie polskim.

Exodus studentów Rosyan.

Warszawa. (Tel. wł.) Studenci Politechniki warszawskiej Rosyanie, postanowili poczynić kroki o przeniesieniach do zakładów w Rosyi, gdyż w ten sposób i sami będą mogli skuteczniej się uczyć i działać, a równocześnie Polakom nie będą przeszkadzali w spełnieniu słusznych żądań.

Ogólny wiec w tej sprawie odbędzie się dnia 24-go b. m.

Studenci uniwersytetu Rosyanie wobec odmowy Rady profesorów na ich żądanie, przeniesienia ich do uniwersytetów rosyjskich, postanowili postąpić nadal tak, jak uchwałą koledzy Polacy, nie chcą bowiem brać na siebie odpowiedzialności za przeszkadzanie usiłowaniom około spolszczenia uniwersytetu.

Bankructwo teatrów rządowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Personal teatrów rządowych w Warszawie znajduje się w położeniu krytycznem, gdyż wielu członków jego nie otrzymało pensji jeszcze za sierpień. Równocześnie „Kasa zapomogowa i wkładowa“ zaprzestała udzielania zaliczek, gdyż cały jej fundusz 40.000 rubli został wyczerpany, a dyrekcja teatrów nowych wkładów nie wnosi.

Żydz przed wyborami.

Warszawa. (Tel. wł.) Założone przez żydów biuro informacyjne w sprawach wyborów do Dumy zajmuje się obliczeniem prawyborców-żydów. Biuro to ma cechę neutralną i utworzonym zostało przez rozmaite stronnictwa wspólnie.

Grodno. (Tel. wł.) Odbły się tu narady żydów w sprawie wyborów do Dumy. Postanowiono się trzymać się zasad, uchwalonych przez zjazd moskiewski.

Wilno. (Tel. wł.) Żydz tutejsi postanowili przystąpić do wyborów na zasadach zjazdu moskiewskiego. Nadto wyrażono życzenie, żeby wszyscy żydzi w Dumie utworzyli wspólny klub, celem „obrony praw narodowości żydowskiej“.

Podbijanie ceny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „N. F. Presse“ zamieszcza artykuł w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Obliczając rentę, jakaby się należała akcyonariuszom od rządu za wykupno kolei, „N. F. Presse“ przychodzi do przekonania, że wartość obecna jednej akcyi wynosi 5760 kor., że przeto renta wynosiłaby 32,830.000 koron rocznie.

„Legenda o Sobieskim“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do porannego telegramu „Biura korespondencyjnego“ o interpelacji na wiedeń-

skiej Radzie miejskiej w sprawie kościoła na Kahlenbergu, dodać trzeba, że interpelant radny dr. Reisch jest kuratorem wiedeńskiej gminy ewangelickiej, a w interpelacji swej dowodził, że przez oddanie kościoła na Kahlenbergu OO. Zmartwychwstańcom poniesie szkodę nistylko m. Wiedeń, ale wogóle interesy niemieckości, gdyż w ten sposób utrwali się „legenda o Sobieskim“.

Także odpowiedź burmistrza dra Luegera na interpelację była o wiele — ciekawszą, niżli to podało „Biuro korespondencyjne“. Mianowicie dr. Lueger przedewszystkiem zaczął od ironicznego podziękowania za to, że kurator gminy ewangelickiej zajmuje się tak gorliwie sprawami katolickimi, a następnie przypomniał, że skutkiem procesu, wytoczonego przez b. radnego Braunera, trybunał administracyjny orzekł, iż gminie nie wolno wydawać pieniędzy na budowę kościołów katolickich i gmina mogłaby się pokusić o nabycie kościoła na Kahlenbergu tylko w takim razie, gdyby wszyscy radni miejscy bez żadnego wyjątku oświadczyli się za wnioskiem. Dalej dr. Lueger wyraził się, że nie podziela obaw dla niemieckości na wypadek, gdyby polscy Zmartwychwstańcy otrzymali ten kościół. Gdyby niemieckość w Wiedniu opierała się aż na tak słabych nogach, to stan jej byłby prawdziwie opłakany, Wiedeń pozostanie niemieckim nawet wtedy, jeżeli w nim osiedzie kilku jeszcze księży polskich. Wreszcie Lueger zapewnił, że lepiej potrafi bronić niemieckości, niżli narzucający się mu z mentorstwem pod tym względem Wszechnicy i niemieccy ludowcy.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń (TBK.). Węgierscy ministrowie, pozostawieni na dotychczasowych stanowiskach, złożyli dziś w ręce cesarza przysięgę jako tajni radcy. Następnie złożył przysięgę nowomianowany węgierski minister rolnictwa, bar. Feilitzsch.

Sprzedaż dóbr.

Kępno. (Tel. pryw.) Całe dobra ossowskie sprzedała firma Drwęski i Langner radcy poznańskiego ziemstwa kredytowego p. Henrykowi Mańkowskiemu — Winnogóry. Przewłaszczenie już nastąpiło.

Zjazd kobiet polskich.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rano rozpoczęło się 3 publiczne posiedzenie zjazdu kobiet. Przewodniczyła p. Zofia Daszyńska-Golińska. Toczyła się dyskusja nad wczorajszymi referatami i wnioskami pań Bujwidowej i Centnerszwerowej w sprawie wychowania. Przemawiały panie dr. Tylicka, Moszczeńska, Starzewska, Tułoziecka i Dobrowolska.

Z kolei państwowych.

Stanisławów. (Tel. pryw.) Dyrekcja Kolei państwowych komunikuje: Z powodu spalania się mostu między stacyami Frassin i Molit kolei lokalnej Hatna—Dorna Watra wstrzymano ruch towarowy na tej kolei przypuszczalnie na 14 dni; ruch osobowy będzie utrzymywany przez przesiadanie się podróżnych.

Zmiany ministrów pruskich.

Berlin. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że prócz Podbielskiego, który ma ustąpić, mimo urzędowego zaprzeczenia tej pogłosce, ustępuje też minister finansów Rheinbaben, który powróci na stanowisko prezydenta jednej z prowincji pruskiej. Następcą Rheinbabena ma zostać Delbrück, mianowany niedawno ministrem handlu.

Kronika teatralna.

Dyrektorowie teatrów paryskich znajdują się obecnie w wojnie z dziennikarzami, a przynajmniej trzeba, spór ten nie świadczy wcale na ich korzyść, cokolwiekby się myślało o krytyce teatralnej w Paryżu i o systemie płatnych reklam, przyjętym w prasie francuskiej.

Początek zrobił ni mniej ni więcej, tylko... Antoine, dyrektor słynnego „Théâtre libre“. Oburzony ujemną krytyką ostatnich swoich produkcji, wystąpił z zapatrywaniem, odmawiającem wogóle dziennikarstwu pisanie ujemnego o teatrze. Przeciw pochwałom bowiem p. Antoine nic a nic niema. Zapatrywanie swoje p. Antoine motywuje porównaniem teatru z... restauracją lub piwiarnią. Jeżeli więc — powiada — pisanie ujemne o restauracji lub piwiarni uważałoby się za psucie interesu, dlaczego niema się tego samego zapatrywania zastosować i do teatru?

Zapewne, ale niechże w takim razie p. Antoine nie pozuje na umysł „wyzwolony“, na „kapłana sztuki“, ale otwarcie postawi swój teatr na równi z szynkiem!

Konsekwentniejszy od niego był inny z dyrektorów paryskich, p. Carré, dyrektor „Opery Komicznej“, który wytoczył proces o odszkodowanie w kwocie 100.000 franków przeciw wydawcom miesięcznika „Cartons mondains“ i recenzentowi teatralnemu tego pisma Gauthiers-Villarsowi, znanemu w literaturze pod pseudonimem Willy, pod którym wydał wiele powieści, szczególnie ciesząc się wielką popularnością cykl p. t. „Claudine a l'école“, „Claudine a Paris“, „Claudine a ménage“ i „Claudine s'en va“.

Powodem był następujący ustęp z ostatniej kroniki Willyego, rzucający bądź co bądź ciekawe światło na paryskie stosunki teatralne i na dyrektorów teatrów w Paryżu.

„Istnieją dwa gatunki dyrektorów: tych którzy odrzucają sztuki i którzy je grają. P. Albert Carré jednak, sam w swojej osobie, stanowi gatunek pośredni, najniebezpieczniejszy: przyjmuje sztuki do „Opery komicznej“, ale ich nie gra nigdy.“

Pewien wielce utalentowany kompozytor Silvio Lazzari, napisawszy dramat muzyczny do dramatu, wykrojonego z zajmującej noweli Henryka Batailla, uirzał

ze zrozumiałą radością, dzieło swe wypisane na liście sztuk przeznaczonych do blizkiego przedstawienia, lecz nie uirzał nigdy nic więcej. Prawo jego jest niezaprzeczane, a sam dyrektor nie zaprzecza mu go, tylko się zadowala powiedzeniem:

— Skarż mnie pan, jeśli się panu podoba.

Ale p. Silvio Lazzari jest biednym człowiekiem, a sprawiedliwość, chociaż nominalnie jest bezpłatną we Francyi, w rzeczywistości kosztuje obrzydliwie drogo.

Podobna nieprzyjemna przygoda, dzięki temu samemu dyrektorowi, zdarzyła się kompozytorowi p. Chapnis, inspektorowi generalnemu muzyki w szkołach paryskich. Ten wysoki funkcjonaryusz, będący zarazem doskonałym muzykiem, otrzymał zamówienie na operę komiczną do libreta p. Bernède, wykrojonego ze słynnej sztuki Dumasa „Demoiselles de Saint-Cyr“. Ukończywszy swą muzykę, zaniósł swą partycję p. Carré i otrzymał tę zdumiewającą odpowiedź:

— Grałbym chętnie pana, ale obawiam się, że wystawienie pańskiej sztuki kosztowałoby mnie za wiele.

Jeżeliby p. Chapnis dostał spadek, miałby pewne szanse, żeby operę jego oddano do nauki, w przeciwnym razie może się przechadzać koło gmachu „Opery Komicznej“ po pod rękę z panem Sylviem Lazzarim.

O tak! teatr to wesola rzecz!

Zajmującym jest, że sam p. Carré krytykę Willego zrozumiał jako zarzut, że gra sztuki tylko tych autorów, którzy mu za to zapłacą.

Widocznie się tak dzieje w Paryżu, gdzie nawet „wytworne“ i „wyzwolone duchy“ pomiędzy dyrektorami teatralnymi, stawiają teatr na równi z... garkuchnią!

Depesze handlowe z 21 b. m.

Wiedeń, d.21 październ. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.52, Renta majowa 100.15, Węgierska renta koronowa 95.85 Akcye kredytowe 677.75 Kredytowe węgierskie 786.—, Bank anglo-austriacki 319.50, Unionbank 574.50, Bankverein 571.—, Länderbank 447.—, Kolej państwowa 679.—, Lombardy 120.50 Elbenthal 456.—, Fabryka broni 591.—, Akcye tyton. —.—, Alpiny 543.75, Rima muranyi 553.50, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 14b.50, Ruble 254.—.

Uposobienie: silne.

Berlin d.21 październ. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212.50, Disconto Comandite 193.50.

Uposobienie: silne.

Budapeszt, dnia 21 październ. Pszenica na październik 16.40 do 16.42, pszenica na kwiecień 1906 16.88 po 16.90, Żyto na październik 13.46 do 13.50, Żyto na kwiecień 1906 13.98 do 14.—, Owies na październik 14.16 do 14.18, Owies na kwiecień 1906 13.46 do 13.48, Kukurudza na sierpień —.— do —.—, Kukurudza na wrzesień —.— do —.—, Kukurudza maj 1906 r. 13.38 do 13.40 Rzepak na sierpień 24.60 do 24.80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna. mierna.

Uposobienie silne.

Pogoda, piękna.

— **Podrożenie kredytu.** Bank krajowy podniósł eskont weksli o pół proc. t. j. na 5 prc. względnie dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4 i pół procent.

Oprocentowanie innych interesów pożyczkowych gotówkowych, na zastaw papierów i za hipotecznem zabezpieczeniem, pozostaje niezmiennione 5 prc. względnie 4½ prc.

Kacik humorystyczny.

W redakcyi jednego z dzienników paryskich.

Reporter. Panie redaktorze!... cholera w Niemczech...

Redaktor. Udajmy, że nic o tem nie wiemy... a w razie wojny nie dopuścimy do wkroczenia Niemców do Francyi ze względów zdrowotnych...

Enfant terrible.

— Mamo, pyta mała Mania, jeżeli wyjdę kiedyś zamaż, czy będę miała takiego męża jak tatuś?

— Zapewne, moje dziecko.

— A jeżeli nie wyjdę, czy będę taką starą panną jak ciocia Józia?

— Bez wątpienia.

— Mój Boże, jakże kobiety są nieszczęśliwe, mamo...

Miedzy cyganeryą.

— No i cóż! Ten twój przyjaciel, taki bogaty i taki usłużny, oddał ci przysługę, o którą go prosiłeś?

— Gdzież tam! Piszę właśnie...

— Wymyślasz mu?

— Ależ nie! Wnoszę przeciwko niemu skargę o oszustwo...

Słuszne oburzenie.

Pani. Kasiu, cygaro, które froter palił wczoraj w kuchni, śmierdziało strasznie.

Kasia. To prawda. Mówił mi nawet, że nie pojmuje, jak pan może palić takie cygara...

Przesilenie.

Niedawny zwolennik wojny do dzieci bawiących się w żołnierzy:

— Jak wy śmiecie bawić się w wojnę, smarkacz!...

— Ależ nie, panie, bawimy się w zbrojny pokój...

Dział ekonomiczny.

Przemysł górniczo-hutniczy w Galicyi w roku 1904.

(Dokończenie.)

361. W Galicyi zachodniej t. j. w kopalniach soli Wieliczki i Bochni zajętych było 1650 robotników t. j. 160 więcej niż w roku poprzednim. Wydobyto: soli kamiennej 323,436 q, fabrycznej 467,981 q, dla bydła 384,902 q, razem 1,176.319 q czyli 68,047 q więcej, wartości łącznej 11,073.060 k. czyli za 3,024.390 k. więcej niż w roku poprzednim. Prócz tego otrzymano solanki naturalnej: 139,635 hl. Z wytwórczości tej i zapasów z lat poprzednich sprzedano 321,804 q soli kamiennej w Galicyi zachodniej, na Ślązku i Morawach. Sól fabryczną w ilości 479,993 q oddano do fabrykacyi sody w Szczakowej, Gruszowie i Petrowicach, 388,141 q soli dla bydła zużyto w Galicyi, Morawach, Czechach, Austrii Górnej i Dolnej i Styrii, 746 q soli kamiennej, a 20 q soli dla bydła zużyto jako deputaty dla robotników, 5877 q rozdzielono jako jałmużnę, a 39,119 q odpadków soli kamiennej rozdano do poprawy karmy dla bydła, ludności dotkniętej niedostatkami. Z solanki ze sztybów wydobytej użyto 3,552 hl. do poprawy karmy dla bydła, a 174 hl. do celów kąpielowych.

Do wyeksploatowania tej soli, spotrzebowane zostały następujące materiały:

1) drzewa za	98.535 k.
2) Stali i żelaza 187.068 kg.	68.189 „
3) materiałów wybuchowych za	18.564 „
4) lontów	3.358 „

Sól warzonką wytwarzano tylko w Galicyi wschodniej. W okręgu drohobyckim było w tym roku w ruchu 5 salin: Bolechów, Drohobycz, Lacko, Stebnik i Dolina, która po pożarze w r. 1898 została odbudowaną i w listopadzie 1904 rozpoczęła warkę w ilości około 5000 q. miesięcznie. Na pięciu tych salinach zajętych było ogółem 599 robotników. Otrzymano soli warzonki 305.800 q. wartości 5,504.400 k. t. j. 10.215 q. wartości 183.860 k. więcej niż w roku poprzednim.

Prócz tego otrzymano 279 q. soli omokowej, wartości 4.604 koron. Do wywarzenia tej soli zużyto 1,085.552 hkl. solanki, z czego 542.252 hkl. solanki naturalnej, a 542.300 hkl. sztucznej. Do odparowania solanki i suszenia topek, zużyto 73.808 metr. sześć. drzewa twardego i miękkiego wartości 406.970 k.

W okręgu stanisławowskim było w ruchu 4 saliny: Delatyn, Kałusz, Kosów i Łanczyn, na których pracowało 389 robotników. Otrzymano 188.188 q warzonki, przytem 100 q soli fabrycznej, 193 q omoków, a 4100 q soli dla bydła. Wartość ogólna wyrobionej soli 3,415.411 k. t. j. o 734.047 k. mniej. Do wytwórczości tej zużyto 216.121 hl. solanki sztucznej, a 416.118 hl. naturalnej; drzewa opałowego w różnych gatunkach spotrzebowano 39.202 metr. sześć., wartości 162.154 k.

Oprócz wyszczególnionych soli wydobyto jeszcze w Kałuszu 84.000 q kainitu. Z wydobytego i zapasowego kainitu wyrobiono 94.000 q, kainitu meltego wartości 90.744 k. czyli o 28.000 q wartości 17.950 k.

MAŁY FEJLETON.

Henryk Merryman: Opowiadanie o Skorpionie.

(Dokończenie.)

— Od tej chwili zacząłem rozróżniać Anglików od Skorpionów — mówił dalej Pedro Roldos. — Dotychczas nie wiedziałem, iż całkiem co innego być urodzonym w Anglii, a co innego na skałę. Nie wiedziałem, że Skorpion jestto esencja wszystkich wad i nalogów hiszpańskich i angielskich w jednym ciecie. Udałem się często na skałę. Nauczyłem się angielskiego. Ale cóż mi to pomogło. Lorenza przepadła. Nino ani słówka o tem nie mówił. tylko był ciągle ze mną, ale ja myślę, że coś, jakaś struna w nim pękła, wtedy, gdy trzymał żagiel, owej nocy, przepływając zatokę wśród wichury.

Tak upłynął rok. Przybył wreszcie list z Kadyksu. Lorenza była w Kadyksie z dzieckiem. Mąż ją opuścił w Anglii, a ona wróciła do ojczyzny, ale nie była już naszą Lorenzą.

Pojechaliśmy po nią Nino i ja.

Nasza boleść, nasze przywiązanie niczem nie było dla niej. Wyglądała jak kobieta wykuta z marmuru. — O Matko Boża! jakże ja nienawidziłem tego człowieka! Wy tego nie możecie zrozumieć, wy Angliki. Chociaż jest coś w waszych oczach, panie, co mi dowodzi, że nie inaczej czułbyś odemnie.

„Od Lorenzy, dowiedziałem się jak się nazywał, i nie mówiąc jej ani słowa, poszedłem do Gibraltaru.

Zacząłem śledzić i przekonałem się, że był tamże w Gibraltarze. Prawie w mym ręku! Pomyśl pan! W tej chwili stałem się przebiegłym. My bo jesteśmy ludem prostym, mówię panu, ale kiedy nas owładnie miłość albo nienawiść, to stajemy się podstępniymi.

— Tak — rzekł Cartoner — wiem o tem.

— W godzinę wiedziałem już, gdzie mieszkał. Jego ojciec był angielskim groomem, który założył kilka znakomitych stajen w Gibraltarze i doszedł do majątku. Syn na się za dżentlemana. Pojechał do Anglii, mówiąc mi przed rokiem i tam kupował konie. Był żonaty. Tak!

więcej, niż w roku poprzednim. Kainit miał zbyt w Galicyi, na Bukowinie i Ślązku.

W całej Galicyi zajętych było przy salinach 2638 robotników. Wyrobiono 323.436 q soli kamiennej, 493.988 q warzonki, 857.555 q soli innych (fabrycznej, omoków, dla bydła), wszystko wartości ogólnej 19,997.475 k. t. j. o 2,476.096 k. więcej, niż w roku poprzednim.

Reasumując dochody za płody górnicze i hutnicze, oraz sól i kainit, otrzymamy:

1) Za płody górnicze	5,998.880 k.
2) „ „ hutnicze	3,224.180 „
3) „ sól	19,997.476 „
4) „ kainit	90.744 „
Razem	29,311.279 k.

t. z. o 3,657.437 kor. więcej, niż w roku poprzednim.

Tak się przedstawia ogólny dochód za płody górniczo-hutnicze w r. 1904 z pominięciem nafty i wosku ziemnego, o której to gałęzi przemysłu poinformuje nas osobny rocznik statystyczny, mający się pojawić z końcem bieżącego roku.

Z. K.

— **Górnicy z Królestwa wobec Galicyi.** „Kuryer Warszawski” pisze:

„Wobec oczekiwanej nowej konwencji celnej pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami, grono przemysłowców granicznego Królestwa Polskiego opracowuje memoriał do ministra skarbu w sprawie cel przyszłych na artykuły górnicze i wyroby metalurgiczne. Jak wiadomo, zagłębie dąbrowskie sąsiaduje ze Ślązkiem austriackim, wobec czego przy zawarciu traktatu handlowego należy baczyć, aby przemysł górniczy polski, oparty na cłach ochronnych, nie ucierpiał od konkurencji zagranicznej. Nadto górnicy nasi domagają się w nowym traktacie ułatwienia dla wywozu do Galicyi, z którą stosunki handlowe Królestwa rozszerzają się corocznie.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 21 października.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.80 do 8.—, pszemica na termin 0.— do 0.—. Zyto gotowe 5.90 do 6.15. żyto na termin 0.— do 0.—. Owies obrobiony gotowy 6.20 do 6.50. Owies obrobiony na termin 0.— do 0.—. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.80. jęczmień browarniany od 6.30 do 6.60. Rzepak nowy 11.50 do 11.75. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.60 do 6.85. groch do gotowania 8.25 do 9.—. Wyka — do —. Bobik 6.10 do 6.40. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50.— do 65.—, konieczyna biała 45.— do 60, konieczyna szwedzka 55.— do 70.— Tymotka — do —. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33.75 do 34.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.— do 21.25.

Wskutek słabej podaży ceny zbóż utrzymują się.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 21 paźdz. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 231 sztuk, b) jałownika 43 szt., c) cieląt 181 szt., d) owiec i kóz 148 szt. e) nierogaczyny 430 szt. — razem 1063 sztuk.

Woły paszy po 73 do 84 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 64 do 71 k., buhaje

Ożeniony był już od trzech lat, gdy poznał Lorenz, a ceremonia w angielskim kościele w Sewilli była tylko komedią. Zagotowało się serce moje we mnie; zagotowało się nienawiścią do tego człowieka. Wstąpiłem do kawiarni Uniwersalnej, którą pan zna! Tak, pan zna wszystko.

Siedziałem tam, myśląc o sposobie zabicia go — nie spieszyłem się i mówiłem z nim cały czas.

— Nie dowiedziałem się więcej, niż się spodziewałem. Jego żona była córką kupca z Gibraltaru. Było to całe gniazdo Skorpionów.

Powróciłem do Algesiras i ani słówka nie rzekłem Lorenzie.

Następnego wieczora, usłyszałem przypadkiem, że i on i żona jego i dzieci mają zamówione miejsca na parowcu, odpływającym do Anglii za dni parę.

Matko Boża! On niedługo wysłizgał się nam z pomiędzy palców.

Statek, który miał ich zabrać nie przybijał do brzegu. Pasażerowie musieli udawać się na Stare Molo, gdzie oczekuje zwykle mnóstwo łodzi z Algesiras i innych miast. Nino i ja stanęliśmy z naszą łodzią wśród przystani.

Ujrzelśmy żonę Skorpiona i dzieci udające się na statek popołudniu.

Wieczorem pojawił się on sam.

Ułożyłem się z jednym przewoźnikiem za kilka pesetów. Nasza łódź zajęła miejsce tuż przy stopniach. W przytłumionem świetle latarni nadbrzeżnej nie zauważył niczego, zeszedł i wymienił nazwisko statku pośpiesznie.

Nino chwycił za wiosła, a gdy okrążyliśmy groble kamienną, rozwinęliśmy żagiel. Wtedy rzekłem:

— Jestem ojcem Lorenzy, a ten człowiek to Nino, jej naręczony. Zabijemy cię.

Wstrząsnął się i byłby krzyknął, ale Nino dobył noża. Pan wie, że mamy je zawsze przy sobie.

— Tak — rzekł Cartoner — wiem o tem.

Patrzal na staruszkę, oparłszy czoło na rękę.

Jeżeli piśniesz tylko — powiedziałem, — Nino zatopi nóż w twem gardle.

Sporządzał na bok na wodę.

po 80 do 86 kor., cielęta po 90—102 kor. za jeden cetrar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaczynę tuczną po 80 do 102 kor., nierogaczynę tuczną po 140 do 152 kor. za jeden cetrar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cielat nierogaczyny 888 sztuk, na eksport bydła rogatego 65 sztuk, nierogaczyny 110 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. E. B. w Stanisławowie. Wynałazcą języka „Esperanto” jest p. Zamenhof, warszawianin. Podręczniki, wydane przez niego, może WPan nabyć w lwowskiej księgarni H. Altenberga po cenie: Część I. 65 hal., Część II. 52 hal. — Dalszą część Pańskiego żądania odstąpiliśmy Administracji.

WP. E. Zirler, Rohatyn. Można z nauki wyłączyć język grecki jedynie wtedy jeśli się zamierza opuścić gimnazjum po ukończeniu klasy czwartej.

WP. M. Br. Chyrów. W kraju niema WPan wyboru i musi się WP. zapisać na technikę lwowską. Istnieje Bratnia pomoc technika.

Prenumerator. Tak mówić bezwarunkowo nie można. Mówi się: „zdzroszczyć” i „kraję”.

WP. L. W. Lwów. Przekład, z przykrością stwierdzamy, — nieudolny Rymy jak: „dziecięciami” i „szczęściami” nie bardzo do siebie przystają. Rytm chyba jest u Ruckerta lepszy. Dziękujemy za dalsze. Nie wydrukujemy.

WP. J. H. K. To są kwilenia. Literaturę się wierszem „Z wędrowek” nie wzbogaci, po co tyle płaczu w literaturze, która i tak też nie ociera. Nie wydrukujemy.

WP. P. Astro. W stosie wierszy nadesłanych nam, wiersz WP. jest promieniem. Jeszcze go drukować nie można, jeszcze się go czyta ciężko, lecz są w nim błyski szlachetne, są wyrażenia bardzo piękne. Echa ze Słowackiego są w tym wierszu, w którym się tylko smutne cienie kładną na serce, co spłynęło krwią”. Odmowa nie powinna W Pana zniechęcić.

WP. Westl, Raciechowice. Przesłaliśmy do Dyrekcji poczt, która sprawę załatwi.

Zmarli.

Wee Lwowie: Feiks Bukowski, były właściciel dóbr ziemskich, lat 71. — Anna Chorosza, żona porucznika poczt i telegrafów, lat 55. — Katarzyna Kaczorowska, właścicielka realności, lat 91. — Józef Łabowicz, właściciel realności, lat 75.

W Krakowie: Bronisława Twarogowa, wdowa po inspektorze szkół.

W Czerniowcach: Bazyli Zoppa, nauczyciel szkoły ćwiczeń w tamtejszym seminarium nauczycielskim męskim, lat 61. — Ks. Leon Maksymowicz, gr.-oryent. proboszcz z Jazłowa.

We Fryburgu bryzgowskim: Wilhelm Emelé, znany malarz, wybitny batalista, lat 75. Zmarły otrzymał w roku 1873 na wystawie wiedeńskiej złoty medal za „bitwę pod Langenbruck”.

W Glinianach: Marya z Borowskich Podfilipska, wdowa, po oficjalności pryw., lat 76.

W Gracu: Radca cesarski dr. Franciszek Zistler, b. naczelnik redakcji urzędowej „Gratzer Zeitung” i „Grazer Morgenpost”, lat 67.

W Nowym Sączu: Wilhelm Kohman, emeryt. starszy radca skarbu, lat 72.

W Poniewieżu: Edward Brzozowski, prezydent miasta, lat 62. — Cieszył się on w szerokiej kołach wielką sympatią i poważaniem, powszechny też głos powierzył mu przy wyborach zaszczytną godność burmistrza.

W Przemyslu: Józef Zagórski, naczelnik straży pożarnej w Przemyslu.

W Rzeszowie: Felicya ze Smielowskich Jaskiewiczowa, żona radcy sądu kraj. wyż., lat 61.

W Zaleszczykach: Zofia Kulczycka, żona komisarza powiatowego, lat 22.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

— Na nic ci się nie przyda, — zauważyłem — zwrócę łódź na ciebie i zatopię.

Westchnął, ja zaś z przyjemnością usłyszałem szczepkanie jego. zębów

— Mam pieniądze — rzekł cienkim słabym głosem — nie tutaj, na statku.

Nie odpowiedziałem ani słowa, tylko zwinąłem nieco żagiel i skierowałem się ku europejskiej latarni.

— Zabijemy cię — rzekłem spokojnie, bez pośpiechu.

Wylądowaliśmy poza latarnią, gdzie niema straży i kazaliśmy mu iść gościnnem europejskim około domu gubernatora. Nóż Nino nie oddał się od gardła jego ani na cwilę. Zdał mi się, że on wiedział, iż koniec jego się zbliża.

— Pan zna trzecią europejską baterię?

— Tak — odpowiedział Cartoner.

— Skała nadmorska tam sterczy. Spadek na 400 metrów, a poniżej głębia.

— Tak, wiem.

— Tam się to stało — syknął Hiszpan, strasznie wytrzeszczając oczy. — Siedliśmy tam na chodniku i zacząłem mówić. W drodze Nino przestrzegł mnie w naszym języku.

— Lepiej jeszcze dręczyć go strachem, niż bolem.

I Nino miał słuszność. Nie tknęliśmy go nożem. Tylko mówiliśmy do niego i spokojnie czyniliśmy nasze przygotowania. Człowiek ten sto razy umierał w ciągu dziesięciu minut, podczas których kołysaliśmy go. Przywiązaliśmy ciężkie kamienie do jego ciała, lżejszymi napełniliśmy kieszenie jego. Do każdej ręki przywiązaliśmy kamień tak duży, jak moja głowa. To samo do każdej stopy. Wtedy rzekłem:

— Połóż się! Ręce i nogi prosto! Słusznie, że Skorpion ginie, spadając z własnej skały i zabiera z sobą kilka pamiątek!

Wziąłem go za ramiona, a Nino za nogi. Trzy razy w powietrzu pobujaliśmy nim, a rzuciliśmy go w ciemność.

A Lorenza nie przebaczyła nam tego. Powiedziała mi, że kocha go dotąd. I jak tu proszę ją pana zrozumieć kobietę?

Wodozbior

Johna maszyna do prania
w pełnej parze „Voll dampf“.

w chwili użycia.



na ogniu.

Johna „Maszyna do prania w pełnej parze“

jest dzisiaj w dziedzinie maszyn do prania parą wyrobem najdoskonalszym, jaknajstaranniej wykończonym we wszystkich swych częściach składowych. Pod względem osiągnięcia bielizny śnieżnej białości przy absolutnej ochronie tkaniny maszyna ta jest niedościgniona. — Dowodem jej zalet są liczne najpochlebniejsze poświadczenia nabywców oraz fakt, że jest ona najczęściej naśladowaną maszyną do prania w parze; bo złego wyrobu nie biorą sobie naśladowcy za wzór! Komu zależy na otrzymaniu oryginalnej maszyny, niech zważa bacznie na tę jedyną gwarancję prawdziwości, jaką daje znak towarowy „VOLLDAMPF“.

Kto dotąd jeszcze nie sprzedaje naszego wyrobu, niechaj zażąda szczegółowej oferty dla odsprzedawców wraz z wskazówkami rozsprzedaży.

J. A. John, A.-G., Wien, IV/1, Frankenbergg. 8. 1/21
Składy we Lwowie: Jan Schuman, Alojzy Hübner, Franc. Chładek, Antoni Halski, Józef S. Löwenwirth.

W Galicyi utrzymujemy składy prawie w każdym mieście. Interesentom wymienimy na zapytanie nasze składy.
Najlepszy interes do zrobienia przed Bożem Narodzeniem; proszę o tem już teraz myśleć.

9738



(przedtem Neusteina pigułki Elżbiety).

wypróbowane od szeregu lat i przez wybitnych lekarzy polecane, jako łatwo przeczyszczający, rozwalniający środek, nie przeszkadzający trawieniu, są całkiem nieszkodliwe. Z powodu ocukrowanej formy nawet dzieci chętnie zażywają te pigułki. Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 30 h., rulo zawierające 8 pudełek t. j. 120 pigułek kosztuje tylko 2 korony. Za przysłaniem z góry należności kor. 2-45 wysła się opłatnie 1 rulo pigułek.

Należy **FILIPA NEUSTEINA** pigułek przeczyszczających. Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie, w nasz prawie protokołowany znak ochronny „Sw. Leopold“ w czerwono-czarnym druku. Nasze rejestrowane pudełko, przepisy i opakowania mają zawierać podpis: **Filip Neustein, apteka.**

FILIPA NEUSTEINA

apтека pod „Sw. Leopoldem“, Wiedeń I. Plankengasse 6

Skład we Lwowie u Piotra Mikolascha, w aptece S. Haya i k. dostawcy, J. Piepesa-Poratyńskiego apteka pod węgierską koroną, w aptece Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera i we wszystkich aptekach. 10025

Cierpienia żołądka

bywają często następstwem zaburzeń trawienia, występujących najczęściej w postaci braku apetytu, obstrukcji, zgagi, wzdęć, mdłości, niesmaku, bólów głowy itp., które przechodzą nieraz w ciężkie przypadłości, jeśli się temu zawczasu nie zapobiegnie. Znakomitym środkiem przeciw wszelakim objawom ze psutego żołądka okazały się już od lat dziesiątków znane pod nazwą „Mariacełskich kropli“ i powszechnie lubiane 10030

Bradyego Krople żołądkowe

wielokrotnie wypróbowane skutkiem swego działania pobudzającego apetyt, wzmacniającego żołądek i łagodnie przeczyszczającego. — Cena za flaszkę wraz z przepisem użycia K. — 80, podwójna flaszką K. 1-40. Kupując w aptece proszę wyraźnie tylko prawdziwych Bradyego kropli żołądkowych i nie pozwolić na narzucenie sobie czegoś innego. Proszę przytem uważać na opakowanie w czerwonych pudełkach fałdowanych z wizerunkiem Maryi jako znakiem **C. Bradyego** ochronnym oraz podpisem **C. Bradyego**. Skład główny C. Bradyego apteka, Wiedeń, I., Fleischmarkt Nr. 1/379 wysyła za przysłaniem z góry należności lub za pobraniem K. 5— sześć małych, a K. 4-50 trzy duże flaszki opłatnie do każdej stacyi.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 26 października 1905 o godz. 9 przedpołudniem sprzedane będą w drodze publicznej licytacji w miejscowości Cisna (powiat Baligród) następujące ruchomości do masy konkursowej Spółki komandytowej dla przemysłu drzewnego A. Sickenius i Sp. w Cisnie należące:

TARTAK PAROWY z budynkami, kompletnie urządzony a przeznaczony do fabrykacji klepek, warsztat ślusarski, kowalski i stolarski, żelazniwa, zapasy pił, gwoździ, szyny, wózki, rury, wozy, szafy, lampy itp. przedmioty urządzenia kancelaryjnego.

Cena szacunkowa wynosi około 30.000 koron. Spis tych przedmiotów przeglądać można w c.k. Sądzie powiatowym w Baligródzie do 1. cz. Hc. 94/5 lub u podpisanego zarządcy masy a same przedmioty dnia 25 października 1905 między godziną 3 a 6 popołudniu w Cisnie.

Dr. ARTUR GOLDHAMMER, adwokat w Sanoku zarządcą masy.

10254

Skład papieru

Braci FIAŁKOWSKICH

we Lwowie

został przeniesiony z ul. Akademickiej 16 10238

na ul. Pańską l. 10

Ogłoszenie dobrowolnej licytacji stada.

Z powodu zwinienia chowu koni odbędzie się w d. 24 października dobrowolna licytacja młodzieży około 50 sztuk w HOLESZOWIE, stacya BORTNIKI, przy szlaku kolejowym LWÓW-CZERNIOWCE.

W dniu oznaczonym czekają podwozy na stacyi w Bortnikach o godz. 7 rano przy pociągu ze Stanisławowa, a 8 rano przy pociągu ze Lwowa.

Młodzież przeznaczona do sprzedaży pochodzi od następujących ogierów:

„KALANDOR“ 2” ptn. krwi ang. po „KALANDORZE“ (Schwindler) z DAHLII.

„VUCINA“ ptn. krwi ang. po „BUCCANEORZE“ z VERBENY.

„FLINSTONE“ ptn. krwi ang. po „OSMANIE“ z PARFORCE.

„NIZAM“ ptn. krwi ang. po „ST. GATIEN“ z NINICHE.

„SLADEROK“ ptn. krwi ang. po „FLIBUSTIER“ z CYPRIENNE. 9893

HERBATA CEYLON

G. A. Marinitsch

9781

Wiedeń, I., Seilergasse 2.

Prospekty darmo i opłatnie.

Ochrona
przeciw
chorobomZalecane przez
pierwszorzędne
powagi lekarskie
jako najlepsza

ochrona przeciw słabościom, jakoteż do pielęgnowania chorych 9737

Guttmanaa oryginalne patentowane KLOZETY POKOJOWE

z higien. hermetycznym zamknięciem, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych.

Illustrowane cenniki gratis i franko wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanaa

Lwów, ul. Jagiellońska 8 (naprzeciw ul. 3 Maja).

Skład fabryczny: Bidets, wanny, Irrigateurs, higieniczne spluwaczki, papier klozetowy.

Skład foteli do wożenia chorych.

Główne zastępstwo Austro-Węg. Termophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia.)

HERBATA

marka

GLOBUS

8872

przewyższa przez swą delikatność, aromatyczność i siłę wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

— Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. —

Wszędzie do nabycia.

ALFRED FRÄNKEL

Towarzystwo komandytowe

— sprzedajemy —

wyroby najznacniejszych fabryk obuwia w monarchii bez pośredników wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najściślej stałych i bezkonkurencyjnie niskich.

Kamasze męskie skórzane

do sznurowania
wygodne, trwałe, czarne

zl. 3-25



Kamasze męskie skórzane

obkład. i gładkie
doskonałe na wszelkie trudy, czarne

zl. 2-90



Buciki damskie doskonałe

do zapinania na guziki żółte lub czarne

zl. 3-25



Buciki damskie

z gumami

z czarnej skóry, wygodne i trwałe

zl. 2-60

Eleganckie
damskie bu-
ciki salonowe
zl. 1-50Eleganckie
damskie
do sznurowania
i zapinania ze
skóry szewro-
fason „Comptes“
para zlr. 5-.Eleganckie dam-
skie buciki
sznurowane ze
skóry Boks para
zlr. 3-90.Bardzo dobre
damskie buciki
do sznurowania
para zlr. 2-90.Wielki wybór
rosyjskich kaloszy
i śniegowców.Nasze niskie ceny
wzbudzają podziw!Ceny fabryczne
wyciśnięte
są na podeszwie.Eleganckie
buciki męskie
z gumą ze skóry
Boks para zlr. 4-25.We Lwowie
— tylko —
8 Hetmańska 8
„Hotel Viktoria“Eleganckie
buciki męskie
sznurowane ze skóry
Boks para zlr. 4-50.

Niezwykła trwałość. — Doskonale przystający kształt!
Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości

Ręczy za to

apteka C. Balassy, iż puszczone przez nią w handel: cudownej skuteczności prawdziwe angielskie Balassy „Mleko ogórkowe“ jest dla twarzy zupełnie nieszkodliwym. Raz tylko niechaj zechcą Szan. Panie nasze zamówić na próbę Balassy „Mleko ogórkowe“ a przekonają się, że środek ten wypieknijający usuwa natychmiast piegry, plamy wątrobiane, węgry, zaskórники i wszelkie inne zanieczyszczenia skóry i czyni lica gładkimi, wyposażając je w młodość i świeżość. Flaszka po k. 2—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1—, puder k. 1-20 i krem ogórk. k. 2. Skład główny: Zygmunt Ruckera, Lwów, F. Breyer, Przemysł na Bramie l. 4, Reim i Stróżka, Kraków. Dostać można we wszystkich aptekach i drogeriach. 1717



KAMIZELKI

męskie kolorowe, salonowe, olbrzymi wybór. — Kurtki, Płaszcze, Obuwie, Kamasze i t. p. poleca 10013

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 8.

Kołdry

najlepsze na wełnie po kor. 9, 12, 16, 20 do 40. Materace z włosienią po kor. 28, 36, 44, 60. Prześcieradła pod kołdry na guziki bez szwu po kor. 4-80, 5-40, 6-40. Prześcieradła na łóżko bez szwu po koron 2-50, 3-20, poleca

W. Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny

Na Astmę katar oskrzeli krwotoki płucne choroby płuc dolegliwości żołądkowe

cierpiący powinni poświęcić trochę czasu i przejrzeć niżej zamieszczone sprawozdania o leczeniu. Jest to tylko zaledwie mała część ciągle nadchodzących. Ogłasza się je bez wszelkich komentarzy ponieważ ma się przekonanie, że cierpiąca publiczność jest w stanie sama sobie wyrobić sąd. Wyciągi z listów z wyjątkiem drobnych stylistycznych zmian są dosłowne; opuszczone są wszystkie wyraźne wdzięczności, jakoteż krytyki poprzednich bezskutecznych kuracji. Listy oryginalne są do przejrzania i uprasza się usilnie robić z tego najszerzy użytek. Ze strony władz już to zrobiono. Przekreślenie prawdy, gdyby je znalezione w tych słowach wstępnych lub też poniższych sprawozdaniach z wyleczeń pociągnęłoby za sobą ostre kary. Ażeby laikom dać możność nie czekania na wybuch choroby, lecz udania się po wystąpieniu jednego tylko symptomu do lekarza podajemy tu objawy najczęściej się zdarzające.

Symptomaty: Kaszel drażniący często do wymiotów. Płwociny zbitej flegmy. Klucie w piersiach i krzyżach. Ucisk w plecach. Pot w nocy. Stale zimne stopy i nogi. Brak oddechu. Oddychanie połączone jest z szmerem świstającym. Płucie krwią. Często silne i nieregularne bicie serca połączone z silnym uczuciem trwogi. Sen wadliwy. Złe trawienie.

Do rozpoczęcia kuracji potrzebny jest dokładny opis cierpienia, podanie zajęcia i czy nogi są zimne. — Adresować należy do:

Cur-Institut „SPIRO-SPERO” Dresden. Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 25 H.

10205

Astma, katar oskrzeli.

Mój syn zachorował wskutek przeziębienia, z czego rozwinął się katar oskrzeli. Katar odnawiał się ciągle, pomimo najtroskliwszej opieki i stosowania wszelkich możliwych środków, a towarzyszył mu brak oddechu i ataki duszenia się, tak że o jego wyzdrowienie zaczęliśmy się obawiać poważnie. W zmartwieniu tem zwróciłem moją uwagę w dziennikach zakładu leczniczego „Spiro spero”, więc zwróciłem się doń z całym zaufaniem. Po opisaniu choroby zaczęła się kuracja, w której wypełniało się wszelkie przepisy, co też nie pozostało bezowocnem. W początkach leczenia syn mój wychudł co prawda i źle wyglądał, szybko jednak zmieniło się to na dobre, syn stawał się rzeświejszy, nabierał coraz lepszego wyglądu a po 3 miesięcznej kuracji mogę powiedzieć, że jest zupełnie zdrow — i spodziewam się, że go już zdrowie nie opuści.

Zawdzięczam to — po Bogu — celowemu leczeniu instytutu leczniczego „Spiro spero”, na który wszystkim cierpiącym jak najgoręcej radzę zwrócić uwagę. Z prawdziwą wdzięcznością i głębokim pożegnaniem

Josef Bechthold.

(L. S.) Wiedeń XIII. Helblinggasse 11, Th. 6. Stwierdza Pius Rest, naczelnik gminy Höflein n. D.

Choroba płuc.

Wyczytawszy w dziennikach o Pańskich bogatych w skutki kuracji, zwróciłem się z pełnem zaufaniem do Pana. Od półtrzecia roku już obarczony byłem gwałtownem kłóciem i bardzo silnym kaszlem, osłabiony i wychudły, tak, że mi tutejsi lekarze nie robili już żadnej nadziei. Zdobyłem się mimo to na odwagę i zwróciłem się do zakładu leczniczego „Spiro spero” w nadziei, że może przebieżę zdołać jeszcze znaleźć ratunek w tych dolegliwościach. Po niedługim też czasie mogłem już Panu donieść, że mi Pańska kuracja w mojej chorobie płuc bardzo pomogła. I dziś również mogę stwierdzić z największą radością, że od mých dolegliwości uwolnił zupełnie. Konstatuję zaś to w liście do Pana dopiero dzisiaj dlatego, że chciałem się wpiérw przekonać, czy nie pojawi się recydywa. Ponieważ jednak po dziś dzień ani jeden z objawów mojej choroby płucnej ponownie nie wystąpił, wyrażam Panu przeto niniejszem moje najszerze podziękowanie i zgadzam się jak najchętniej na ogłoszenie tego pisma mojego. Z najgłębszym szacunkiem

Franciszek Koutny.

(L. S.) Wiedeń X. Jagdgasse 43. Naczelnik dzielnicy Leopold Kruza, Wiedeń.

Choroba płuc, krwiotłucie.

W ciągu ostatnich 5 lat zapadałem każdej wiosny i jesieni przeważnie na nieżyt płuc, wskutek którego, mimo pomocy lekarskiej i wielu innych zachwalanych środków leczniczych, jakich używałem, stan mój z roku na rok się pogarszał, tak że w ostatnich czasach stawałem się bardzo często niezdolnym do pracy i niejedną tydzień musiałem

przeleżeć w łóżku. Przy każdej trochę natężającej pracy miałem ciągle napady bicia serca, gwałtowne bóle pod łopatkami, rozszerzające się ku piersiom i grzbietowi a bolesne kłócie tak mi oddech utrudniało, że mi się często zdawało, że mam zapalenie płuc, przez co praca stawała się dla mnie męką. Dalej stopy moje stały się zimne, byłem zachrypnięty, w flegmie prawie zawsze znajdowała się krew a od czasu do czasu trapiły mnie nocami poty. Ze w takich warunkach nie zdołałem długo poddać wymogom mej egzystencji, przejrzałem jasno i począłem oglądać się za środkami i drogami ratowania mego życia.

Miedzy innemi zwróciłem wówczas uwagę na ogłoszenie instytutu leczniczego „Spiro spero” w „Reichenberger Zeitung” i zwróciłem się do tegoż, zachęcony znakomitemi wynikami jego kuracji. Już po upływie paru tygodni mogłem też z zadowoleniem skonstatować poprawę skutkiem dokładnego wykonywania wskazówek leczenia. Od czasu do czasu pojawiały się jeszcze mała recydywa, nie tracąc jednak otuchy zachowaniem przepisów instytutu „Spiro spero” udało mi się zdrowie odzyskać. Trapiące mnie przedtem dolegliwości, jak bicie serca, krwiotłucie, bóle w piersiach i plecach i w in. nie pojawiły się więcej nawet przy wyciągającej pracy.

Czuje się przeto obowiązany za udzieloną mi pomoc i uprzejme traktowanie, wyrazić moje najserdeczniejsze dzięki i uważam sobie za powinność wszystkim, podobnie jak ja chorem polecić Pański instytut jak najpochlebniej. Z prawdziwym poważaniem

Morchenstern (Czechy).

Antoni Friedrich.

Prawdziwość powyższego podpisu stwierdzam.

Morchenstern (L. S.)

Wilh. Karol Possel.

Nieżyt szczytów płucnych, krwotoki.

Rok cały miałam bladaczkę w najwyższym stopniu i byłam przytem bardzo anemiczną. W maju 1904 nabawiłam się wskutek przeziębienia nieżyty szczytów płucnych, tak, że wykaszlałam nawet kilkakrotnie krew, później śluz. Nie mogłam spać całymi nocami, w tchawicy słychać było ciągły świst, nie miałam przytem apetytu. Radziłam się wielu lekarzy, znajdowałam jednakże wszędzie tylko ulgę, nie mogłam zdrowia odzyskać. Raz wyczytałam w dziennikach o instytucie leczniczym „Spiro spero” i zwróciłam się doń. Ścisłe zastosowałam się do udzielonych mi zleceń, czuję się też obecnie zupełnie zdrową. Obowiązuje mnie to dla Pana do wielkiej wdzięczności, i będę zalecać wszystkim podobnie cierpiącym Pańską kurację. Nikogo też nie odstrasza małe koszty, jeżeli naprawdę pragnie zdrowie napowrót odzyskać. Z poważaniem

Panna M. Bilzer,

Liebenthal (Śląsk austriacki).

Cierpienie żołądka i kiszek.

Wyrażam niniejszem instytutowi leczniczemu „Spiro spero” moje najserdeczniejsze dzięki za całkowite wyle-

czenie moich cierpień żołądka, kiszek i wątroby. Trzy lata temu zapadłam na influenzę, wkrótce potem pojawiły się zaburzenia w trawieniu i bóle głowy, jak również kłócie między łopatkami. Brzuch był stale wzdęty, a wypróżnienia odbywały się tylko przy pomocy środków przeczyszczających. Także brak apetytu i beżsenność były stale na porządku dziennym. Musiałam unikać legumin i jarzyn, ponieważ spożycie tych i tym podobnych potraw narażało mnie zawsze na silne dolegliwości żołądkowe. Do tych cierpień przyłączył się jeszcze rok temu skutek przeziębienia silny kurcz wątroby.

Kiedym zasięgała porady lekarskiej, poprawiało mi się na czas krótki, niebawem jednak dawna choroba wracała. W zimie tego roku wyczytałam w gazecie o sukcesach instytutu leczniczego „Spiro spero” i podałam się też w kwietniu kuracji tego instytutu, zachowując ściśle udzielone mi wskazówki. Już po kilku tygodniach uczułam, że cierpienia moje ustępują. Bóle znikły niebawem zupełnie, stołek był coraz regularniejszy a apetyt żywszy. I oto czuję się szczęśliwą, mogąc Panu donieść o mem zupełnem wyzdrowieniu.

Polecając wszystkim podobnie chorem najgoręcej instytut, kreślę się z najgłębszym uszanowaniem

Marya Obstmejer, żona budnika

Enzersdorf, nad Fiszą, p. Klein-Neusidel (Austria Dolna). Autentyczność pisma stwierdza

Enzersdorf n. Fiszą, **Mich. Pober,** burmistrz.

Katar nosa, gardła i oskrzeli.

Od lat 6 cierpiam chronicznie nieżyt nosa, gardła i oskrzeli, który przyprawiał mnie o niejedną godzinę cierpienia i troski. Miałem ciągły ból głowy; w ustach czułem silną gorączkę, ciągłą suchotę i lepki śluz. Poniżej tchawicy dawał mi się uczuć złośliwy ucisk. Oddychanie przychodziło mi niekiedy z wielką trudnością, od czasu do czasu zaś trapiła mnie dychawica. Mogłem wprawdzie pracować lecz tylko z wielkim trudem. Przy najmniejszym wysiłku zlewała mnie strumieniem potu w połączeniu z biciem serca. Radziłem się też wielu lekarzy, bez skutku jednak. Doktorzy mówili, że to katar chroniczny, który nie tak łatwo ustąpi.

Kiedy gazety zwróciły moją uwagę na Pański instytut, zdecydowałem się poddać kuracji. Prowadziłem leczenie czas jakiś, widząc że zdumieniem postępującą z dnia na dzień poprawę, która przeszła w końcu w wyzdrowienie zupełne. Czuje się znowu zupełnie zdrowym i silnym. Dodać na to: Ostatniej niedzieli odbyłem rowerem 5-godzinną wycieczkę w jedną stronę i z powrotem, co jest chyba turą nielada i wymaga sił sporo. Mogę tedy śmiało powiedzieć, że Bogu i Panu mam do zawdzięczenia, dzięki Pańskiej cudownej kuracji moje jasne dni. Przyjm Pan raz jeszcze za swe wielkie trudy moje najwyższe podziękowanie. Z głębokim szacunkiem

Andrzej Schörner, Kühschwitz.

Autentyczność powyższego podpisu uwierzytelnia:

Deeg, burmistrz. Zarząd gminy Kautendorf.

Rozmaitości.

✕ **Wykład o muzykach.** Niemalé wrażenie w muzycznych kołach Ameryki wywarł wykład, który wygłosił profesor uniwersytetu w Michiganie, Albert Stanley na temat: „Z jakich powodów muzycy nie mogą zdobyć sobie szacunku bliźnich?” Prof. Stanley uchodzi za wybitną postać w dziedzinie historii muzyki i pedagogiki muzycznej, a wywody jego dadzą się stwierdzić, jak następuje: Muzyk, pominiawszy ściślejsze wiadomości zawodowe, jest ignorantem lub też conajmniej bardzo jednostronnym w swoich wiadomościach i dążeniach. Z tej nadmiernej jednostronności, pociągającej za sobą dotkliwy brak znajomości świata i życia, wynika pewna ekscentryczność, która denerwuje człowieka normalnego i z czasem staje się niezdolnością. Prof. Stanley dowodzi nadto, że nauka muzyki w szkołach amerykańskich udzielana bywa przeważnie przez ludzi, którzy o muzyce pojęcia nie mają. Specjalnie „amerykański ton” w wymowie angielskiej, często tak słusznie ganiony, przypisuje Stanley temu właśnie złemu sposobowi nauczania muzyki w szkole. Brak ten, jego zdaniem, jest też przyczyną faktu, że w Ameryce tak mało istotnie dobrych głosów śpiewających.

✕ **Pożary i straż pożarna w Londynie w 1903 r.** „Journal of the Royal Statistical Society” podaje krótką wiadomość o działalności straży londyńskiej, jako też stratach, spowodowanych przez pożary w okresie czasu od 1893—1903 r.

Ogólna liczba pogorzeli od 1893 do 1903 r. wynosiła przeciętnie 3592, a pomiędzy temi średnio 147 pożarów wielkich rocznie. Rok 1901 wykazuje pierwszych 3400, a ostatnich 61. Co się tyczy przyczyn pożarowych, to przy przeciętnej liczbie 3511 w latach 1900—1903 w 1030 wypadkach przyczyny nie zostały wykryte; 627 pożarów pochodziło od przewróconych lamp i innych przyrządów oświetlających (prócz gazu), w 304 wypadkach przeciętnie ogień powstał od gazu rozmaitego zastosowania, w 214 wypadkach pożary pochodziły od świec, w 214 wypadkach przeciętnych ogień wynikł od iskiei, od wadliwego zaś urządzenia

palenisk w 245; w 191 wypadkach przeciętnych ogień powstał z winy dzieci, bawiących się ogniem lub zapalnikami.

Skład osobowy straży londyńskiej wynosił w roku 1904 ogółem 1447 osób, a między temi 119 „oficerów”, 170 strażaków 1 stopnia, 152 drugiego, 630 trzeciego i czwartego stopnia; nadto 181 woźniców, 38 mechaników i 36 kształcących się w pożarnictwie ludzi.

Poszwankowanych było w 1903 r. 210 ludzi, z tych 38 poza służbą, a jeden wypadek śmiertelny — przy pożarze. Stacji pożarniczych, lądowych było 72 z 304 końmi, 5 stacji rzecznych i 21 posterunków ulicznych i pobocznych bez koni. Sikawek parowych było 77 na lądzie i 5 na statkach rzecznych. Sygnalizatorów ogniowych liczono w 1903 r. 927.

✕ **Badge game.** Wychodząca w Cleveland „Polonia w Ameryce” pisze: Czy wiecie szanowni czytelnicy, co to jest właściwie „badger game”? Z pewnością, że nie — bo ten rodzaj przemysłu nie był jeszcze dotychczas praktykowany pomiędzy rodakami naszymi w Ameryce. Polakom w mieście Cleveland przysługuje, niestety, ta smutna sława, że pierwsi zaczęli uprawiać „badger game” i to w najpotworniejszej formie... Owóż „badger game” to następujący kawał: jakaś piękna i powabna kobieta, której zazwyczaj towarzyszy brzydki i ponury mąż, daje do zrozumienia podtatusiałemu mężczyźnie, że on się jej podoba i że radaby zabrać z nim bliższą znajomość... Naturalnie, że upatrzona ofiara jest bogatą; do gołców bowiem tego rodzaju syreny przekonania nie mają! Synowie Adama zawsze byli wrażliwi na podszepty cór Ewy; nie dziw przeto, że ów podtatusiały szczęśliwiec, który zrobił na ponętnej mężatce tak dobre wrażenie, z bijącym sercem prosi o schadzke. Syrena czyni łaskawie zadość tej prośbie. Schadzka po większej części ma miejsce w mieszkaniu syreny podczas rzekomej nieobecności jej „męża”... Kiedy zakochana parka grucha w najlepsze i kiedy podtatusiały amator zakazanych owoców widzi się już bliskim upragnionego celu, zjawia się nagle „mąż” powabnej syreny i z rewolwerem lub pałką w ręku domaga się, aby kochanek wynagrodził mu „krzywdę”... Czek na kilkanaście tysięcy dolarów

okazuje się w podobnych wypadkach najsukuteczniejszym bodaj balsamem na zranione serce srodze pokrzywdzonego „męża”.

Jak nadmieniliśmy, Polacy w mieście Cleveland posiadają już kilku pasażerów, co z powodzeniem uprawiać potrafią „badger game”. Nie wątpimy ani na chwilę, że niebawem w każdej osadzie polskiej mieć ich będziemy tuziny, bo u nas złe rozpowszechnia się i mnoży prędko.

✕ **Umarł olbrzym.** W Ameryce zmarł najgrubszy może na świecie człowiek, nazwiskiem Philip Krrigh. Chorował od kilku miesięcy. Od kilku lat zatrudniony był w cyrku, gdzie go pokazywano, jako najtłustszego mężczyznę na świecie. Krrigh ważył 775 funtów, a mierzył sześć stóp, lecz kości jego były bardzo małe. Potrzeba było dwóch krawców, aby wziąć miarę na spodnie, bo dla jednego byłoby to niemożliwem. Na ubranie dla tego tłuszciocha potrzeba było siedm metrów podwójnej materii.

W naszej Administracji złożyli:

Na przytulisko Brata Alberta:

Personal Starostwa w Rohatynie składa koron 34-48 zamiast złożenia wieńca na trumnę zmarłego kolegi koncepisty namiestnictwa Ignacego Kukawskiego.

Dla biednych uczniów:

Helena Lehmanowa z Podhajec kor. 2.—, Marya i Jan Jaworscy z Pistynia kor. 2.—, Jadwiga Bogdanowiczówna kor. 1.—, Sabina Blitówna kor. 1.—.

Na Skarb Narodowy:

Henryk Kuc z Bochni, zebrane między kolegami gimn. kor. 1-60, zamiast telegramu gratulacyjnego z powodu zwycięstwa Koriantego i sprawy naszej na Górnym Śląsku.

Produkcya drzewa rzniętego

do 2000 wagonów materiału rzniętego jodłowego i świerkowego na rok 1906 poszukiwana w celu kupna. Oferty pod: „Gressholzhandlung 5976“ przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2. 9444

Tylko Lobositzkie

Fabryki czekolady, wyrobów cukrowych i surogatów kawy A.-G. produkują z dawną wypróbowane dodatki do

KAWY

jako to:
Gwarantowanej czystości kawę figową,
Grys kawowy,
Sroś Mokka,
Mączną cykoryę w drewnianych skrzynkach i okrągłych paczkach
Słodową kawę wzmacniającą jak i wiele innych

Surogatów!

We wszystkich handlach kolonialnych do nabycia. 2801

Oryginalne Alfa-Laval Separatory

są w trwałości, wydajności roboczej i sile oddzielania śmietanki



niedoścignione.
Przeszło pół miliona sztuk w użyciu przeszło 600 pierwszymi nagrodami premiiowane.
Katalogi darmo i opłatnie.

Towarzystwo akcyjne

Alfa Separator

Praga Wiedeń Graz

Fabryka specjalna pierwszorzędnych maszyn i naczyń mleczarskich.

Zastępcy poszukują w szwedzie. 98.



Główne zastęstwo dla Galicji i Bukowiny: S. A. BUBERA Synowie, Lwów.

Artykuły higieniczne

pierwszej jakości po 2, 3, 4, 5 i 6 zł. Irrygatory, bidety, opaski, suspensory. Cenniki darmo i opłatnie każdemu, kto zażąda.

M. Müller, specjalista, Wiedeń I., Wallnerstrasse 1, Ecke Kohlmärkt. 9548

Właściciel c. k. wyłącz. przywileju! 8402 K. R. nadworny dostawca.



WŁASNE FILIE: we Lwowie przy ul. Sykstuskiej I. 26, ul. Batorego I. 20 (Hotel Saski); w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża 7. — Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. — Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach towarów trykot i bielizny.



Skład fabryczny en gros: Wiedeń I., Kohlmärkt 8. Ilustr. katalogi darmo.

Kapsla i cykleta zaopatrzona są w naczynie odosobnionego źródła.

Słynne na cały świat wody mineralne z źródeł

VICHY

państwowa własność Francji. Nie należy nigdy zaniedbywać zapytania panów lekarzy ordynujących, z którego z trzech źródeł: Célestins, Grande-Grille, Hôpital wody używać należy. 6205 Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do wiadomości, że najlepsze

PIWO OKOCINSKIE.

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftula Töpfer Trybunalska
Adler Markus, pl. Akademicki
Bogen Hotel Warszawski
Bauer Hotel de Laus.
Blasbalg S. ul. Teatrna
Brückner J. ul. Gródecka
Brückner H. Grodzickich
Czaczkes D. Karola Ludw.
Drucker J. ul. Gródecka
Einhorn Gródecka
Fabian Pasaż Hausmana
Fisch ul. Gródecka
Fried Jakob, Rynek 13
Fleischer Gródecka 93.
Frankel J. ul. L. Sapiehy
Finkelstein Karola Ludw.
Garfunkel Os. Sykstuska 2
Griffel ul. Żółkiewska
Grüss W. Leona Sapiehy
Herold Antoni, Sykstuska 14
Hustein J. Lenartowicza 1.
Hellwig Edward, Kopernika
Kaw Europ. Jagiellońska
Kell A. Kopernika
Kostkiewicz A. Wałowa 13.
Kreindler J. Ch. pl. Bernard.
Kühl ul. Gródecka
Kanarienvogel Jagiel. 16
Landesberger S. ul. Gródecka
Laskowski Halička
Lemel S. Gródecka 54.
Löwenheck J. Trybunalska

Lopaciński W. Rynek
Ludwig Jan, Krakowska 7.
Makowski Kar., Krasiekich.
Mehr kantyna 30 pp.
Nussenblatt H. Gródecka.
Ostermann Sykstuska 28.
Penzias Gródecka
Piorowski J. ul. Ruska 18.
Przybylski K. Trybunalska
Rack ul. Żółkiewska.
Reich S. Rynek 5.
Rudziński Antoni, rest. kol.
Rothberg ul. Janowska.
Rossignol ul. Pańska.
Schapiro S. Rynek.
Schall S. ul. Kazimierzowska.
Schnapp Kopernika
Schwarzer Osi. s. Gródecka.
Staubert Hotel Pański, ulica Gródecka
Schlecker kant. ul. Pijarów
Stoff S. Sobieskiego
Strach M. ul. Gródecka
Tennenbaum Jagiellońska
Tomicki R. Rynek.
Weissberg ul. Gródecka.
Waldbaum Krakowska 25.
Zimet ul. Kaźmierzowska
Zinkes Pasaż Mikolascha
Zuckerman J. Zimorowicza
Zieliński T. Ormiańska

OKOCIMSKI.

(Porter krajowy)

Töpfer Naftula Trybunalska
Baczewski Z. pl. Halički
Restauracja Hotel Warsz.

Główne zastęstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego I. II.

Telefon Nr. 6. 10281

Skład piwa fiaskowego u p. **Wiesera**, Sykstuska 14. Tel. 149. Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w piśmie lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **piwo okocimskie** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTTZ**, browar w Okocimie

Pierwszorządny skład fortepianów i pianin pod firmą: **EDMUND KAPPY**, Stanisławów.

Filia: Lwów, ul. Chorażczyzny 12, otrzymał wyłączne zastęstwo dla Galicji 9356



uznany za najlepszy Samograj w świecie. — Cenniki i prospekty darmo.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją

W SZKOLE KROJU —

Eugenie Weckerównej

Lwów, Kopernika 8, II p.

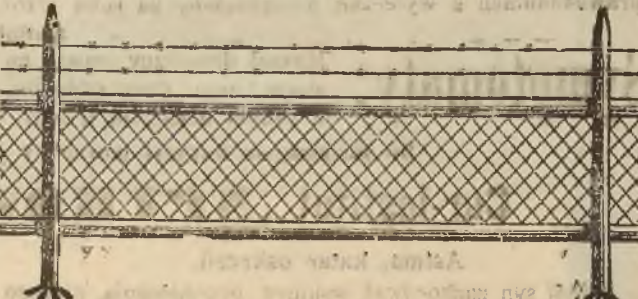
Po uniarkowanych cenach sprzedaje się formy na stanki, zakładki, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na życzenie do sfastrygowania wyrobów pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs. 12

Roncegno

naturalne źródło żelaziste zawierające arsenik znane jako stacya klimatyczna już od r. 1856. 3314

Używane są z najlepszym skutkiem przez cały rok, tak, że jako kuracje domowe we wszystkich krajach zalecane są przez wielu wybitnych lekarzy przy niedokrwistości, chlorozy, słabościach krwi i malarii, cierpieniach nerwowych, skórnych i słabościach kobiecych. — Do nabycia w aptekach. 28

Wegiel pierwszorząd. górnośląski. (7216 kaloryi) oraz najlepszy krajowy (5914 kaloryi) dla gorzeń i celów przemysłowych poleca i wysyła wprost z kopalni, firma **Adolf Blumenfeld** 9814 **Kraków** ul. Pawia 12 **Kraków**



OFERUJĘ:

RUR 52 mm zewn. do poręcz. za m. bież. 70 hal.
POREČE drogowe z rur i z trawerzami za metr. bież. od kor. 1.00 do 3.45.
RURY wodociągowe 52 m/m zewn. za metr. bież. 1 kor.
PARKANY 2 metr. wysokości z rur i z siedmioma drutami kolczastymi za m. bież. kor. 2.75, z siatkami według szkicu kor. 4.50. 5810

E. PAULUS, Gorlice.

Tylko 5 kor. Kotwiczny zegarek przyszłości. Tylko 5 kor.



to mój prawdziwy, szwajcarski antymagnetyczny, patentowany, kotwiczny remontar „System Roskopf“ z maszyną, na kamieniach osadzonym, silnym, wermi kotwicznym, z cyferblatem z praw. emalii, w maszynach prawdziwych piombach ochr. opatrzonych niki. kopertach oraz pokrywą na szaral. rach, na werku z owalnym uszkiem, idący 36 godzin, o ozdobnych, połączonych wskazówkach, dot. ta nie obciążony, z 3-letnią, pisemną gwarancją za sztukę

koron 5 koron

3 sztuki k. 14—, 6 sztuk k. 27—, Ten sam zegarek z tarczą sekundową sztuką k. 6—, 3 sztuki k. 17, 6 sztuk k. 33—.

Ten sam zegarek z czarnymi kopertami stalowymi k. 650, 3 szt. k. 18—, 6 sztuk k. 34—

Ten sam zegarek z podwójnymi kopertami w prawdziw. niklowym pokryciu bez tarczy sekundowej k. 8—, 3 sztuki k. 22—, 6 sztuk k. 40
Ten sam zegarek z podwójnym pokryciem z czarnej stali sztuką k. 850, 3 sztuki k. 23—, 6 sztuk k. 42.
Ten sam zegarek podwójnie kryty w kopertach z prawdziwego niklu z tarczą sekundową k. 9—, 3 sztuki k. 24—, 6 sztuk k. 47—
Ten sam zegarek w srebrnej kopercie, otwarty, bez tarczy sekundowej szt. k. 10—, 3 sztuki k. 28—, 6 sztuk k. 52—
Ten sam zegarek w nadzw. mocnych kopertach niklowych, otwarty, z tarczą sekund. sztuką k. 1250, 3 sztuki k. 35—, 6 sztuk k. 68—
Ten sam zegarek podwójnie kryty w srebrnym pokryciu (trzy srebrne koperty) z tarczą sekundową k. 16—, 3 sztuki k. 46—, 6 szt. k. 90.
Ten sam zegarek podwójnie kryty w nadzw. ciężkim, bogato graferowanym pokryciu srebrnym z tarczą sekund. k. 18—, 3 sztuki k. 50—, 6 sztuk k. 96—.

Proszę nie brać zegarków tych za to samo z taniemi zegarkami, Roskopfa, zaleconymi przez handlarzy za pomocą wszelkich możliwych środków reklamy. Mój kotwiczny zegarek przyszłości przeznaczony jest, aby służyć P. T. Publiczności za istotnie rzetelną, dobry i zaufania godny czasomierz i całkowicie odpowiada wymogom, stawianym pewnemu, dobremu zegarkowi.

Corocznie rozsyłam moim P. T. Odbiorcom ku największemu ich zadowoleniu z górą 50.000 sztuk zegarków. Liczba ta jedyna w Austrii najlepiej dowodzi rzetelności mej firmy.

Każde, najmniejsze nawet zamówienie załatwiamy jak najstaranniej. Zamiana w nieuszkodzonym stanie dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez potrąceń.

Wysyła za pobraniem przez

Pierwszą fabrykę zegarków **Hanns Konrad, Brück, nr. 1131 (Czechy)**

Odniesiony c. k. austr. orłem państwowym, złotem i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej niż 100.000 pism z uznaniem z wszystkich części świata.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunków przesyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 10020



MOTORY

gazowe

ssace

Koszt ruchu 1-2 1/2

hal. na godzinę

i siłę konia.

Motory benzynowe — Lokomobile benzynowe

OSERS & BAUER, Wiedeń

XX., Dresdenerstr. 81—85. 687

Pierwszorządny fabrykat — korzystne warunki spłaty

Darmo i opłatnie wysyła próbki i cennik wyrobów tkackich na żądanie 10180 na żądanie **Michał Miesowicz** Tkalnia w KORCZYNIE.

Bernard Klapp Lwów, ul. św. Antoniego 3

reprezentant firmy **Leop. Kaufmann, Wiedeń**

— — — — — poleca i wysyła wprost z kopalni — — — — —

Wegiel

pierwszorządny i w różnych jakościach dla gorzeń i celów przemysłowych, po najtańszych cenach oraz prosi o zażądanie oferty. 10167

Pierścionki

obraczki słubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski, pl. Halicki 4. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 10263

Kopernicki i Syn

optycy i mechanicy

LWÓW,
plac Halicki 1.
polecają w wielkim wyborze, po cenach najtańszych: okulary, ewiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, różne Arametry, mikroskopy, lupy, kompasy, rajsrajgi, taśmy mierzące, pionki, libele, manometry, oczyszczające, dzwonki elektryczne, aparaty elektryczne itp. 6

Przepiękne

trudne ubrania zimowe kamgarnowe po zł. 9-75, zarzutki zimowe po zł. 9-75, kurtki od zł. 4-50 sprzedaje tu we Lwowie i wysyła na prowincję. Kolosy wybór wszelkiej innej konfekcji aż do najdroższej. Godnym zaufania osobom także z prowincji udziela też kredytu. Cennik za nadaniem 10 hal. w mark. Zarząd pierwszego kraj. domu towarowo-eksportowego „Putzenka“, Lwów, Pasaż Mikolascha 1. p. 10312

Na myszy polne.

Trudny na myszy polne. GAŁKI FOSFOROWE. Owies strychninowy obłuskany. Pszenica strychninowa. KOSKOL trujący myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt wyrabia Lwowska fabryka chemiczna „TLEN“. 10019

Wyroby złote i srebrne, ZEGARKI GENIEWSKIE, srebra firmy „CHRISTOFLE i Ska“ poleca, oraz skutecznie wszelkie reperacje i zamowienia 10196
E.M. BEER
długoletni współpracownik byłej firmy J. Ostrowski i J. Strzelecki.
LWÓW, Akademicka 4.

Dotawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel

optyk mechanik
ulica Akademicka 1. 6.
Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reperacje szybko, dokładnie, najtaniej. 6033

Marek Feuerstein

Lwów, ul. Gródecka 51
jako główny zastępca dla Galicji i Bukowiny, światowej fabryki kas
Becher i Hildesheim w Wiedniu 10282
poleca poleca
swoją skład zaopatrzony w Kasy ogniotrwałe i opatrzone wyrobu tejsze fabryki
po cenach przystępnych. Ugi w spółtach.

Lukusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę prawdziwe harceńskie kanarki z wspaniałym śpiewem fletowym i wylotowiczem. Wyuczone według najnowszego aparatu systemu Seiferta. 10 dni próby. Wyższa dozwolona. Samiczki do rozplodu złr. 1.50. Pokarm dla kanarków-śpiewaków, worek 5 kg. zł. 1.50. 10319

A. Sauer
Meierhöfen k. Karlsbadu.

Sada Yacco pisze:

Z wielkiem zadowoleniem używam od niedawna wosku „Javol“ jako najlepszego i nieprześcignionego środka do pielęgnowania włosów. Włosy moje nie były właściwie zdrowe, to też próbowałam wszystkiego, co uchodzi za środek dla nich zbawienny. W „Javolu“ jednakże dopiero znalazłam to, czego mi było potrzeba, wyznaję, że jest on najwyższem dobrodziejstwem i będę go zachwalać wszystkim damom japońskiem. Cena flaszki starczącej na długo kor. 4. Do nabycia w aptekach, drogeriach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzjerskich. Jeneralny reprezentant Maksymilian Fessler, Wiedeń, III/2, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 3. 8401

T. A. Fabryk maszyn i budowy wagonów

w Simmering.

Fabryki

5315

w Wiedniu, XI. — Brunn-Königsfeld.

Krany i lewary
(System Stuckenholz)

Koleje linewkowe

Prasy hydrauliczne i

pompy tłoczące

Dystyl. wodne, wyciągi

Maszyny i kotły par

Meserwoary

Maszyny do wyrobu lodu i chłodzące

Motory gazowe, benzynowe i petrolinowe

Maszyny do obrabiania drzewa

Kompletne urządzenia fabryk.

Każdy nagniotek

i brodawkę usuwa się pewnie i bezboleśnie w najkrótszym czasie tylko przez pędzlowanie znanym ogólnie specjalnym środkiem

Ramerta Antikorin.

Karton 80 h., początek o 20 h. więcej. Sprzedaż można przez aptekę: „Zum römischen Kaiser Fr. Josef Ramert, Brunn, Ferdinands-gasse 14 21

KOLEJARZE

Kto z Was, bez względu na kategorię, czy to w czynnej służbie, czy na pensji, w jakiegokolwiek miejscowości monarchii i Bośni, pragnie mieć uczciwy, hoczny dochód, względnie lekki, niech zwróci się z ofertą pod: „Ehrenhafter Nebenerwerb 6-23“ do Rudolfa Mosse, Wiedeń, I, Seilerstätte 2, celem dalszego załatwienia. 10207

Plüss-Stauffer

MIT

nieprześcigniony do sklepania przedmiotów różbitych. Nabywać można u Alojzego Hübnera drogeria, Artura Bartosza handel porcelany. 1558



Najtańsze źródło do nabycia wszelkich instrumentów muzycznych.
J. Bodenstein
Lwów, ul. Karola Ludwika 37. 8671

Kolosalny

świeży transport dywanów już nadszedł i oferujemy dywany ścienne od zł. 1.95, dywany salonowe od zł. 1.95, portyery od 65 ct., chodniki od 14 ct., przeróżne kapy na stoły i łóżka, firanki, koce itp. Prócz tych najtańszych towarów, mamy na składzie wszelkie możliwe inne gatunki aż do najdroższych. Godnym zaufania osobom także z prowincji udzielamy chętnie kredytu. Pięknie ilustrowane cenniki nasze, obejmujące prócz powyższych towarów, także konfekcję męską, damską i dziecięcą, bieliznę, obuwie, towary futrzane, kapelusze itp. wysyłamy za nadaniem nam 10 hal. w markach. Zarząd pierwszego krajowego Domu towarowo-eksportowego „Putzenka“
Lwów, Pasaż Mikolascha 1. p. 10331

1 i 14 listopada najbliższe 2 ciągnięcia

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnięć rocznie. Cena K.
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	256
1 Bazylika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	256
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	w 32 ratach po
1 Józef (dob. ser.)	Kor. 30.000, itd.	8 kor. mies.

Prawo gry po pierwszej racie. — Czeki i gazeta darmo.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8. 10304

EDYKT.

Sądowa hala aukcyjna przy ul. Jagiellońskiej 1. 15 we Lwowie podaje do wiadomości, że dnia 24 października 1905 r. o godz. 10 przedpołudniem sprzedane będą w drodze publicznej licytacji rozmaite: kożuchy, futra, czapki futrzane, boa damskie oraz różne skórki futrzane itp. towary. Lwów dnia 20 października 1905. 10294

5-10 tysięcy koron
czystego zysku rocznego. 10318
Właściciel sprzedaje sensacyjnego artykułu masowego (branży technicznej) będzie przez osobną fabrykę dla Lwowa względnie na całą Galicję wypłacalnym kupcom na stały rachunek oddana. Omówienie tejsze sprawy w poniedziałek tylko od 12-4 godz. u pana S. Baroggi, Lwów, Grand Hotel. 10318

Kto szuka zarobku

lub pragnie pobocznych dochodów, kto dąży do samodzielnego egzystencji, kto chce dojść do pieniędzy niechaj napisze natychmiast pocztówkę do Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten, koło WIEDNIA i zażąda bezpłatnego przystąpienia do ilustrowanego katalogu. „Egzystencję ma Panom zawiadzić“. „Załatw, żem wcześniej nie w znał adresu Panów“. Ign. M. w A. F. L. w W. — Pism takich — setki! 6486

Na nadchodzącą zimę polecamy nasze

Lodeny

znakomitej jakości, gładkie i w deseń, dla Panów i Pań. Próbkę darmo i opłatnie, do nabycia u firmy

Erste Oberinntaler Loden u. Schafwollwarenfabrik

A. Draxl's Söhne Flirsch

am ARLBERG, Tyrol. 10206



TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 21 października 1905.

Żydówka

opera w 5 aktach E. Scribego, muzyka F. Halevy'ego.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W Filharmonii lwowskiej

pod dyrykcją L. Lityńskiego.

W SOBOTĘ dnia 21 października koncert słynnego pianisty JOZEFA SLIWIŃSKIEGO. 9873

Colosseum Hermanów. Od 16 października Wspaniały program sensacyjnych nowości. 10 nigdy nie widzianych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 9516

TEATR OESERA ul. Janowska 2.

pozostaje jeszcze tylko 4 dni.

W poniedziałek 23 b. m. OSTATNE POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIE. 10303

Znakomitą KAWĘ poleca

Kawiarnia Centralna

we Lwowie, plac Halicki 7, I. piętro, z balkonem, urządzona wykwintnie, wentylatory elektryczne, telefon, gazety całego świata (New York Herald). Salon dla pań, trzy bary najlepšíj konstrukcji, otwarta do 3 w nocy. 9961

LABORATORYUM CHEMICZNE 8944

Mra I. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9 poleca: Wyciąg szpilkowy do kąpiel, Rum chinowy na porost włosów, Perfumy, Pudry, Wodę kolońską, Wodę rumiankową do mycia włosów, mydła toaletowe, proszki i wody do ust Prawdziwy krem ogorkowy. — Zlecenia z prowincji odwrotnie.

NAJLEPSZA KAWA i HERBATNIKI w cukierni Wiryńskiego, Batorego 10. 9766

Wieńce grobowe najtaniej poleca M. JAN-KOWSKI, pl. Bernardyński 2. 9934

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki Krakowie

poleca:

Askenazy Szymon. Uniwersytet warszawski. (Myśli na dobre)	160
Bagrynowski K. Ucieczka. Wydanie nowe	5—
Befdowski W. Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce (Uwagi dla Galicji)	—50
Belza St. Nad grobem wielkiego patrioty. Wyd. 2-gie	1—
Bielński Józef. Żywot ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, z przypisami i portretem ks. A. J. Czartoryskiego. 2 tomy w jednym	260
Bobrzyński Michał, Jaworski Władysław Leopold i Milewski Józef. Z dziejów odrodzenia politycznego Galicji 1859—1873	750
Bogucka C. i Niewiadomska C. Pierwsza książka do czytania dla dzieci od lat 7 (zaraz po elementarzu). Karton.	1—
— Druga książka do czytania. Z ćwiczeniami gramatycznymi dla dzieci od lat 8—10. Wydanie drugie przejrane i poprawione. Kart.	210
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania. Stopień I K. —40. Stopień II	—50
Bogusz Adam dr., Wiśniewski W. Wiersze, szkic historyczny	5—
Chrząszczewska J. i Warnkówna J. Rok czytania Wypisy na klasę pierwszą. Wyd. II, przejrane i poprawione	260
Dmochowski F. S. Krótki zbiór historii polskiej podług najnowszych źródeł historycznych. Wyd. nowe K. 1—, Karton.	130
Duprat G. L. Kłanstwo. Studium psychosocjologiczne. Przetłomaczył Jan Lorentowicz	1—
Filasiewicz W. Materie wybuchowe	120
Galle Henryk. Wypisy polskie z dziejów literatury do użytku szkolnego	310
Gliniński K. Szlachetnie na zagrodzie, powieść obyczajowa z XVIII w.	350
Jabłczyński Feliks. Romans: Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Eustachiusz. — Panna Anna i inne obserwacje życia — Uczciwy człowiek. — Don Marco Bullon. — Pantofle.	350
Kakuzo Okakura. Przebudzenie się Japonii. Z angielskiego przetłomaczyła M. Wentzlowa	1—
Katalog ilustrowany obrazów i rzeźb w XIX i XX. Wyd. II. (Wyd. Muzeum Narodowego III)	260
Keller Helena. Historia mego życia. Z angielskiego wydania krytycznego P. Alberta Macy, przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świdorska	5—
Koneczny Feliks dr. Dzieje narodu polskiego. Opowiadanie dla młodzieży. Karton	210
Konopnicki Adam. Romantyki.	120
Kraushar Al. Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk 1800—1832. Monografia historyczna oparta na źródłach archiwalnych. Księga III. Czasy królestwa kongresowego. Ostatnie lata. 1823—1830 Z ilustracjami	1170
Lobl E. dr. Kultura i prasa, spolszczone staraniem Kółka Dziennikarskiego we Lwowie. Pod red. i z przedmową St. Gorskiego	1—
Niewiadomska C. Pierwszy rok gramatyki	—40
Orzeszkowa Eliza. I pleśń niech zapłacie. K. 3—, w oprawie	4—
Prus Bolesław. Lalka, powieść. Wydanie III, z portretem autora, 2 tomy	520
Rakowski K. dr. Walka w obronie narodowości polskiej pod berłem pruskim	2—
Rey Mikołaj. Zwycięstwo	60—
Sandoz M. Sw. Jacek Odrowąż, patron polski. Z 3 rycinami	—30
Schramm J. dr. Podręcznik analizy chemicznej jakościowej. Wyd. III. Z 10 rycinami w tekście	5—
Sienkiewicz Henryk. Nowele. Wydanie popularne. 2 tomy K. 230, opr.	320
Sieroszewski W. Korea. (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28 rysunkami i mapą	570
Sobieski W. Trybuna ludu szlacheckiego, studium historyczne	350
Studnicki W. Polityka Rosji względem szkolnictwa zaboru rosyjskiego	3—
Suligowski Adolf. Z cieżką ch lat (Mowy)	3—
Swieykowski Emanuel dr. Pamiętnik Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. 1854—1904. Pięćdziesiąt lat działalności dla ojczyzny sztuki. Wydanie pierwsze, mniejsze	6—
Wydanie drugie, kompletne	10—
Wittyg Wiktor. Pięćdziesiąt dawnej Polski. Wyd. Muzeum Narodowego VII). Zeszyt I z przedpłatą na ostatni	20—
Żmichowska N. Listy do rodziny i przyjaciół. Tom III	5—
Żukowski W. Polityka interesów.	1—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

10255

Największy dom wysyłkowy wytworów przemysłu tkackiego w Czechach S. Ohler & Comp., Praga, Obst- gasse 17/m.

oferuje na nadchodzący sezon po bezkonkurencyjnie niskich cenach:

Sukna damskie, 120 cm. szerok.	za mtr. k. 1:30	Barchany, tylko w trwałych kol.	za mtr. — 38 do k. 1:50	Spódnice z flaneli sportowej	k. 1:30
Zibeliny w każdym kolorze	„ „ „ 1:56	Flanela sportowa, najpięk. desenie	za mtr. k. — 42	Bluzy flanelowe sportowe	„ 1:30
Najnowsze materje na kostiumy	„ „ „ 2:50	Szyfony i b. płótno	za mtr. 30 do 50 halerzy		
Angielskie materjały modne	„ „ „ 3:—	Gradle i adamaszki	za mtr. k. — 50 do	Garnitur bieliznianny:	
Eleganckie materje na bluzki	„ „ „ 2:50	Garnitury stołowe na 6 osób, płócienn	k. 6:—	1 koszula damska, 1 gorset damski,	
Materje jedwabne, gład., czysty jedw.	„ „ „ 1:16	Ręczniki i ściereki do naczyń	„ — 20	1 para majtek z doskonałego szyfonu,	
Materje jedw. w deseń, za mtr. k. 1:70 do	„ 5:50	Prześcieradła bez szwu	„ 2:20	haftem ozdobione	„ 7:50

Kolekcyja próbek franko odwrotnie! — Wszystkie nasze ceny w koronach! — Zamówienia wyżej koron 20 — wysyłamy optatnie.

8410



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Wpisany w „Official-Pharmakopoe” królestwa włoskiego

otrzymał na wystawie farmaceutycznej w r. 1894, oraz na wystawie
hygienicznej 1900

Syrup Pagliano

prof. Ernesta Pagliano

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeriach.

9778

NEAPOL.

Ostrzeżenie przed sfałszowaniami i naśladownictwami. Każdy flakon, względnie
pudełko ma mieć nasz znak rejestrowany. Przy zamówieniach oraz zapytaniach
zwracać się należy do firmy: Prof. Ernest Pagliano Neapol, Calata San Marco 4.

NEAPOL.



ILUSTROWANY CENNIK
PRZYBORÓW DO RYBOŁÓWSTWA
WYSYŁKA BEZPŁATNIE
MAGAZYN UNIWERSALNY
PIKOWA
ROMAN DROBNER KRAKÓW

Najtańsza w kraju wy-
początnia książek i nut.
Pojedynczy abonament mie-
sieczny tylko 30 ct.
K. Heschel
Lwów, ul. Sykstuska l. 35.
10043

Dzielny monter

io głębokich wierceń, któremi mógł kierować — poszuki-
wany. Oferty z podaniem wymaganej płacy pod „W. E. 6452”
przyjmie Rudolf Mosse, Wiedeń I, Seilerstatte 2.

10202

J. SCHREIBER

rękawicznik i bandażyści,
Lwów, Rynek 43, poleca wła-
snego wyrobu znane z dobro-
ci rękawiczki wszelkiego ro-
dzaju.

9372



Tanie czeskie
pierz na po-
duszkę 5 kilo:
nowe darte k.
9:60, lepsze k.
12, białe mięk-
kie jak puch, darte kor. 18,
24, śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka optatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 8906

Benedykt Sachs, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

37

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, siewczarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłownia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwuary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odełwy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłownia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, maszyna wszelkiego
rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza l. 27.

J. Reif

specjalności gumowe

tylko pierwszej jakości wyroby
tuzin po k. 2, 4, 6, 8, 10, do 16
Wysyłka pod dyskrety. — Cen-
niki darmo.

Wiedeń

Brandstätte Nr. 3.

PATENTY

na wynalazki

wyjednywa 18

inż. K. Ossowski

BIURO PATENTOWE
Petersburg Wozniesien-
skij Prospekt nr 3.

PANOM

Capsulae c. Oleo
Santali 0,25 marka
Kapsułki zamba

Gorąco zalecane przez lekarzy
ciw cierpieniom pęcherza i dróg
moczowych itd. nie szkodzi
ławkowi, szybki skutek.

Jedyny wytwórca
Prawd tylko wczorow.
pakietach po k. 4. — Do-
nabycia E. Brady, Wie-
deń, I. Fleischmarkt 1.

we Lwowie: apteka Pie-
tyńskiego plac Bernardyński l. 1.
apteczka pod srebrnym orłem Z.
Rabera, apteka J. Wewiorskiego
i we wszystkich aptekach.

3246

5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 ko



Towarzystwo maszyn trykotowych do
pracy domowej. Poszukujemy osób pło-
bojga do robót trykotowych na naszej
maszynie. Prosta i szybka robota domo-
wa przez cały rok. Wiadomości przygo-
towane za darmo. Odległość nie ma
wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej
THOS. H. WHITTICK & Co

Praga, Petersplatz 7, I-154. 9309

Teresa Schwarz & Comp.

10288 Wiedeń, I Bauernmarkt 9

polecają się z wykonaniem sukni damskich i jak w an-
gielskim i francuskim guście.

Próbki i ceny kostiumów do usług.

AMBRE-ROYAL

6952

Parfum a la mode

VIOLET fabrikant, 29 Bd des Italiens Paris
fournisseurs breveté des cours etrangeres.

Potaniały

Nowości

PŁÓTNA

białe domowe,
bielizna stołowa, ręczniki,
chustki do nosa, ściereki, barchany
białe i kolorowe.

Przyjmuje zamówienia na
gotową bieliznę i konfekcję męską i damską

BAZAR KRAJOWY

we Lwowie Hotel 9136

George'a. Popierajmy
przemysł krajowy.

przemysłu

krajowego!

Ilustrowane
cenniki wy-
syłamy na
provincję
darmo.



Ulgi w spła-
tach wedle
umowy!

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY

zwinętej firmy „A. Krzysztofowicz we Lwowie”
pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki,
portyery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki,
ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie,
oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem
notaryalnym do l. rep. 12029/5

Owe zapasy, jako też większą część wysor-
towanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej
po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. Dobrej sytuacji osobom na
żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji
chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej
umowy. — Cenniki ilustrowane wysyłamy na pro-
vincję darmo, za nadesłaniem 10 hl. w znaczkach
pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy

starczą, następujące towary:
Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł. 1:25, 2, 2:10

salonowe „ 5, 6, 7 „

Chodniki, metr ct. 15, 20, 25 „

Portyery, sztuka ct. 60, 75, zł 1 „

Firanki koronkowe, sztuka ct. 60, 75, zł 1 „

Kapy na stoły i łóżka zł. 1:20, 1:50, 2 zł. „

Resztki różnych materij na meble i cho-
dników otrzymać można bajecznie tanio.

Zarząd firmy „Au Louvre”

1454 we Lwowie, ulica Sykstuska 6.

Nasza nowo otworzona filia nowości
damskich i dziecięcych znajduje się przy
ul. Halickiej 19.